



STRONA 17

**„Ostrowianki-Polesianki”
świętują 20-lecie!**

LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIADA ■ OSTRÓWEK ■ SERNIKI ■ UŚCIMÓW ■ NIEMCE

Oni stanęli do walki o posadę dyrektora szpitala

Ujawniamy „Plan Makarewicza”



Mirosław Makarewicz
były dyrektor szpitala w Lubartowie

**Starostowie w komisji
konkursowej to
konflikt interesów.**



Artur Szczupakowski
obecny p.o. dyrektora szpitala

**Zapowiedział likwidację
dodatków edukacyjnych,
które pobierają pracownicy.**



Sławomir Nazaruk

**Zadaptować nowatorski
projekt budowy centrum
medyczno-badawczego**

STRONA 2/3

**PRENUMERATA
wspólnoty**



zapisy na
I kwartał 2024 r.
do 20 grudnia
na pocztę
i u listonosza



**Informator
starostwa**

STRONA 5

R E K L A M A

Były radny skazany za narkotyki został pracownikiem Urzędu Miasta.

„Wyrok nie eliminuje człowieka”

Chodzi o Krzysztofa Żyśko, wcześniej pracownika starostwa i radnego PiS z Lubartowa.

STRONA 4

Zamieszanie wokół obsady karetek

**Koordynator karetek:
Szpital nie dostał kar.**

**Przewodniczący związku: To nie
są pomówienia z mojej strony.**

STRONA 21

Gm. Niemce: Felerne wybory do Rady Sołectkiej w Nowym Stawie

WSA unieważnił uchwałę Rady Gminy
Niemce w sprawie protestu wyborczego.

STRONA 19



**DOSTOSUJ UBEZPIECZENIE DO
POTRZEB TWOJEGO DZIECKA**

Ubezpieczenia
Tomasz Przeworski
Kock, ul. Piłsudskiego 17
tel. 785 922 261



Placówka Partnerska
Proama

KASACJA POJAZDÓW

Tel. 730 314 421

**CZĘŚCI UŻYWANE
Tel. 518 070 770**

LUBARTÓW

S T O P K A

wspólnota

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1, 21-100 Lubartów,
tel. 791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusiak
kusiak@24wspolnota.pl

Dominik Smagała
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e-mail: badziak@24wspolnota.pl

Izabela Szczygielska
tel. 791 184 007
e-mail: wielgosz@24wspolnota.pl

Sport:
Mateusz Połynka
Jakub Załuski

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

**TU NADASZ
OGŁOSZENIE****POWIAT LUBARTOWSKI****Lubartów**

- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka

- Sklep Karolina
ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski

- Witex Witold Barszcz
ul. Żabia 2

Ostrówek

- Sklep Korona,
Ostrówek Kolonia 12

Kock

- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Piłsudskiego 17
(obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Kleeberga 10
(obok Biedronki)

Jeziorzany

- Dom Handlowy Anna
Blicharz, ul. Rynek 24

Michów

- Komis Bogusława
Staniak ul. Rynek 1 21

**PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU****28 listopada**

godz. 8.00-11.00,
Dębica (2), Giżyce
godz. 10.00-13.00,
Dębica Hydrofornia, Giżyce (2)
godz. 12.00-15.00,
Dębica Kol. (1), Giżyce Kol.

29 listopada

godz. 8.00-11.00, Dębiny (1)
godz. 10.00-13.00, Dębiny (3)
godz. 12.00-15.00, Dębiny (4)

1 grudnia

godz. 8.00-11.00,
Górka Kocka (5, 6, 7)

4 grudnia

godz. 8.00-11.00,
Abramów (GS)
godz. 8.00-14.00, Skrobów (1)
godz. 10.00-13.00,
Abramów Oczyszczalnia
godz. 12.00-15.00,
Abramów Wodociąg

- Pan starosta Tomasz Marzęda, był bardzo mocno zaangażowany w niezgodny z prawem sposób mojego odwołania - uważa Mirosław Makarewicz

Makarewicz: Starostowie w komisji konkursowej to konflikt interesów. Marzęda: To totalny brak logiki

Kilka miesięcy temu Tomasz Marzęda i Jacek Pożarowski odwoływali Mirosława Makarewicza z posady dyrektora szpitala w Lubartowie. Teraz odpowiadają za ocenę jego kandydatury w nowym konkursie. Zdaniem kandydata to złamanie przepisów. Co na to starosta?

„Starosta nie powinien brać udziału w komisji konkursowej”

W składzie komisji konkursowej, której zadaniem jest ocena kandydatów na stanowisko dyrektora szpitala i wskazanie najlepszego z nich, znaleźli się starosta Tomasz Marzęda i wicestarosta Jacek Pożarowski. Ten drugi został nawet przewodniczącym komisji. Gdy komisja podejmie decyzję, zarekomenduje wybór wskazanego kandydata Zarządowi Powiatu, który będzie w tej sprawie głosował. W Zarządzie, poza wspomnianymi starostą i wicestarostą są jeszcze trzej członkowie: Lucjan Mileszczyk, Jan Zaworski i Ryszard Wójcik.

Zgodność z przepisami obecności w komisji konkursowej Tomasza Marzędy i Jacka Pożarowskiego podważa Mirosław Makarewicz, odwołany w czerwcu ze stanowiska dyrektora szpi-

tala głosami starosty i wicestarosty.

- Mam bardzo poważne zastrzeżenia co do składu komisji konkursowej. Otóż w skład komisji konkursowej powołanych jest dwóch członków Zarządu Powiatu: wicestarosta pan Jacek Pożarowski i starosta pan Tomasz Marzęda. W mojej opinii jest to bardzo poważny konflikt interesów, ponieważ starosta jako organ wykonawczy Rady Powiatu może mieć decydujący wpływ na wynik postępowania konkursowego. A pan Pożarowski jako przewodniczący komisji konkursowej może również współdecydować o ostatecznym kształcie wyboru. Obydwaj panowie będą rekomendować zarządowi powiatu osobę do powołania na stanowisko dyrektora szpitala, czyli będą rekomendować ja sobie. Mamy tutaj jawny przykład łamania standardu niezależności organu - mówi Mirosław Makarewicz. - Wobec mojej osoby jako kandydata jak również p.o. dyrektora jako kandydata starosta pełni rolę zwierzchnictwa służbowego i nie powinien brać udziału w komisji konkursowej. Starosta jest piasunem organu - dodaje.

Ponadto Mirosław Makarewicz uważa, że w komisji nie powinno być osób, które kilka miesięcy wcześniej odwoływały go ze stanowiska.



Mirosław Makarewicz
były dyrektor SPZOZ w Lubartowie
- Mamy tutaj jawny przykład łamania standardu niezależności organu



Tomasz Marzęda
starosta lubartowski
- Komisja została powołana zgodnie z przepisami i tego się trzymamy

- Przewodniczący zarządu powiatu, pan starosta Tomasz Marzęda, był bardzo mocno zaangażowany w niezgodny z prawem sposób mojego odwołania. To rodzi bardzo poważne obawy, że podczas mojego wysłuchania na konkursie nie będzie obiektywny w zakresie merytorycznej oceny mojego wystąpienia - obawia się były dyrektor szpitala.

I przesyła do redakcji „Wspólnoty” opinie prawne, które jego zdaniem wskazują, że starosta i wicestarosta nie mogą być częścią komisji konkursowej.

„Totalny brak logiki”

Ze stanowiskiem Mirosława Makarewicza zupełnie nie zgadza się Tomasz Marzęda.

- Starostowie biorą udział we wszystkich konkursach na dyrektora jednostek podległych po-

wiatowi. Tak jest choćby w konkursach na dyrektorów szkół. To chyba jest naturalne, że starosta wybiera sobie pracownika. Nie ma takich przepisów, które zabraniałyby udziału staroście w komisji konkursowej. A dyrektor nie bierze udziału w wyborze pracowników? W tym twierdzeniu kandydata jest totalny brak logiki. Komisja została powołana zgodnie z przepisami i tego się trzymamy - uważa Tomasz Marzęda i podkreśla: - Starosta zawsze stara się być obiektywny przy podejmowaniu decyzji.

Rozmowy z kandydatami na stanowisko szefa SPZOZ-u zaplanowano na wtorek, 28 listopada. Tego samego dnia komisja ma wybrać zwycięzcę konkursu. Decyzja Zarządu Powiatu ma zostać podjęta w kolejnych dniach.

Dominik Smagała

R E K L A M A



● internet
● telewizja
● telefon

ambit

Lubartów, ul. Księża Szulca 7
tel. (81) 854 3763

CAŁODOBOWA



APTEKA

na Mickiewicza

Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

Kompleksowe usługi pogrzebowe

„Marcin Grzegorzczak”

Sala pożegnań Lubartów, Lubelska 224

Chłodnia

dyżur całodobowy

508 107 618

DOM POGRZEBOWY

OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6

- Gwarantujemy najwyższy standard usług
- Zabieranie zwłok z domu
- Załatwiamy formalności w ZUS, KRUS

TEL. 508 505 702 • CZYNNE CAŁĄ DOBĘ

Centrum Medyczne
curate Lubartów

Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun

Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek

pn - pt 7:00 - 19:00
ul. A. Mickiewicza 3-5

www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908



SALA POŻEGNAŃ WŁASNA CHŁODNIA

PROFESJONALNE USŁUGI POGRZEBOWE

DYŻUR CAŁODOBOWY: 501 688 811

www.malesa.com.pl, ul. Cicha 39, 21-100 Lubartów

**INFORMATOR
BRANŻOWY****USŁUGI**

SERWIS OKIEN
naprawy, regulacje,
konserwacja

609 725 443

USŁUGI POGRZEBOWE**DOM POGRZEBOWY MALESA**

ul. Cicha 1, Lubartów
całodobowo:

Tel. 501688811

www.malesa.com.pl

**ZAKŁAD POGRZEBOWY
GRZEGORCZYK**

Lubartów, ul. Lubelska 224

(Rondo w Łucce)

tel: 508 107 618

DYŻUR CAŁODOBOWY

DOM POGRZEBOWY

Ostrów Lubelski

tel. 508 505 702

całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON

Kock, ul. Jabłonowskiej,

tel. 663 718 430,

570 746 317

całodobowo

NAPRAWA**Naprawa Sprzętu AGD**

montaż i serwis klimatyzacji

Lubartów ul. Słowackiego 21

tel. 505 867 030

**REMONTOWO-
BUDOWLANE****Prace na wysokościach**

technikami alpinistycznymi:

tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK**Przeglądy stanu technicznego**

budynków

kominiarskie, gazowe,

budowlane, elektryczne

502 402 728

POMOC DROGOWA**POMOC DROGOWA 24/7**

PUCHACZÓW

tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników

i maszyn rolniczych. Maszyn

budowlanych. Samochodów.

ładunków o masie do 7t

POMOC DROGOWA 24H

PRO-CARS Tel. 881415508

TRANSPORT maszyn rolniczych

i budowlanych o masie do 10 t

POMOC DROGOWA 24 h

FREEHOLPL

tel. 793 793 136

SERWIS**AUTO-SERVICE JUBLEWSKY**

STACJA KONTROLI POJAZDÓW

SERWIS KLIMATYZACJI

tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE

SYSTEMY KASOWE, WAGI,

METKOWNICE

SPRZEDAŻ, SERWIS

ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR**Kantor Wymiany Walut**

Frank (przy Poczcie)

atrakcyjne ceny, negocjacja kursu

81 854 20 35,

Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe

pon. - pt. 9-17.30

tel. 508 577 635"

ul. Nowodworska 18D

Na zwycięzcę konkursu czeka z pewnością niemała pensja

Oni stanęli do walki o stołek dyrektora szpitala. Ujawniamy plany

Mirosław Makarewicz, Sławomir Nazaruk i Artur Szczupakowski - to trzech kandydaci na stanowisko dyrektora SPZOZ-u w Lubartowie. Zadaniem komisji konkursowej jest wybór najbardziej kompetentnego z nich do zarządzania szpitalem. Znamy pomysły Mirosława Makarewicza na uratowanie naszej lecznicy.

Trzech kandydatów

Konkurs został ogłoszony 9 listopada. Zainteresowani pracą na stanowisku mieli czas na złożenie dokumentów do poniedziałku, 20 listopada. Zgłosiło się trzech kandydatów: Mirosław Makarewicz, Sławomir Nazaruk i Artur Szczupakowski.

Mirosław Makarewicz kierował SPZOZ-em w Lubartowie od sierpnia 2021 roku, gdy został powołany na p.o. dyrektora po rezygnacji Sylwii Doma-gały. Na początku 2022 roku został pełnoprawnym dyrektorem, wybranym w konkursie. Pod koniec 2021 roku utworzył Oddział Pediatriczny, który przez wiele miesięcy nie funkcjonował w ogóle. Za jego rządów wyremontowano m.in. tlenownię i wymieniono agregat prądotwórczy czy rozbudowano salę udarową na Oddziale Neurologicznym. Rozpoczął budowę szpitalnego oddziału ratunkowego. Z drugiej strony zarzucano mu rosnące straty szpitala. Rok 2021 SPZOZ kończył ze stratą 9 mln zł, rok 2022 to już strata rządu - rekordowych - 24 mln zł. Dyrektor odpiarał zarzuty, tłumacząc się inflacją czy nieadekwatnymi wycenami świadczeń ze strony Narodowego Funduszu Zdrowia. Zarząd Powiatu odwołał go ze stanowiska pod koniec czerwca br., jako powód podając fatalną sytuację finansową szpitala.

Sławomir Nazaruk nie jest związany z lubartowskim szpitalem. To elektrolodzy, pracujący w Lublinie. Do tego jest wykładowcą uniwersyteckim oraz działaczem związkowym. - Prawie przez całe moje życie zawodowe miałem szczęście uczyć się od najlepszych menadżerów ochrony zdrowia na Lubelszczyźnie. Trochę też podróżowałem po innych województwach, a w jednym z warszawskich szpitali kierowałem przez jakiś czas rozbudowywującym się działem

Sławomir Nazaruk

Oto jego plan: Zaadaptować nowatorski projekt budowy centrum medyczno-badawczego

Aktualna perspektywa zmian systemowych nie napawa optymizmem dyrektorów i właścicieli podmiotów leczniczych, ponieważ przewidywane w lipcu 2024 kolejne podwyżki płac w polskiej ochronie zdrowia najprawdopodobniej pogłębią kłopoty wielu jednostek podobnych do naszego szpitala. Już na 29 listopada br. Marszałek Sejmu zapowiedział pierwsze czytanie obywatelskiego projektu ustawy dotyczącego tej kwestii. To z kolei może cieszyć pracowników gorzej zarabiających, których praca za niskie stawki z pewnością bliska jest pojęciu „służby zdrowia”. Wysoce prawdopodobny kolejny wzrost kosztów pracy to duże wyzwanie dla dyrektorów. Wydaje się, że również z tego powodu SPZOZ w Lubartowie nie będzie miał szans samodzielnie wyjść ze swojego gigantycznego zadłużenia. Niezbędne będzie dla utrzymania bieżącej działalności skorzystanie z pomocy instytucji państwowych takich jak np. BGK, czy Ministerstwo Zdrowia, ale może udać się wyłącznie w oparciu o dobrze przygotowany i uzasadniony, realny plan naprawy. Ja założenia do takiego planu mam już wstępnie przygotowane. Alternatywą dla naszego SPZOZ-u pozostaje też sformalizowana i skoordynowana współpraca z innymi silniejszymi „graczami” na rynku świadczeń medycznych, wszak Lublin jest niedaleko. Kilka lat pracowałem z moimi znajomymi ekspertami różnych dziedzin medycyny i innych dyscyplin naukowych nad pewnym nowatorskim projektem budowy centrum medyczno-badawczego, który jak się wydaje mógłby zostać zaadaptowany do warunków lubartowskiego szpitala. Może to bardzo odważne rozwiązanie, lecz wydaje się, że żadne standardowe nawet w kilkuletniej perspektywie nie pozwoli wrócić do ustabilizowania finansów tej jednostki, mimo niezłe funkcjonujących poradni specjalistycznych i podstawowej opieki zdrowotnej. A jest na czym budować, przekonałem się o tym, poznając kolejnych dobrych specjalistów, korzystając w ostatnich latach ze świadczeń w szpitalu. Perspektywy na sfinansowanie takiej inwestycji istnieją. Czas najwyższy na duży krok do przodu, aby nie tylko dogonić konkurentów, ale ich wyprzedzić, zapewniając naszym pacjentom szerszy niż dotychczas pakiet świadczeń i to w jeszcze wyższym standardzie jakościowym, przy zapewnieniu wszystkim pracownikom bezpiecznych, godnych i satysfakcjonujących warunków pracy. Odważne pomysły na trudne czasy wymagają radykalnych decyzji. Mają szansę na realizację, jeśli będzie szczerza wola Zarządu Powiatu do naprawy sytuacji w lubartowskim szpitalu

diagnostyki obrazowej, nadzorując równocześnie działalność radiologiczną w całym szpitalu. Daje mi to całkiem niezły ogłód spraw. Dotychczasowi podwładni i przełożeni są zadowoleni z mojej pracy. To mi dodaje odwagi do podejmowania nowych, trudniejszych zadań - mówi sam zainteresowany.

Artur Szczupakowski stery w szpitalu przejął pod koniec lipca, gdy stanowisko p.o. dyrektora powierzył mu Zarząd Powiatu. To urzędnik Starostwa Powiatowego w Lubartowie, odpowiedzialny m.in. za kontrole w jednostkach podległych, np. w SPZOZ-ie. Jego zadaniem jest poprawa sytuacji ekonomicznej szpitala w możliwie jak najkrótszym czasie.

- Komisja przeprowadziła analizę dokumentacji złożonych przez kandydatów. Dokumenty zostały dostarczone w terminie, są kompletne, z do-



kumentów wynika, że kandydaci spełniają wymagania formalne. Wszyscy kandydaci przeszli do następnego etapu - mówi Jacek Pożarowski, przewodniczący komisji konkursowej.

We wtorek decyzja komisji

Wtorek, 28 listopada, to dzień rozmów komisji konkursowej z kandydatami.

- Członkowie komisji będą chcieli szerzej poznać doświadczenie zawodowe i kwalifikacje kandydatów oraz ich wizję funkcjonowania lubartowskiego szpitala - zaznacza wicestarosta Jacek Pożarowski, przewodniczący komisji. - Decyzja o wyborze kandydata na stanowisko dyrektora zostanie podjęta bezpośrednio po spotkaniach. Decyzja zapadnie w drodze tajnego głosowania, do akceptacji danej kandydatury będzie potrzebna bezwzględ-

Oto pomysły na szpital Mirosława Makarewicza

RATUNEK W 15 PUNKTACH:

1. Zwiększenie sumy bilansowej szpitala poprzez inwestycje o charakterze modernizacyjnym, odtworzeniowym i rozwojowym, w tym budowę nowoczesnego bloku operacyjnego z centralną sterylizatornią.
2. Konsekwentny wzrost przychodów ze sprzedaży poprzez nielimitowane świadczenia oraz wysokopłatne procedury medyczne, przy równoczesnym zachowaniu niższej dynamiki przyrostu kosztów działalności operacyjnej.
3. Zwiększenie ilości świadczeń nielimitowanych w Ambulatorej Opiece Specjalistycznej poprzez wydłużenie czasu pracy poradni specjalistycznych do godz. 18 bez zwiększania zawierania dodatkowych umów kontraktowych z lekarzami (pozwoli to na zwiększenie przychodów oraz skróci czas oczekiwania do lekarzy).
4. Zwiększenie liczby badań nielimitowanych u dzieci poniżej 18-tego roku życia.
5. Zwiększenie liczby badań nielimitowanych tomografem komputerowym.
6. Wydłużenie pracy bloku operacyjnego do godz. 17 (dodatkowe zabiegi planowe w ramach dyżurów medycznych na bloku).
7. Skrócenie czasu pobytu pacjenta na oddziale (zwiększenie rotacyjności pacjentów na oddziałach pozytywnie wpłynie na poziom realizacji umów z NFZ, a w konsekwencji wygeneruje wyższe przychody).
8. Wprowadzenie KART DiLO (Diagnostyka i leczenie Onkologiczne) w ramach tzw. Szybkiej Ścieżki Onkologicznej w nielimitowanych pakietach onkologicznych w chirurgii ogólnej, urologii i ginekologii (są to wysokopłatne procedury medyczne oparte na połączeniu badań w zakresie podejrzeń i dalszego leczenia zmian).
9. Utworzenie w ramach posiadanych zasobów kadrowych Oddziału Rehabilitacji Ogólnoustrojowej i Neurologicznej w ramach nielimitowanych świadczeń medycznych.
10. Utworzenie Oddziału Chirurgii Ogólnej z Pododdziałem Urologii (jeden ordynator, jedna oddziałowa, jeden pion dyżurowy) - oddział na bazie chirurgii ogólnej zlokalizowany na jednym poziomie - 23 łóżka (15 łóżek chirurgia ogólna, osiem łóżek urologia).
11. Utworzenie Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego na 50 łóżek.
12. Minimalizację struktury organizacyjnej w administracji.
13. dokończenie rozpoczętego przeze mnie procesu konwersji zobowiązań finansowych polegającej na zamianie finansowania z BFF Polska S.A. na Bank Gospodarstwa Krajowego - uzyskanie niższej marży zmniejszy odsetki obsługi długu o ponad 1 mln zł w skali roku. Zamiana pożyczkodawcy na renomowany bank państwowy zwiększy wiarygodność szpitala oraz umożliwi pozyskanie tańszego finansowania inwestycji rozwojowych.
14. Zmniejszenie struktury zatrudnienia o co najmniej 100 osób.
15. Zmniejszenie liczby łóżek szpitalnych z obecnie 192 do 170



Artur Szczupakowski nie chciał zdradzić „Wspólnocie” swoich planów na ratowanie szpitala przed rozmową z komisją konkursową.

Zabranie dodatku edukacyjnego

Część swoich zamierzeń przedstawił już jednak m.in. w rozmowach ze „Wspólnotą” czy podczas sesji Rady Powiatu. Jednym z planowanych przez niego działań jest przeniesienie zobowiązań SPZOZ-u z prywatnej spółki BFF Polska do państwowej instytucji - Banku Gospodarstwa Krajowego, co miałyby zmniejszyć koszty spłaty zadłużenia. P.o. dyrektora szpitala zapowiedział usunięcie dodatków edukacyjnych, które obecnie pobierają pracownicy. Kolejnym z pomysłów jest utworzenie przez szpital własnego laboratorium diagnostycznego i rezygnacja z usług firmy zewnętrznej w tym zakresie. SPZOZ ma w najbliższym czasie zredukować zatrudnienie o kilkadziesiąt etatów. Pracownicy szpitala alarmują, że kolejnym posunięciem p.o. dyrektora ma być przesunięcie salowych i sanitariuszy na stanowiska sprzątaczy czy przejście na korzystanie z usług firm sprząających. Artur Szczupakowski nie potwierdził w rozmowie ze „Wspólnotą”, że zamierza wprowadzić w życie takie rozwiązanie, ale i temu nie zaprzeczył

na większość głosów (większość osiągnięta, gdy podczas głosowania liczba głosów za wnioskiem jest większa od sumy głosów przeciw i wstrzymujących się - przyp. red.) - dodaje.

Oceny kandydatów dokonuje komisja konkursowa powołana przez Radę Powiatu Lubartowskiego. Znalazło się w niej pięć osób. Przewodniczącym komisji jest Jacek Pożarowski (radny i wicestarosta lubartowski), a jej skład uzupełniają: Tomasz Marzęda (radny, starosta lubartowski), Andrzej Rodak (radny, przedstawiciel Rady Społecznej SPZOZ w Lubartowie), Jerzy

Zwoliński (radny) i Jacek Kurzepa (lekarz, profesor Uniwersyte-tu Medycznego w Lublinie).

Decydujący głos ma Zarząd

Komisja wskaże najlepszego kandydata na stanowisko, a ostateczną decyzję podejmie Zarząd Powiatu. W jego skład, poza wymienionymi Tomaszem Marzędą i Jackiem Pożarowszczykiem, wchodzi jeszcze Lucjan Mileszczyk, Jan Zaworski i Ryszard Wójcik.

- Zarząd Powiatu nie ma obowiązku zgodzić się ze wska-

zaniem komisji. O powołaniu lub niepowołaniu kandydata Zarząd zdecyduje w drodze głosowania, zwykłą większością głosów - wskazuje Jacek Pożarowski.

Na zwycięzcę konkursu czeka z pewnością niemała pensja - poprzedni dyrektor, Mirosław Makarewicz, zarabiał 22 tys. zł brutto miesięcznie. Wynagrodzenie obecnego p.o. dyrektora, Artura Szczupakowskiego, wynosi 19,9 tys. zł brutto miesięcznie.

Dominik Smagała

Skazany były radny pracownikiem Urzędu Miasta. „Wyrok nie eliminuje człowieka”

Były radny i były pracownik Starostwa Powiatowego w Lubartowie, Krzysztof Żyśko (zgadza się na podawanie danych), który w maju został skazany za posiadanie narkotyków, pracuje w Urzędzie Miasta. Fakt zatrudnienia zadziwiająco zgodnie oceniają burmistrz Krzysztof Paśnik i jego największy oponent Jacek Tomasiak

Rok temu, pod koniec listopada, pracujący jako inspektor w Wydziale Komunikacji w Starostwie Powiatowym w Lubartowie Krzysztof Żyśko został zatrzymany przez policję. Jego zwierzchnik w toalecie wyczuł marihuanę. Narkotyk znaleziono w domu urzędnika. Prokuratura postawiła mu zarzut posiadania 143,5 grama narkotyków.

Radny rezygnuje z pracy i mandatu

Był on radnym miejskim z klubu PiS. Najpierw zawiesił swoje członkowsko w klubie radnych PiS, a potem zrzekł się mandatu. W końcu maja stanął przed sądem. Przyznał się do winy. Oskarżony został skaza-

Łukasz Chomicki

rzecznik Urzędu Miasta

Rzeczą ludzką jest błędzić, natomiast każdemu należy dać drugą szansę

ny na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata, grzywnę sąd określił na 15 tys. zł. Krzysztof Żyśko pożegnał się z pracą w starostwie. Starosta Tomasz Marzęda zapowiadał, że wyciągnie wobec pracownika konsekwencje, widział jednak możliwość dalszej współpracy w urzędzie. Urzędnik jednak złożył wniosek o rozwiązanie umowy o pracę z zachowaniem trzymiesięcznego okresu wypowiedzenia.

Pracował potem w jednej z miejskich spółek. Teraz jest zatrudniony w Urzędzie Miasta. O jego zatrudnieniu szybko zrobiło się głośno.

Powinien być konkurs, czy nie?

Radny Jacek Tomasiak nie ma zastrzeżeń co do samego faktu zatrudnienia. Kwestionuje za to tryb, w jakim do niego doszło.

- Wyrok nie eliminuje człowieka. Znam go, popełnił błąd, w sądzie nie mataczył. Został skazany. Ma prawo pracować

w urzędzie. Ale z tego, co wiem, na jego stanowisko nie było konkursu. Zatrudnienie powinno się odbyć na jasnych zasadach - mówi. Krytykuje politykę personalną urzędu. Według niego wiele osób zostało zatrudnionych na zasadzie przeniesienia z Urzędu Marszałkowskiego, a nie na podstawie konkursu.

- A w Lubartowie też pewnie byłoby chętne osoby na te stanowiska - komentuje.

Według Urzędu Miasta konkurs nie był konieczny.

- Pan Krzysztof Żyśko jest zatrudniony w UM Lubartów od dn. 30 października 2023 r. na podstawie umowy o pracę na czas określony, na stanowisku pomocy administracyjnej w Wydziale Infrastruktury Miejskiej. W wydziale zostały mu powierzone obowiązki nieobecnego pracownika związane z obsługą miejskich parkingów. Nie jest to stanowisko urzędnicze, a zatrudnienie na nim nie wymagało przeprowadzenia postępowania konkursowego - informuje urząd.

Pracuje na zastępstwie

W przypadku konkursów na stanowiska urzędnicze wymagana jest najczęściej niekaralność kandydata. Np. w ogłoszeniu o konkursie na specjalistę w Wydziale Oświaty jako jedno z wymagań niezbędnych wymienia się „brak skazania prawomocnym wyrokiem sądu za umyślne przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego lub umyślne przestępstwo skarbowe”.

W przypadku stanowiska nieurzędniczego takiego wymogu nie ma.

- Pan Krzysztof to wieloletni samorządowiec, radny. Ma na koncie wiele zasług. Rzeczą ludzką jest błędzić, natomiast każdemu należy dać drugą szansę - komentuje rzecznik Urzędu Miasta, Łukasz Chomicki.

Sam Krzysztof Żyśko relacjonuje, że po okresie pracy w PGK szukał nowego zatrudnienia.

- Zapytałem burmistrza o pracę. Tak się złożyło, że pracownik, którego zadania teraz wykonuję, jest na zwolnieniu, które prawdopodobnie się przedłuży. Po kilku dniach burmistrz oddzwonił, jestem zatrudniony na zastępstwie.

Marcin Kusyk

Powiat lubartowski: Policjant po służbie pomógł zagubionej seniorce

Funkcjonariusz, który wracał ze służby, zauważył idącą poboczem starszą, zagubioną kobietę, która straciła orientację.

Sytuacja miała miejsce

kilka dni temu w Pałecznicy. Policjant Wydziału Konwojowego KWP w Lublinie, wracając po służbie, zauważył poruszającą się poboczem starszą kobietę. Zaniepokojony widokiem natychmiast zatrzymał samochód. Seniorka nie wiedziała, jak znalazła się

w tej miejscowości i wydawała się zagubiona.

- Kontakt z nią również był utrudniony. W czasie rozmowy funkcjonariusz ustalił, że kobieta mieszka w Lubartowie. Policjant zawiózł seniorkę do miejsca zamieszkania i tam oczekiwał na przyjazd

patrołu oraz członka rodziny. 83-latka cała i zdrowa została przekazana pod opiekę osobie z rodziny - informuje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka z lubartowskiej policji.

(McM)

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Fizjoterapeuta, Łęczna/ PRAKTIKA	1	14 000,00 zł	u
Operator maszyn produkcyjnych, Ludwin Kol./ POL -MAK	1	4 500,00 zł	u
Podinspektor ds. informatyki, Łęczna/ Starostwo Powiatowe	1	4 300,00 zł	u
Nauczyciel przedszkola, Łęczna/ Przedszkole Aniołek	1	3 600,00 zł	u
Pracownik gospodarczy, Łęczna/ MALINEX	1	3 600,00 zł	u
Pracownik socjalny, Łęczna/MOPS	1	4 100,00 zł	u
Specjalista ds. rehabilitacji, Janowica	1	3 600,00 zł	u
Szwaczka, Łęczna/ MIRA	1	3 600,00 zł	u
Policjant, Łęczna/ KWP	1	4 718,00 zł	u
Montażysta, Łęczna/ Wroński	1	3 600,00 zł	u
Operator koparki, Brzeziny/ TRANS - KOP	1	5 600,00 zł	u
Spawacz, Łęczna	1	3 600,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Kierowca kat. B, Klementynów	0,5	1 800,00 zł	u
Magazynier, Lubartów/ ALLBUD		4 432,00 zł	z
Elektromechanik pojazdów samochodowych, Łucka/ Henryk Biały	1	3 600,00 zł	u
Nauczyciel angielskiego, Lubartów, Przedszkole nr 1	1	4 550,00 zł	u
Magazynier, Lubartów/ Szczygietek	0,75	3 000,00 zł	u
Elektryk - maszynista pomp, Lubartów/ PGK	1	3 600,00 zł	u
Policjant, Lubartów/ KWP	1	6 657,00 zł	mianowanie
Betoniarz, Skrobow/ WOL -MAT	1	3 600,00 zł	u
Szwaczka maszynowa, Lubartów/ MODEX	1	3 600,00 zł	u
Operator produkcji, Niemce/ SGP APT	1	3 600,00 zł	u
Monter pokryw dachowych, Kamionka/ Czyżyk		23,5 zł/godz.	z
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

Pomoc żywnościowa – nikt nie może być głodny

W Polsce jest jeszcze wiele rodzin, gdzie podstawowym problemem jest zaspokojenie potrzeb żywieniowych. Osoby te mają prawo do bezpłatnej pomocy i ją otrzymują.



Dotychczas średniorocznie 1,3 mln osób pobierało paczki z żywnością lub posiłki, jakie zapewniają organizacje charytatywne i pomocowe w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Żywnościowa 2014-2020. Program jest współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Pomocy Najbardziej Potrzebującym. Jego celem jest ograniczenie ubóstwa.

Wartość żywności wydanej w ramach programu przekroczyła 2 mld złotych. Choć okres finansowania zakończył się w 2020 roku, to dzięki poczynionym oszczędnościom udało się kontynuować program przez kolejne lata, aż do października 2023 r. Przez kolejne 7 lat pomoc żywnościowa będzie kontynuowana ze

środków Programu Fundusze Europejskie na Pomoc Żywnościową 2021-2027.

Paczki żywnościowe, które zawierają podstawowe produkty: cukier, olej, makaron, mleko UHT, konserwy mięsne i rybne oraz przetwory owocowo-warzywne rozprowadzają organizacje pozarządowe: Federacja Polskich Banków Żywności, Caritas Polska, Polski Komitet Pomocy Społecznej, Polski Czerwony Krzyż oraz Kościół Starokatolicki w RP. Dystrybucja tysięcy ton żywności wymaga ogromnego zaangażowania i armii wolontariuszy, którzy najbardziej potrzebującym i słabym dostarczają żywność wprost do domu. Pomocą są objęte osoby i rodziny znajdujące się w trudnej sytuacji życiowej,

mające niskie dochody, które otrzymały skierowanie z OPS-u. Oprócz rozdawania pełnowartościowej żywności prowadzone są dodatkowe działania w postaci warsztatów kulinarnych, edukacji ekonomicznej jak planować budżet domowy i jak nie marnować żywności. Z pomocy korzysta blisko 130 tys. osób rocznie.

Paczki żywnościowe lub posiłki są wydawane osobom zakwalifikowanym przez Ośrodki Pomocy Społecznej do otrzymania pomocy żywnościowej oraz osobom bezdomnym.

Materiał powstał przy współpracy KOWR Programu Pomoc Żywnościowa



„Chopin” szkoła na przyszłość

Zespołem Szkół nr 2 w Lubartowie interesuje się nie tylko młodzież, ale także radni powiatowi, którzy na miejsce obrad Komisji Edukacji, Kultury i Sportu wybrali właśnie popularnego „Chopina”.

16 listopada Komisja Edukacji, Kultury i Sportu Rady Powiatu Lubartowskiego na miejsce swoich obrad wybrała siedzibę Zespołu Szkół nr 2 w Lubartowie. Podczas obrad członkowie komisji zapoznali się z bieżącą działalnością jednostki i ze składem pracowniczym szkoły – ilością zatrudnionych nauczycieli i pracowników. Dyrektor szkoły Zbigniew Sajda poinformował członków komisji o ilości uczniów, ilości klas w zespole szkół, a także przedstawił projekty edukacyjne realizowane przez młodzież i nauczycieli takie jak: Erasmus+ Waste Few oraz Erasmus+ Good Morning Teachers, które zostały sfinansowane ze środków Unii Europejskiej. Jednym z punktów obrad były przygotowania do planowanego remontu hali sportowej, na który Powiat Lubartowski pozyskał środki z programu „Polski Ład”.

Moda na „Chopina”, a w tle spore pieniądze

Choć obecny rok szkolny dopiero się rozpędza, to już śmiało można

go nazwać historycznym. Popularny „Chopin” stał się bowiem jednym z najczęściej wybieranych kierunków dla absolwentów szkół podstawowych w naszym regionie. Szkoła, której przewodzi dyrektor Zbigniew Sajda, utworzyła w tym roku aż dziewięć oddziałów, a uczy się w nich blisko 300 ubiegłorocznych ósmoklasistów. – Bardzo cieszymy się z faktu, że młodzież tak często decyduje się na kontynuację swojej szkolnej przygody właśnie w murach naszej szkoły. Każdego ucznia staramy się otoczyć właściwą opieką i zapewnić mu maksimum możliwości do rozwoju własnych uzdolnień – mówi Zbigniew Sajda, dyrektor Zespołu Szkół nr 2 im. Księcia Pawła Karola Sanguski w Lubartowie.

Co magicznego ma w sobie popularny „Chopin”, że co roku jego oferta tak skutecznie kusi setki nastolatków? Jednym z najważniejszych atutów szkoły jest znakomita baza dydaktyczna. W ramach Zespołu Szkół nr 2 funkcjonuje Technikum Zawodowe nr 2, w którym młodzież kształci się w zawodzie technik informatyk. Specyfika tej szkoły sprawia, że przy ul. Chopina można pracować na nowoczesnym sprzęcie informatycznym i uczyć się na poziomie, którego może pozazdrościć wiele szkół w województwie lubelskim. Świadczy o tym chociażby prestiżowy ranking Perspektywy 2023, w którym Technikum Zawodowe w Zespole Szkół nr 2 zajęło trzecie miejsce



Uczniowie ZS2 (fot. archiwum ZS2)



Uczniowie ZS2 (fot. archiwum ZS2)

w województwie i otrzymało złotą tarczę. Doskonałe wyniki egzaminu maturalnego które w ostatnich latach osiągnęli uczniowie I LO, wchodzące również w skład Zespołu Szkół nr 2 oraz zdobywane laury w konkursach i olimpiadach, to magnes, który przyciąga młodych ludzi do tej szkoły.

Oczywiście, nie samą nauką żyją uczniowie z zespołu szkół. W wolnym czasie mogą poświęcać się różnym innym zajęciom. Jednym z nich jest sport. W tej dziedzinie Zespół Szkół nr 2 im. Księcia Pawła Karola Sanguski również ma olbrzymie sukcesy. W roku szkolnym

2021/2022 lubartowska placówka wygrała „Licealiadę”, co oznacza, że była najbardziej usportowioną szkołą w całym województwie lubelskim. Duży wkład w ten sukces ma baza sportowa, która znajduje się przy ul. Chopina. Znakomity stadion lekkoatletyczny, boisko do piłki nożnej ze sztuczną nawierzchnią, kort tenisowy czy olbrzymia hala, w której gościły nawet gale MMA – to wszystko sprawia, że uczniowie Zespołu Szkół nr 2 to ścista czołówka województwa lubelskiego w wielu dyscyplinach. – Myślę, że istotny jest fakt, że mamy grupę młodzieży garnącą

się do sportu. To zasługa nauczycieli, którzy zachęcają młodzież do uczestnictwa w rywalizacji sportowej. Ci uczniowie to w większości amatorzy, którzy po kilku miesiącach zajęć pod okiem nauczycieli są w stanie rywalizować z przedstawicielami innych szkół. W tej młodzieży udaje się odkryć pewne wrodzone talenty, które ona sama może później rozwijać w dorosłym życiu – wyjaśnia Zbigniew Sajda.

Wiele wskazuje na to, że Zespół Szkół nr 2 im. Księcia Pawła Karola Sanguski może w sportowej czołówce województwa lubelskiego zagościć na długie lata. W najbliższym czasie ruszy bowiem modernizacja szkoły, a jej ważnym elementem będzie odnowa dwóch hal sportowych oraz modernizacja budynku głównego szkoły. Powiat Lubartowski z Polskiego Ładu pozyskał na ten cel aż 3 mln zł. – To oszałamiająca suma i jesteśmy bardzo wdzięczni władzom Powiatu Lubartowskiego za to, że spojrzeli przychylnym okiem na naszą szkołę. Każdego dnia społeczność szkolna ciężko pracuje, aby budować markę szkoły. Jest ona już rozpoznawalna nawet poza granicami naszego regionu, co nas niezmiernie cieszy. Wspomniane 3 mln zł pozwolą zmodernizować nasze sale gimnastyczne i sale dydaktyczne, co pozwoli młodzieży szlifować swoje umiejętności sportowe i pobierać naukę w komfortowych warunkach – dodaje Zbigniew Sajda. „Chopin” to szkoła, która stara

się każdego dnia robić postęp. Jedną z tajemnic tegorocznego sukcesu rekrutacyjnego jest modyfikacja oferty szkoły. W niej pojawiła się klasa lingwistyczna, gdzie uczniowie mogą m.in. uczyć się języka angielskiego na poziomie rozszerzonym. – Ten profil spotkał się ze szczególnym zainteresowaniem młodzieży z Lubartowa i okolic, co tylko potwierdza słuszność tego ruchu. Jesteśmy szkołą, która chce odpowiadać na zmieniające się potrzeby młodzieży. Ona może u nas uczyć się wielu języków obcych – angielskiego, niemieckiego, francuskiego czy rosyjskiego. Nie jest powiedziane, że w przyszłości ta oferta nie będzie jeszcze szersza. Tu zachęcam do śledzenia naszych mediów społecznościowych – tajemniczo dodaje dyrektor.

Dwoje uczniów z „Chopina” osiągnęło w ubiegłym roku szkolnym wybitne wyniki w nauce uzyskując tym samym stypendia Prezesa Rady Ministrów. Maja Zdziobłowska z klasy 3B i Patryk Wasilewski z klasy 5Z podczas uroczystości w Sali Błękitnej Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego odebrali dyplomy dla stypendystów. Warto zaznaczyć, że Patryk trzykrotnie był stypendystą PRM w ciągu 5 lat nauki w Technikum Informatycznym – chwali się dyrektor Sajda. – Uczniowie z „Chopina” zostali wyróżnieni wśród 224 stypendystów w województwie.

Kamil Kozioł

Nigdy nie nastawiam się na porażkę

Rozmowa z Kingą Marczak, uczennicą 2 klasy technikum ekonomicznego w Regionalnym Centrum Edukacji Zawodowej w Lubartowie – stypendystką Prezesa Rady Ministrów.

Kim jest Kinga Marczak, czym się interesuje, jakie ma pasje?

Kinga Marczak: Jestem uczennicą drugiej klasy technikum ekonomicznego w RCEZ. Interesuję się ekonomią, polityką i sportem. Moją pasją jest nauka języków obcych, a także lubię pomagać innym, dlatego też wolontariat nie jest mi obcy.

Co trzeba zrobić, żeby uzyskać tak wybitne wyniki w nauce? Jak znaleźć czas na wszystkie aktywności?

KM: Przede wszystkim liczą się chęci i próba sił. Nigdy nie nastawiam się na porażkę. Wychodzę z założenia, że warto dążyć do celu, ucząc się przy tym na próbach i błędach. Generalnie, poza nauką realizuję się w swoich pasjach oczywiście w wolnym czasie np. czytam książki, oglądam i analizuję mecze piłkarskie oraz spotykam się ze znajomymi. Wielu może się wydawać, że nie da się pogodzić ciągłej nauki z życiem towarzyskim, jednakże sądzę, że chcieć to móc.

Który z przedmiotów szkolnych jest najciekawszy?

KM: Idąc na taki kierunek, jak ekonomia patrzyłam przede wszystkim na moje zainteresowania. Ekonomia to nie tylko cyferki i nudne statystyki, ale także przydatne w życiu codziennym informacje dotyczące prawa, gospodarki, rynku itp. Dlatego też według mnie przedmioty zawodowe są tymi najciekawszymi.

Dlaczego wybrałaś właśnie RCEZ? Co przyciąga do tej szkoły? Jakie perspektywy daje nauka/kształcenie się właśnie tu?

KM: Wybrałam RCEZ, ponieważ jest to szkoła z przyszłością. Technikum daje szereg możliwości, gdyż kończąc taką szkołę mamy nie tylko wykształcenie średnie, ale także dyplom potwierdzający kwalifikacje zawodowe. Bardzo dużo dzieje się w tej szkole, oczywiście pozytywnego. Można się realizować i próbować swoich sił tak naprawdę w każdej dziedzinie poprzez olimpiady przedmiotowe (zarówno z tych przedmiotów ogólnych jak i zawodowych), poprzez udział w zawodach sportowych, czy zaangażowanie w wolontariat i różne akcje społeczne.

Jakie masz plany na przyszłość? Co jest Twoim marzeniem? I najważniejsze na co przeznaczysz

stypendium – jeżeli możesz nam zdradzić?

KM: Pomyślnie ukończyć szkołę, i kontynuować swój rozwój na studiach. Moim marzeniem jest dobry tytuł, np. doktora oraz dobra praca. Jeśli chodzi o stypendium, nie zastanawiałam się jeszcze nad tym, na co przeznaczyć tę kwotę. Na pewno będą to dobrze zainwestowane pieniądze.

Stypendium Prezesa Rady Ministrów przyznaje się uczniowi, który otrzymał promocję z wyróżnieniem, uzyskując przy tym najwyższą w danej szkole średnią ocen lub wykazuje szczególne uzdolnienia w co najmniej jednej dziedzinie wiedzy, uzyskując w niej najwyższe wyniki, a w pozostałych dziedzinach wiedzy wyniki co najmniej dobre. Kinga Marczak, w poprzednim roku szkolnym uzyskała średnią ocen 5,60, zdobywając aż 13 ocen celujących oraz wzorową ocenę z zachowania. Laureatka wyróżnia się jednak nie tylko wielkimi zdolnościami i chęcią zdobywania wiedzy, ale także wyjątkową kulturą osobistą i empatią, dzięki czemu jest bardzo lubiana przez koleżanki i kolegów oraz ceniona

przez nauczycieli i pracowników szkoły. Wszechstronne zainteresowania i talenty Kingi ujawniają się poprzez jej udział w różnych konkursach przedmiotowych, artystycznych, prozdrowotnych i sportowych, gdzie zdobywała czołowe lokaty. Uczennica bardzo aktywnie uczestniczy również w życiu szkoły, angażuje się w działania wolontariatu, akcje charytatywne, szkolne wydarzenia, akademie i projekty.



Kinga Marczak (po lewej) czynnie uczestniczy w szkolnym wolontariacie (fot. archiwum RCEZ)

To oni powalczą o Złotego Lamparta!

Do kogo w tym roku trafi nagroda starosty lubartowskiego – Złoty Lampart?

W połowie grudnia zostanie wyłoniony zwycięzca XVI edycji konkursu „Zaradny, Innowacyjny, Przedsiębiorczy”. Zanim jednak zbierze się kapituła konkursu przedstawiamy zgłoszone podmioty. W tym roku o nagrodę ubiega się czterech kandydatów spełniających kryteria konkursu. **Zakłady Mięsne** – Henryk Amanowicz, filia w Michowie (gm. Michów) – zgłaszający Antoni Bielski – Radny Rady Powiatu Lubartowskiego. **Rolnax Sp. komandytowa z Kolonii Łucka** (gm. Lubartów) – zgłaszająca Anna Dobrzyńska – Radna Gminy Lubartów; **Hovet sp.j. z Lubartowa** – zgłaszający Przemysław Kural – Radny Rady Miasta Lubartów; **„Zielono Mi” Usługi Leśne i Transportowe z Majdanu Sobolewskiego (gm. Firlej)** – zgłaszający Grzegorz Siwek – Wójt Gminy Firlej;

Nagroda Złotego Lamparta Starosty Lubartowskiego przyznawana jest od 15 lat. W konkursie biorą udział przedsiębiorcy, producenci rolni, producenci żywności, którzy w znaczący sposób przyczyniają się do rozwoju gospodarczego i promocji powiatu lubartowskiego. Kandydatów zgłaszają samorządowcy z terenu powiatu, organizacje, stowarzyszenia oraz media.

Złotego Lamparta otrzymali:

- 2008 – Spółdzielnia Mleczarska „Michowianka”
- 2009 – drukarnia DAKO
- 2010 – Zakład WYROBÓW Betonowych Wojciech Trykacz
- 2011 – „Społem” Powszechna Spółdzielnia Spożywców „Jedność”
- 2012 – Bank Spółdzielczy w Lubartowie
- 2013 – Nadleśnictwo Lubartów
- 2014 – Spółdzielnia Mieszkaniowa w Lubartowie
- 2015 – POLANA sp. z o.o. Ekologiczna Plantacja Borówki Amerykańskiej
- 2016 – Stella Pack sp. z o.o
- 2017 – Techmlek
- 2018 – Przedsiębiorstwo Handlowe AKAN s. c.
- 2019 – Gospodarstwo Ekologiczne „U Pana Sowa” - Bożena i Sławomir Fiutka z Brzostówki
- 2020 – Przedsiębiorstwo Produkcyjno Handlowe „OKSAN”
- 2021 – AUTO – SERVICE Jublewscy z Lubartowa
- 2022 – Firma handlowa MAZPOL

Czarek Tarka przegrał walkę z nowotworem

O jego życie walczyła rodzina i wielka Załoga Czarusia, tworzona przez ludzi, którzy organizowali zbiórki na leczenie chłopca i brali udział w internetowym wyzwaniu. Niestety, guz w głowie małego mieszkańca Ciechanek koło Łęcznej okazał się silniejszy.

O małym Czarku pisaliśmy wielokrotnie.

W styczniu 2022 r. chłopiec zaczął mieć problemy z koncentracją, poranne mdłości i bóle głowy. Rodzice zaczęli szukać przyczyn tych niepokojących objawów. Wtedy lekarze wykryli u Czarka guza mózgu.

W lutym 2022 r. chłopiec przeszedł operację częściowego usunięcia guza. Był też poddawany chemio- i radioterapii. Gdy to nie przynosiło rezultatów, rodzice szukali pomocy za granicą. W zbiórkę pieniędzy na prywatne leczenie Czarka poza granicami Polski włączyło się wielu mieszkańców powiatu łączyńskiego. Potem do akcji



Chłopiec został pochowany w ubiegły wtorek. Spoczął na cmentarzu w Łańcuchowie

włączyli się także ludzie z całego regionu.

Powstała Załoga Czarusia, która prowadziła zbiórki na imprezach w Łęcznej, a urzędnicy z Puchaczowa rozpoczęli internetowy czelendź #ZałogaCzarusia. Wyzwanie podjęło wiele urzędów, stowarzyszeń i innych załóg nie tylko

z powiatu łączyńskiego. Nominowane grupy udostępniły w mediach społecznościowych zdjęcia i zasiłały konto internetowej zbiórki.

Środki na leczenie małego mieszkańca Ciechanek zbierali też m.in. górnicy i łączyńskie morsy.

Jednak złośliwy guz w gło-

wie chłopca okazał się bardzo skomplikowany i chłopca nie udało się uratować. Zmarł w wieku zaledwie dziewięciu lat w niedzielę, 19 listopada, o czym poinformowała pogrążona w smutku rodzina.

Kamil Kulig

Kopalnia Bogdanka uhonorowana przez prezydenta

Andrzej Duda wręczył Nagrody Gospodarcze Prezydenta RP. Wśród trzech nominowanych firm w kategorii Odpowiedzialny Biznes znalazła się spółka Lubelski Węgiel Bogdanka.

W czwartek w majestatem wewnątrz zamku w Łańcucie uhonorowano nominowanych i laureatów XXI edycji Nagrody Gospodarczej Prezydenta RP. W wydarzeniu uczestniczyła również Pierwsza Dama – Agata Kornhauser-Duda.

Prezydent Andrzej Duda, zwracając się do gości, zapewnił, że gala konkursowa jest dla niego szczególnie ważnym wydarzeniem o znaczeniu gospodarczym i państwowym, podkreślającym rolę, jaką przedsiębiorcy realizują swoją codzienną pracę.

- W szczególny sposób uhonorowana została LW Bogdanka, która znalazła się wśród trzech najwyższej oce-



- To wyróżnienie dedykujemy naszym pracownikom – powiedział Dariusz Dumkiewicz, zastępca prezesa zarządu ds. handlu i inwestycji w LW Bogdanka, który odebrał dyplom na gali. Fot.Przemysław Keler/ KPRP

nionych polskich firm w kategorii 'Odpowiedzialny Biznes' – poinformowała spółka LWB w komunikacie.

Dyplom odebrał Dariusz Dumkiewicz, zastępca prezesa zarządu ds. handlu i inwestycji.

Było 140 wniosków

- To wyróżnienie dedykujemy naszym pracownikom, którzy każdego dnia ciężko pracują na sukces spółki. Nominacja jest też dla nas dowodem na wysoką ocenę społecznego zaangażowania Bogdanki, za co bardzo

dziękujemy panu prezydentowi i kapitule konkursu – powiedział Dariusz Dumkiewicz.

W bieżącej edycji kapituła konkursu oceniała ponad 140 wniosków według ścisłych kryteriów i parametrów.

- Różnice między firmami nominowanymi a tymi, które wybrał pan prezydent, rzeczywiście są bardzo małe. To są drobiazgi. Dlatego wszyscy państwo możecie się czuć dumni, a my się z państwa czujemy dumni – powiedział zastępca przewodniczącego Kapituły Nagrody Gospodarczej, prof. Piotr Wachowiak, rektor Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie.

Firmy, które zostały nominowane w kategorii Odpowiedzialny Biznes to Lubelski Węgiel „Bogdanka” S.A., PGE Polska Grupa Energetyczna S.A. oraz laureat Unibep S.A.

Kamil Kulig

Poseł z Łęcznej zasiadł w dwóch komisjach sejmowych

Krzysztof Bojarski, który jest lekarzem i dyrektorem szpitala w Łęcznej, znalazł się w składzie Sejmowej Komisji Zdrowia. Oprócz tego został członkiem Komisji do Spraw Petycji. Składy komisji stałych wybrano na pierwszym posiedzeniu Sejmu X kadencji we wtorek, 21 listopada. Przypomnijmy, że Krzysztof Bojarski jest pierwszym od lat reprezentantem ziemi łączyńskiej w Sejmie. W wyborach 15 października zdobył 10672 głosy. Startował z czwartego miejsca na liście Koalicji Obywatelskiej w okręgu lubelskim. Na zdjęciu: 13 listopada, Krzysztof Bojarski składa ślubowanie poselskie



Fot. Kancelaria Sejmu

Produkcja węgla w Bogdance spadła o 2,6 mln ton

Spółka Lubelski Węgiel Bogdanka pokazała wyniki finansowe za trzy kwartały 2023 r. Jej zysk wyniósł 256,76 mln zł i był mniejszy niż w analogicznym czasie rok temu o 52,22 mln zł.

W ubiegłą środę LW Bogdanka opublikowała skonsolidowany raport kwartalny.

W samym trzecim kwartale 2023 r. zysk netto Lubelskiego Węgla Bogdanka wyniósł 30,83 mln zł, podczas gdy w takim samym okresie 2022 roku spółka odnotowała stratę w wysokości 25,82 mln zł.

Część maszyn i urządzeń mogła zostać utracona

Z kolei zysk netto za trzy kwartały 2023 r. wyniósł 256,76 mln zł, a w analogicznym zakresie czasu w 2022 roku - 309,98 mln zł. Jest to więc spadek o 17,3 proc.

Jak informuje LWB na wyniki wpływ miał m.in. wylew wód podziemnych ścianie wydobywczej 3/VII/385 w lutym 2023 r. Miało to miejsce w czasie rozruchu próbnego tej ściany (we wrześniu 2022 r. doszło do jej zaciśnięcia).

Z powodu tych problemów spółka utworzyła odpis aktualizujący w wysokości 48,5 mln zł.

„Dokładna skala powyższego zdarzenia oraz jego wpływ na

skonsolidowane wyniki operacyjne i finansowe nadal nie są znane, niemniej jednak należy się liczyć z tym, że część maszyn i urządzeń znajdujących się w ścianie 3/VII/385 mogła zostać utracona, w związku z czym mogło dojść do utraty ich wartości” - napisała spółka LWB w raporcie.

Enea mniej kupuje

W raporcie czytamy też, że ważnym czynnikiem wpływającym na wyniki było zmniejszenie zapotrzebowania na węgiel z Bogdanki ok. 1,05 mln ton dla elektrowni Enei. Informację o tym LWB otrzymała w lipcu br.

Spójrzmy więc na liczby: wydobycie węgla brutto w trakcie trzech kwartałów 2023 r. spadło z 10,27 do 7,9 mln ton w porównaniu z trzema kwartałami 2022 r., a produkcja węgla handlowego w trakcie trzech kwartałów 2023 r. wyniosła 4,56 mln ton, czyli o 2,6 mln ton mniej niż w analogicznym okresie 2022 r.; w trzecim kwartale 2023 r.

Z kolei sprzedaż węgla handlowego w trakcie trzech kwartałów 2023 r. wyniosła 4 mln 561 tys. ton, czyli o 36,3 proc. mniej niż w analogicznym okresie 2022 r.

Na koniec trzeciego kwartału 2023 r. stan zapasów węgla w Bogdance wyniósł 18 tys. ton.

Kamil Kulig

Dla Pani Barbary Rabuszak

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają:

Wójt, Radni, Sołtysi
oraz Pracownicy Samorządowi
Gminy Lubartów



Widzisz potrzebę
pomocy? **Zareaguj!**

Fundusz Sprawiedliwości

SPRAWNE WSPARCIE DLA OSÓB POKRZYWDZONYCH PRZESTĘPSTWEM

Setki tysięcy osób pokrzywdzonych przestępstwem, którym udzielono darmowej pomocy prawnej, psychologicznej i materialnej. Setki milionów złotych na sprzęt ratujący życie. Fundusz Sprawiedliwości działa skutecznie i niesie realne wsparcie. Pomoc otrzymuje każdy, bez względu na status społeczny, materialny czy miejsce zamieszkania.

Jest ich już ponad 250 tysięcy. To osoby, które otrzymały bezpłatną pomoc dzięki działaniom Funduszu Sprawiedliwości. Każda z tych osób to inna historia. Ale łączy ich jedno - w ciężkim położeniu wsparła ich instytucja, dzięki której pomoc trafia dokładnie tam, gdzie powinna.

- Stworzyliśmy system gwarantujący sprawne wsparcie dla osób pokrzywdzonych przestępstwem, odpowiednio i kompetentnie dobrane do indywidualnych potrzeb tych osób. Wsparcie prawne, psychologiczne, medyczne, materialne - wyjaśnia Marcin Romanowski. - To pomoc w całości finansowana przez Fundusz Sprawiedliwości, na który składają się pieniądze zasądzone od sprawców przestępstw. Czyli pochodzą one z kieszeni ludzi, którzy wyrządzili krzywdę innym. Teraz te środki służą temu, by czynić dobro, między innymi w ośrodkach pomocy.

W tych specjalistycznych placówkach osoby pokrzywdzone przestępstwem i ich rodziny mogą skorzystać z pomocy prawnej, psychologicznej oraz materialnej. Zatrudnieni tam specjaliści pomagają w pisaniu pism i wniosków urzędowych, znalezieniu bezpiecznego schronienia, uzyskaniu dofinansowania do przekwalifikowania zawodowego itp. Z pieniędzy Funduszu Sprawiedliwości finansowany może być zakup ubrań i środków czystości, a nawet koszty opieki nad dzieckiem.

Pomoc realna i potrzebna

Z pomocy Funduszu Sprawiedliwości mogą korzystać osoby doświadczające przemocy domowej, ludzie okradzeni lub oszukani, rodzice pozbawieni alimentów, pokrzywdzeni każdym innym przestępstwem. Na pomoc mogą liczyć także świadkowie przestępstw.

Fundusz pomógł w ten sposób ponad 250 tys. osobom. Dzisiaj działa w Polsce 305 miejsc świadczenia pomocy - to ponad 4 razy więcej niż w roku 2017. Przez ostatnie 4 lata udzielono w nich ponad 360 tys. godzin pomocy prawnej i ponad 400 tys. godzin pomocy psychologicznej.

- Te punkty pomocy są prowadzone lokalnie, jak najbliżej ludzi - zauważa Marcin Romanowski. - Nikt, kto się zgłosi, nie zostanie bez wsparcia. Nie ma tam zbędnej biurokracji czy niepotrzebnych pytań. Liczy się tylko to, by jak najszybciej i najlepiej pomóc osobie pokrzywdzonej.

Wyjątkowym miejscem, w którym pokrzywdzeni otrzymują pomoc, jest nowo otwarta Klinika „Budzik” dla dorosłych. Na jej uruchomienie przeznaczono ze środków Funduszu Sprawiedliwości 44,8 mln zł.

Dla strażaków i szpitali

Jednymi z pierwszych, którzy udzielają bezpośredniej pomocy ofiarom przestępstw są strażacy. To oni ratują np. osoby poszkodowane w wy-

padkach samochodowych, będących często skutkiem przestępstwa w ruchu drogowym, jak prowadzenie pojazdu pod wpływem alkoholu. Dlatego w latach 2017-2023 ze środków Funduszu Sprawiedliwości do Ochotniczych Straży Pożarnych trafiło 247 mln zł, za które zakupiono m.in. ponad 180 wozów ratowniczo-gaśniczych, 30 specjalistycznych quadów oraz wiele innego sprzętu niezbędnego w akcjach ratunkowych.

Fundusz wspomaga też szpitale - w ostatnich 4 latach trafiło do nich ponad 60 mln zł na zakup nowoczesnego sprzętu.

Zgłoś się po wsparcie!

TU ZNAJDZIESZ BEZPŁATNĄ POMOC

Żeby skorzystać ze wsparcia wystarczy zgłosić się do jednego z ponad 300 punktów. Można przyjść osobiście, wysłać maila albo zadzwonić.

Lista punktów pomocy jest też dostępna na interaktywnej mapie na stronie www.fundusz-sprawiedliwosci.gov.pl/pl/znajdz-osrodek-pomocy/

Działa też całonocowa Linia Pomocy Pokrzywdzonym pod nr **222 309 900**. Można również wysłać maila na: info@numerosos.pl

Komfortowe podróże z PKP Intercity. Nowy rozkład jazdy na sezon 2023/2024

Do Lublina i Terespoła komfortową podróż pasażerowie odbędą na pokładach nowoczesnych elektrycznych zespołów trakcyjnych. Więcej tych jednostek na trasach województwa lubelskiego zapewni PKP Intercity w rozkładzie jazdy na sezon 2023/2024.

Nowy rozkład wejdzie w życie 10 grudnia br. Liczba połączeń do/z Lublina nie ulegnie zmianie. Nadal kursować będzie 27 par pociągów całorocznych i 2 sezonowe. Mieszkańcy stolicy województwa lubelskiego będą mogli skorzystać z 15 par połączeń do Warszawy (13 całorocznych i 2 sezonowych), 3 do Krakowa, 5 do Kielc, 4 do Wrocławia i 5 do Katowic. Na tym samym poziomie pozostanie liczba par pociągów całorocznych z/do Terespoła, tj. 5. Do Warszawy z Chełma będą kursowały 3 pary pociągów.

Nowości w siatce połączeń PKP Intercity

Wraz z wdrożeniem nowego rozkładu jazdy zmieni się relacja pociągu IC Górski. Obecnie kursuje w relacji Szczecin – Rzeszów przez Lublin, a od 10 grudnia pojedzie w wydłużonej relacji ze Świnoujścia, przez Warszawę i Lublin do Zamościa i Hrubieszowa. Natomiast połączenie ze stolicą Podkarpacia zapewni IC Zamoyski, który pojedzie z Kołobrzegu, przez Warszawę, Lublin do Rzeszowa.

Kursujący na trasie Bydgoszcz – Warszawa pociąg IC Rejewski będzie miał wydłużoną relację do Lublina i zastąpi dotychczas kursujący pociąg IC Konopnicka. Pociąg IC Bystrzyca zastąpi IC Baczyński oraz IC Rubinstein.

Zmiany nie wpłyną znacząco na godziny przyjazdów i odjazdów między stolicą a Lublinem. Ponadto od 10 grudnia Lublin zyska dodatkowe połączenie do Gliwic, dzięki wydłużeniu relacji pociągu IC Morcinek, dotychczas kursującego do Katowic. Natomiast pociąg TLK Roztocze, za sprawą zmienionej trasy, będzie dojeżdżał do Kędzierzyna-Koźla.

Nowością będzie także pociąg IC Chełmianin BIS uzupełniający niedzielną ofertę na trasie Lublin – Warszawa.

Nowy rozkład jazdy zapewni także mieszkańcom Terespoła, Białej Podlaskiej i Siedlec, łatwiejszy dojazd do Łodzi. Pociąg IC Skaryna kursujący do tej pory na trasie Terespol – Warszawa będzie dojeżdżał teraz do stolicy województwa łódzkiego.

Wyższy standard podróżowania

Nowy rozkład jazdy przynosi wzrost komfortu podróżowania. Liczba pociągów kategorii TLK zmniejszy się na rzecz składów kategorii InterCity (IC). Dzięki wzmocnieniu floty PKP Intercity kolejnymi nowymi i zmodernizowanymi wagonami oraz elektrycznymi zespołami trakcyjnymi (EzT), liczba połączeń kategorii IC z/do Lublina zwiększy się do 23. Nową, wyższą kategorię otrzyma pociąg Wyczółkowski relacji Szczecin – Lublin. Od 10 grudnia skład ten będzie zestawiony z komfortowych i nowoczesnych wagonów. Ponadto, wraz z wprowadzeniem nowego rozkładu jazdy, zmienią się zestawienia części pociągów na trasie Terespol – Warszawa na jednostki ED161 PesaDART. Zapewni to mieszkańcom Terespoła komfortową podróż oraz wpłynie na bardziej równomierne rozłożenie połączeń w ciągu



doby. Odstęp pomiędzy kolejnymi pociągami PKP Intercity z Terespoła do stolicy nie będzie przekraczał 4 godzin. W trakcie obowiązywania rocznego rozkładu jazdy również pociąg TLK Czechowicz kursujący z Warszawy do Lublina zmieni kategorię na wyższą.

Dostosowanie do prac modernizacyjnych i zmiany w kursowaniu

Obowiązujący od 10 grudnia nowy rozkład jazdy uwzględnia zmiany, które zapewnią optymalne kursowanie pociągów podczas modernizacji linii kolejowych. Do czerwca 2024 roku kontynuowane będą utrudnienia w ruchu, spowodowane modernizacją stacji Warszawa Zachodnia. Część pociągów nadal będzie obsługiwała stację Warszawa Gdańska, zamiast Warszawy Centralnej, bądź będzie kursowała w skróconej relacji do/z Warszawy Wschodniej.

Więcej pociągów objętych graficzną rezerwacją miejsc

Od 10 grudnia PKP Intercity będzie zwiększało systematycznie liczbę połączeń, w których podróżni będą mogli wybrać miejsce ze schematu graficznego. Do 174 już udostępnionych połączeń obsługiwanych składami wagonowymi z tą funkcją dołączy kolejnych ponad 50. Graficzna rezerwacja miejsc pozwala wybrać konkretne miejsce w wagonie czy sprawdzić frekwencję w danym pociągu. Do niedawna funkcja ta była dostępna jedynie w spalinowych i elektrycznych zespołach trakcyjnych, które mają stałą liczbę miejsc siedzących. W 2023 roku przewoźnik zaczął wdrażać to rozwiązanie również dla połączeń obsługiwanych składami wagonowymi. Docelowo opcja wyboru miejsca ma być dostępna dla wszystkich połączeń krajowych przewoźnika.

Informacja dla podróżnych

Dokładne informacje na temat biletów i rozkładu jazdy przewoźnika pasażerowie uzyskają na stronie intercity.pl lub dzwoniąc pod numer 22 391 97 57 (koszt połączenia zgodny z taryfą operatora). Ponadto do dyspozycji pasażerów będą informatorzy mobilni. 10 grudnia na dworcach w największych miastach Polski (Warszawa, Gdańsk, Gdynia, Szczecin, Kraków, Katowice, Poznań, Wrocław) pomogą pasażerom ustalić dogodną przesiadkę, znaleźć odpowiedni peron, a także będą służyć wszelką informacją pomocną w podróży.

Udziałowców wspólnoty gruntowej rozsierdziła próba sprzedaży działki nad Zalewem w Chodlu

Wójt na zebranie z ludźmi nie chce przyjść, bo się... boi

POWIAT OPOLSKI: Pat we wspólnocie gruntowej we wsi Chodel, a z mocy prawa nie kto inny, tylko wójt sprawuje nad nią nadzór.

„Zlekceważył nas”

Mieszkańcy Chodla nie mogą doprosić się, aby w końcu zaktualizowana została lista udziałowców Spółki dla Zagospodarowania Wspólnoty Gruntowej. Obecny zarząd spółki nie kwapi się z tym. Nie kwapi się też z pomocą wójt.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami nadzór nad wspólnotami gruntowymi sprawuje wójt, burmistrz danej gminy. W przypadku Spółki dla Zagospodarowania Wspólnoty Gruntowej we wsi

Chodel jest to nie kto inny, jak wójt Przemysław Kowalski.

Ale na ostatnim zebraniu ani wójt, ani żaden z jego podwładnych nie pojawił się. Mimo iż informacja o zwołanym zebraniu udostępniona została na profilu fejsbukowym gminy, a sam wójt zapraszany był przez przewodniczącą zarządu. Tematyka zebrania była bardzo ważna – zmiana zarządu spółki.

Ludzie są coraz mocniej sfrustrowani i bezsilni, bo wiedzą, że tkwią w patowej sytuacji. Bo sami nie mogą zrobić nic.

- Zostaliśmy zlekceważeni przez organ nadzorujący – komentuje Krystian Śmiech z Chodla, jeden z ponad 20 mieszkańców, który pojawił się na zebraniu.

„Ublizają, wykrzykują, wyzywają”

Dlaczego wójt na zebraniu udziałowców wspólnoty był nieobecny ani nikogo nie oddelegował? O tym powiedział na sesji Rady Gminy wywołany

do tablicy interpelacją złożoną przez radną Irenę Rzedzicką. Jego zdaniem udział w zebraniu nie przynosi pożądanych rezultatów. A on musi wysłuchiwać wielu skarg niemających potwierdzenia.

- Członkowie ublizają, wykrzykują, wyzywają. I na pewno ja w takiej atmosferze nie będę uczestniczył – oznajmił Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel.

Na zebraniu pojawiła się za to przewodnicząca Rady Gminy.

- Problemy i gniew mieszkańców nie zwalniają wójta z obowiązku nadzoru, pomocy w obsłudze prawnej i technicznej czy uczestnictwa w zebraniach wspólnoty – komentuje absencję wójta Aleksandra Motyka, przewodnicząca Rady Gminy w Chodlu. - Niestety, pełnienie funkcji publicznej wiąże się również z ryzykiem narażania się na niezadowolenie wyborców. I w takich sytuacjach można wykazać się swoim przywództwem właśnie, a nie obrażać się na ludzi i unikać konfrontacji – dodaje.

„Członkowie wspólnoty ublizają, wykrzykują, wyzywają. I na pewno ja w takiej atmosferze nie będę uczestniczył”

Ona sama ma nadzieję, że wójt pojawi się na kolejnym zebraniu i pomoże wspólnotie gruntowej w uporządkowaniu jej sytuacji prawnej związanej z uaktualnieniem listy członków, przyjęciem nowego statutu i ewentualnymi wyborami nowych władz.

- Sprawnie działająca spółka do zagospodarowania wspólnoty gruntowej leży nie tylko w interesie mieszkańców Chodla, ale również chroni interesy gminy.

Aleksandra Motyka, przewodnicząca Rady Gminy w Chodlu

Pełnienie funkcji publicznej wiąże się z ryzykiem narażania się na niezadowolenie wyborców. I w takich sytuacjach można wykazać się przywództwem, a nie obrażać się na ludzi i unikać konfrontacji

Mamy podpisanych ze spółką kilka umów, powinniśmy też pozostawić sobie prawną możliwość dalszej współpracy i rozwoju w oparciu o grunty należące do wspólnoty – uważa Motyka.

- W przypadku, gdy będą wyzwiska, wykrzyki na sali i nikt nie będzie przy tym interweniował, ja po prostu wyjdę. Bo myślę, że każda normalna i szanująca się osoba nie pozwoli się w taki sposób traktować, jak to jest zwyczajowo przyjęte na spotkaniu wspólnoty wsi Chodel – zaznacza Kowalski.

Wójt z pomocą wspólnoty nie kwapi się. Uważa, że w Chodlu powinny funkcjonować takie standardy, jak w innych gminach, gdzie w zebraniach wspólnoty pracownicy urzędów gmin nie uczestniczą. Twierdzi też, że nie może ingerować w niezależne decyzje podejmowane we wspólnocie. A kontrolować jej działalność zamierza tylko na podstawie składanych sprawozdań.

- Wójt do 2016 roku zatwierdzał zarząd (przyp. red. wspólnoty). Od 2016 roku nie jest to już jego kompetencja. Nie jest również w kompetencji wójta aktualizacja listy. Listę aktualizuje starosta – odbija piłeczkę Przemysław Kowalski.

Czują się oszukani

Mieszkańcy powód do złości mają. Udziałowców wspólnoty gruntowej rozsierdziła próba sprzedaży działki nad Zalewem w Chodlu. Za sprzedażą optował obecny zarząd spółki i wójt na zebraniu, które odbyło się w styczniu br.

- Niema co się dziwić ludziom, gdyż czują się oszukani przez wójta, bo chciał sprzedać działkę wspólnoty, którą gmina ma w umowie użyczenia do 15 sierpnia 2036 roku – zwraca uwagę Krystian Śmiech.

W 2011 roku wspólnota użyczyła gminie około półhektarową działkę z przeznaczeniem na jej zagospodarowanie pod kątem rekreacyjno-wypoczynkowym. Sam wójt Kowalski utrzymywał na sesji absolutorijnej, że on o istnieniu takiej umowy nie wie... Choć w 2020 roku nie kto inny, jak on, podpisywał aneks do tej umowy.

- Ja i radni również poczuliśmy się oszukani, jeśli chodzi o tę uchwałę zarządu. Okazało się, że jako gmina mamy podpisaną umowę na wieloletnią dzierżawę tej działki – przyznaje przewodnicząca Rady Gminy w Chodlu.

Cała sprawa trafiła do Sądu Okręgowego w Lublinie. Pierwsza rozprawa została odroczone. Mieszkaniec, który wniósł pozew, domaga się uchylenia uchwały spółki z dnia 20 stycznia br. w sprawie wyrażenie zgody na zbycie w drodze przetargu na rzecz osoby fizycznej działki nad zalewem stanowiącej własność Spółki dla Zagospodarowania Wspólnoty Gruntowej Wsi Chodel.

Kupnem atrakcyjnej działki zainteresowany był jeden z mieszkańców Chodla, który miał pomysł na budowę m.in. domu wesełnego nad Zalewem.

Agnieszka Ciekot - Hunek

(ach)

100 tysięcy strat po pożarze domu w Ratoszynie Drugim

Dym wydobywał się z wnętrza i poddasza drewnianego budynku. W pożarze nikt nie ucierpiał.

W czwartek w Ratoszynie Drugim (gm. Chodel) ogień strawił dom jednorodzinny. Pożar wybuch około godziny 14 w drewnianym budynku.

Akcja gaśnicza trwała dwie i pół godziny. Do Ratoszyna Drugiego na sygnałe pojechało pięć wozów strażackich z osiemnastoma strażakami z państwowej i ochotniczej straży pożarnej.

Jako przypuszczalną przyczynę zdarzenia strażacy wskazują wady urządzenia grzewczego na paliwo stałe.

- Zapaliło się od pieca. Ogień rozwinął się na poddaszu – mówi Artur Abramowicz ze stanowiska kierownika komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Straty są znaczne. Oszacowane zostały wstępnie przez strażaków na około 100 tys. zł. Takiej samej wartości udało się im uratować mienie.

- Zniszczeniu uległa konstrukcja stropu budynku, uszkodzony został przewód kominowy, spalone oraz okopcone wyposażenie wnętrza domu. Spalona została też instalacja elektryczna – wylicza.



Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel

Tym razem udało się uniknąć dwóch oszustw

POWIAT OPOLSKI: Mieszkanka powiatu opolskiego mogła stracić prawie 160 tys. zł. Przed oszustami uchroniła ją czujność własna i pracownicy banku. Kolejna natomiast sama zorientowała się, że ma do czynienia z oszustem.

W środę, 22 listopada do banku na terenie powiatu opolskiego

go po 160 tys. zł kredytu przyszła się jedna z mieszanek. O szczegółach rozmawiać nie chciała. Na szczęście w trakcie załatwiania formalności zadzwonił telefon 49-latki, odebrała go pracownica banku. Dzwoniący mężczyzna również podał się za pracownika banku i zaczął wydawać kobietom instrukcje. Czujna pracownica banku postanowiła przeciągnąć rozmowę, bo zorientowała się, że ma do czynienia z oszustem. Powiadomiła policję.

49-letnia mieszkanka powiatu już wcześniej rozmawiała z fałszywym pracownikiem banku. Mówił on, że jej oszczędności są zagrożone, że powinna zwiększyć limit na koncie, zaciągając pożyczkę, a po wszystkim on podpowie jej, co ma zrobić, by nie stracić pieniędzy. Oczywiście cała sprawa miała pozostać tylko między nimi.

- Dzięki postawie pracownicy banku i 49-latki nie doszło do oszustwa i nie straciła ona

swoich oszczędności. Misterny plan oszusta nie powiódł się – mówi aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

Z informacji, jakie przekazała nam 49-latka, wynika jednak, że to ona sama zorientowała się, że coś jest nie tak. Z fałszywym pracownikiem banku na linii udało się do placówki i przekazała telefon pracownicy. Została powiadomiona policja, jednak oszust – ze względu na przedłużającą się

rozmowę – doszedł do wniosku, że coś jest nie tak i się rozłączył...

Podobny telefon odebrała też 27-latka z powiatu opolskiego. Ktoś miał się włamać na jej konto bankowe, by zaciągnąć prawie 6000 zł kredytu. Po zalogowaniu się na konto kobieta zauważyła przygotowaną dla niej ofertę pożyczki. Jednak podczas kolejnej rozmowy telefonicznej sama zorientowała się, że jest to próba oszustwa.

- Jeżeli dzwoni do Ciebie osoba, która twierdzi, że pracuje w banku i przekonuje, że ktoś próbował zalogować się na Twoje konto albo zlecił z Twojego konta przelew, to bądź ostrożny, bo to może być próba oszustwa. Jeżeli masz jakiegokolwiek wątpliwości podczas rozmowy z osobą, która podaje się za pracownika banku, rozłącz się i osobiście lub telefonicznie skontaktuj się ze swoim bankiem – przestrzega Katarzyna Bigos.

AG

Nici z fuzji Azotów z Orlenem. Obajtek niezrażony

Zarząd Grupy Azoty, której częścią jest puławska spółka, podjął uchwałę wstrzymującą działania zmierzające do połączenia ZAP z Grupą Orlen. Sprzedaż „Puław” uznał za bezzasadną.

Fuzja z Orlenem szansą dla puławskich Azotów

O potencjalnym połączeniu puławskich Azotów z Orlenem mówiło się już od kilku miesięcy. Na początku czerwca do Puław przyjechał Daniel Obajtek, by wspólnie z prezesem Grupy Azoty Tomaszem Hinzem ogłosić podpisanie porozumienia i początek rozmów, których finałem miałyby być akwizycja „Puław”. Fuzja z Orlenem byłaby swoistym kołem ratunkowym dla zakładów azotowych, które wtedy notowały znaczne straty. W tym samym czasie związki zawodowe donosiły o nieprzedłużaniu umów pracownikom i nieuzasadnionych ich zdaniem przestojach instalacji. Po podpisaniu listu intencyjnego w lipcu ruszył proces due diligence, czyli badania kondycji puławskiej spółki. Jak informował wtedy Daniel Obajtek, proces fuzji miałby zostać zrealizowany do końca roku. Za przejęciem „Puław” przez Orlen opowiadały się także związki zawodowe, które upatrywały szansy dla GAP. NSZZ „Solidarność” zorganizowała nawet referendum dla pracowników, zachęcając do poparcia akwizycji.

NSZZ „Solidarność” Grupa Azoty Puławy Oczekujemy przedstawienia oferty lepszej od tej Orlenu

Chęć przejęcia puławskich Azotów, prezes Orlenu potwierdził jeszcze we wrześniu, pytany o to podczas jednej z konferencji prasowych. Podczas trwania procesu badania kondycji „Puław”, żadna ze stron nie informowała o jego przebiegu, a tym bardziej wynikach, od których miała zależeć ewentualna fuzja. Dodatkowo latem głos w sprawie zabrali radni z Tarnowa, którzy na sesji przyjęli stanowisko sprzeciwiające się odłączeniu „Puław” od Grupy Azoty.



Daniel Obajtek, prezes Orlenu
Decyzja zarządu Grupy Azoty o wstrzymaniu sprzedaży Zakładów Azotowych Puławy nie służy stabilizacji ich sytuacji finansowej oraz rynkowi nawozowemu



Marek Wadawski, wiceprezes Grupy Azoty
Kontynuujemy dalsze, szersze analizy, które pozwolą opracować kolejne działania prowadzące do powrotu grupy kapitałowej na ścieżkę odbudowy jej wartości rynkowej



Sławomir Wręga, przewodniczący ZZ Pracowników Ruchu Ciągłego
Jest to decyzja szkodliwa gospodarczo, podjęta z chęcią przypodobania się nowej władzy przez miernoty pasące się na państwowym majątku

„Tarnów” nie odda „Puław”

Koniec roku zbliża się wielkimi krokami. Tymczasem dotąd żadna ze stron nie informowała o efekcie negocjacji. Na przełomie z niecierpliwością czekali pracownicy, związkowcy, a także mieszkańcy samych Puław. W końcu kierownictwo Grupy Azoty zaprezentowało w ub. tygodniu swoje stanowisko w sprawie przejęcia puławskiego zakładu w komunikacji, jaki pojawił się na stronie internetowej spółki. Wynika z niego, że zarząd podjął uchwałę, na podstawie której zaprzestanie prowadzenia dalszych rozmów z Orlenem, prowadzących do akwizycji przez spółkę Daniela Obajtka Zakładów Azotowych w Puławach. - Uchwała poprzedzona została szczegółową analizą renomowanej firmy doradczej, na podstawie której Zarząd Grupy Azoty S.A. uznał potencjalną sprzedaż Grupy Azoty Zakłady Azotowe „Puławy” S.A. za niezasadną - czytamy w komunikacie.

- Zakończono przez zewnętrzną firmę doradczą analizy, uwzględniające uwarunkowania rynkowe i płynące z nich jednoznaczne rekomendacje o charakterze strategicznym, nie dają podstaw do kontynuowania rozmów dotyczących potencjalnej akwizycji Grupy Azoty Puławy przez Or-

len S.A. Kontynuujemy dalsze, szersze analizy, które pozwolą opracować kolejne działania prowadzące do powrotu grupy kapitałowej na ścieżkę odbudowy jej wartości rynkowej. Równolegle realizujemy działania nastawione na dalszą optymalizację naszych biznesów oraz kontynuujemy rozmowy z instytucjami finansującymi. Stale monitorujemy rynek i dostosowujemy produkcję do aktualnego zapotrzebowania, które sukcesywnie w ostatnich miesiącach rośnie - mówi Marek Wadawski, Wiceprezes Zarządu Grupy Azoty S.A.

Obajtek w gotowości

Do sprawy w mediach społecznościowych odniósł się prezes Orlenu.

- Decyzja zarządu Grupy Azoty o wstrzymaniu sprzedaży Zakładów Azotowych Puławy nie służy stabilizacji ich sytuacji finansowej oraz rynkowi nawozowemu, którego plany konsolidacji sięgają jeszcze ubiegłego wieku. Słuszność konsolidacji pokazuje choćby dobra sytuacja Anwilu” - napisał Daniel Obajtek na platformie X.

Okazuje się, że jego spółka w dalszym ciągu jest zainteresowana „Puławami”.

- Grupa Orlen wciąż jest gotowa na przejęcie Puław - dodał prezes Orlenu.

Związkowcy piszą do Kaczyńskiego

Decyzję zarządu Grupy Azoty skrytykowały również organizacje związkowe, działające w puławskich zakładach.

Dzień po ogłoszeniu decyzji zarządu, 21 listopada, kierownictwo Związku Zawodowego Pracowników Ruchu Ciągłego wystosowało pismo do prezesa Prawa i Sprawiedliwości Jarosława Kaczyńskiego.

- „Wczoraj, t. 20 listopada 2023 roku, zarząd tarnowskiej grupy azoty podjął uchwałę o odrzuceniu oferty Orlenu dotyczącej ratowania przed upadkiem Zakładów Azotowych Puławy. Jest to decyzja szkodliwa gospodarczo, podjęta z chęcią przypodobania się nowej władzy przez miernoty pasące się na państwowym majątku” (pisownia oryginalna) - czytamy w dokumencie podpisanym przez Sławomira Wręgę i Marka Goldszteina.

Głos w sprawie zabrała również zakładowa „Solidarność”. W krótkim oświadczeniu na swojej stronie poinformowała, że w związku z zaistniałą sytuacją nie zamierza przerwać trwającego od kilku tygodni referendum, które ma potrwać do końca listopada.

- Dlaczego go nie przerywamy? Są dwa powody. Pierwszy: szanujemy Załogę, uważamy, że to jej głos jest najważniejszy - nie polityków i zarządu - ale Załogi, ci pierwsi powinni go realizować. Drugi: dajemy czas na skonstruowanie oferty, o której piszemy poniżej - piszą związkowcy i dodają: - Warto podkreślić, że oferta Orlenu pojawiła się w wyniku ciężkiej pracy panów Piotra Śliwy i Sławomira Kamińskiego (przewodniczący i wiceprzewodniczący NSZZ „Solidarność” w Grupie Azoty Puławy- przyp. red.), wspieranych przez wszystkich członków Prezydium i Komisji Zakładowej - była to oferta gwarantująca utrzymanie zatrudnienia i rozwój firmy. Niestety była sabotowana przez inne organizacje związkowe i sporą część pracowników. Dziś oczekujemy przedstawienia, przez tych, na których głosowała znaczna część Załogi, a związki zawodowe zapraszały na pikety, oferty lepszej od tej Orlenu. Bo chyba taki był sens i cel tychże działań?

Marta Pietroń

Pożar samochodu w gminie Wola Mysłowska. Zapalił się silnik w audi



Pożar wybuchł w Ciechominie w gm. Wola Mysłowska w środę około godz. 15. Wówczas w płomieniach stanął samochód osobowy. Na miejscu zdarzenia natychmiast pojawiły się trzy zastępy straży pożarnej: OSP Wola Mysłowska, OSP Ksawerynów oraz JRG Łuków. Po przyjeździe strażaków na miejsce stwierdzono, że komora silnika samochodu marki Audi A3 została opanowana przez ogień. Dzięki szybkiej reakcji straży pożarnej udało się ograniczyć pożar do komory silnika audi, zapobiegając tym samym jego przeniesieniu się na inne części pojazdu lub otoczenie.

Patryk Pytlak

17-latek jechał golfem siostry, skończyło się zakazem

Nie mniej niż 1500 złotych grzywny i co najmniej półroczny zakaz kierowania pojazdami. To konsekwencje, z jakimi spotka się wkrótce 17-latek, który nie ma uprawnień do kierowania pojazdami, a jechał volkswagenem starszej siostry. Ona już dostała mandat za udostępnienie bratu swojego samochodu.

- W sobotni wieczór (18 listopada) policjanci z łukowskiej drogówki zatrzymali do kontroli drogową kierującego samochodem marki Volkswagen Golf, który w trakcie jazdy nie miał

zapiętego pasa bezpieczeństwa. To nie było jedyne przewinienie kierującego osobówką. Okazało się, że kierowca auta ma 17-lat i oczywiście jest, że w takim wieku nie ma uprawnień do kierowania samochodem osobowym. Za to wykroczenie grozi mu nie mniej niż 1500 złotych grzywny i co najmniej półroczny zakaz kierowania pojazdami. Wkrótce jego sprawa znajdzie finał w sądzie - informuje Marcin Józwik z Komendy Policji w Łukowie.

Po kontroli drogowej właścicielka Volkswagen Golfa - starsza siostra 17-latka, odebrała swój samochód. Za udostępnienie pojazdu nieposiadającemu uprawnień do kierowania pojazdami bratu już została ukarana mandatem.

Sprostowanie

W ostatnim wydaniu Wspólnoty Łukowskiej w tytule tekstu ukazał się błąd. Ryszard Szczygieł nie zasiada w zarządzie firmy REMZAP, tylko - jak dalej pisaliśmy w treści tekstu - jest członkiem Rady Nadzorczej. Za błąd przepraszamy.

Starszy pan dostał zawału przed szkołą. Nauczyciele uratowali mu życie

**POWIAT ŁUKOWSKI/
GMINA WOJCIESZKÓW:**

Starsze małżeństwo przyjechało do szkoły, żeby po lekcjach odebrać wnuki. W aucie na parkingu mężczyzna stracił przytomność. Żona nie mogła go ocucić. Wnuczka wezwała na pomoc nauczycieli.

W piątek, 17 listopada uczniowie trzeciej klasy Szkoły Podstawowej im. Świętego Jana Pawła II w Wólce Domaszewskiej kończyli lekcje o godzinie 13. Jedni przebierali się w szatni, inni byli odbierani przez rodziców i wychodzili na zewnątrz.

Przyjechali po wnuki

Pod szkołę podjechali także dziadkowie, aby zabrać wnuki, wśród nich dziewczynkę z trzeciej klasy.

Dziadek został w samochodzie za kierownicą, a babcia weszła do szkoły, by odebrać dzieci. Kiedy wróciła z wnukami do samochodu, zobaczyła, że mąż siedzi bez ruchu, stracił przytomność i nie daje oznak życia. Kobieta próbowała go ocucić.

Wtedy ich wnuczka, uczennica trzeciej klasy, szybko przybiegła do szkoły, do dyżurujących

na korytarzu nauczycieli: anglisty pana Dariusza i pedagog szkolnej pani Doroty. Dziewczynka powiedziała nauczycielom, że „coś się stało dziadziowi, nie oddycha, ma jakieś problemy ze zdrowiem”.

Ruszyli na pomoc

Nauczyciele uznali, że sytuacja jest poważna i natychmiast wybiegli przed szkołę do stojącego na małym parkingu samochodu wskazanego przez dziewczynkę.

Około dwóch minut przed przyjazdem karetki, kiedy słyszeliśmy już sygnał, starszy pan do nas „wrócił”. Wyczuliśmy puls, pan zaczął również oddychać i poruszać oczami

- Podbiegłem do samochodu. Otworzyłem drzwi i zobaczyłem, że żona stara się ocucić nieprzytomnego męża. Mówiła do niego, ale on nie reagował. Zbadałem puls, sprawdziłem, czy mężczyzna oddycha. Nie było wyczuwalnego pulsu na nadgarstku i w części szyjnej.

Widziałem, że starszy pan nie oddycha, więc postanowiłem od razu go reanimować – mówi pan Darek.

W tym czasie pani Dorota dzwoniła już pod numer 112 i wezwała pogotowie. Przekazała wszystkie dane potrzebne do przyjazdu karetki, wyjaśniając, co się stało.

Pan Dariusz wyciągnął starszego pana z samochodu. Ułożył go na ziemi, na parkingu dla samochodów, więc miejsce było bezpieczne.

- Zacząłem go reanimować: 30 ucisków serca i dwa oddechy. Po 10 minutach przyjechała karetka. Około dwóch minut przed przyjazdem karetki, kiedy słyszeliśmy już sygnał, starszy pan do nas „wrócił”. Wyczuliśmy puls, pan zaczął również oddychać i poruszać oczami. Ułożyliśmy go wtedy w pozycji bocznej bezpiecznej – relacjonuje nauczyciel.

W tym momencie przyjechali ratownicy i przejęli pacjenta. Kilka minut później dziadek uczennicy był już w karetce i udzielano mu pomocy. Lekarz stwierdził, że starszy pan miał zawał. Zabrano go do specjalistycznego szpitala.

Dzielna uczennica

W czasie tych dramatycznych wydarzeń wnukami starszych

państwa zaopiekowały się panie woźne ze szkoły. Potem została powiadomiona rodzina.

- Dzieci przeżyły trudne, traumatyczne chwile. Ale i tak jestem pełen podziwu, że uczennica trzeciej klasy zachowała się jak bohater, nie straciła przytomności umysłu, tylko szybko poinformowała osoby dorosłe o zdarzeniu, szukając pomocy dla dziadka. Nie pokonały jej nerwy, mimo że mogła być bardzo przestraszona. Mimo tak młodego wieku właściwie zareagowała w stresującej sytuacji. Umiała zachować się odpowiedzialnie i pomogła ratować życie dziadka – mówi pan Dariusz.

- Mamy nadzieję, że wszystko już będzie dobrze i mocno trzymamy kciuki za wyzdrowienie dziadka naszej uczennicy - dodaje.

Jak ratować?

Na co dzień nieczęsto zdarzają się sytuacje, kiedy musimy ratować czyjeś życie.

- Skąd pan wiedział, jak udzielić pierwszej pomocy? - zapytaliśmy pana Darka.

- Mam przeszkolenie wojskowe, więc z miejsca wiedziałem, co robić. Wiele osób boi się udzielać pierwszej pomocy, nie może się ruszyć z miejsca ze zdenerwowania. Ale jeżeli jesteśmy odpowiednio przeszkoleni, to

w pewnym momencie działają automatyzmy: że „ja po prostu wiem, co robię”. Jeśli uczyliśmy się udzielania pierwszej pomocy, to warto się nie bać, podjąć trud i ryzyko, żeby kogoś ratować - mówi nauczyciel.

Chwała strażakom

Pan Dariusz podkreśla, że „dobrą robotę” w kwestii pierwszej pomocy robią strażacy z jednostek OSP, m.in. z Wojcieszkowa i Burca, którzy jeżdżą po szkołach i prezentują procedury pierwszej pomocy.

- Podczas takich szkoleń można nauczyć się udzielania pierwszej pomocy od podstaw, przypomnieć sobie pewne czynności i je utrwalić. A co więcej, po takich szkoleniach dzieciaki również wiedzą, jak się zachować, więc jest to na pewno bardzo fajny pomysł – mówi anglista.

Ważny defibrylator

Warto wspomnieć także o defibrylatorach. To urządzenie ratuje życie w sytuacji zatrzymania krążenia. Jest to sprzęt, który powinien być we wszystkich miejscach publicznych typu poczty, urzędy, szkoły.

Strażacy z Burca w 2021 r. zamontowali defibrylator na sklepie w Burcu. Taki sprzęt kupili także strażacy z OSP Wojcieszków.

W tym wypadku, który zdarzył się w szkole w Wólce Domaszewskiej, udało się chorego przywrócić do życia za pomocą masażu serca i sztucznego oddychania. Natomiast w jeszcze poważniejszych sytuacjach bez defibrylatora nie udałoby się pobudzić serca do działania.

Na medal!

A szkolenia z pierwszej pomocy powinny być regularnie przeprowadzane wśród pracowników instytucji, gdzie przychodzi wiele osób. Im bardziej jesteśmy przeszkoleni, tym mamy większą świadomość, że taka sytuacja nas nie zaskoczy. Stres nas nie zablokuje, tylko zmobilizuje. Tak jak nie zablokował nauczycieli z Wólki Domaszewskiej i dzielnej trzecioklasistki.

- Jestem dumna z moich nauczycieli, że uratowali życie człowieka i z dzieci, że umiały wezwać pomoc. Medal się należy tej wnuczce, że nie stała w miejscu i nie płakała, tylko zwróciła się do tych, którzy mogli jej dziadkowi pomóc – mówi Anna Golba, dyrektor Szkoły Podstawowej w Wólce Domaszewskiej.

mo

Wiceburmistrz pozywa radnego. Chodzi o słowa o nepotyzmie

Podczas ostatniej sesji rady miasta w Łukowie doszło do gorącej wymiany zdań pomiędzy radnym Ireneuszem Goławskim a wiceburmistrzem Mateuszem Popławskim, która teraz znajduje swój finał w sądzie.

W trakcie debaty na temat planowanej kolejnej linii autobusowej radny Goławski oskarżył wiceburmistrza o zatrudnianie własnych pociotków w urzędzie miasta. Słowa te wzbudziły oburzenie ze strony Mateusza Popławskiego, który nazwał je pomówieniem i zażądał konkretów od radnego.



Mateusz Popławski,
wiceburmistrz Łukowa:

W trakcie tej sesji padły słowa, które nie powinny mieć miejsca



Ireneusz Goławski,
radny miasta Łuków:

Zrzucacie winę na skarb państwa, a sami zatrudniacie swoich pociotków

Radny stwierdził, że burmistrzowie nie szukają oszczędności w kasie miasta. - Łupicie mieszkańców, naszych przedsiębiorców. Co chwilę słyszę, żeby podnieść im podatki. Bo skąd macie wziąć. [...] Zrzucacie winę na skarb państwa, a sami zatrudniacie swoich pociotków - powiedział radny Goławski.

- To jest pomówienie panie radny - usłyszał od wiceburmistrza. Mateusz Popławski poprosił radnego, aby wymieniał, kto pracuje w urzędzie

miasta i jest spokrewniony z zastępcą burmistrza. Nie usłyszał odpowiedzi. - Ma pan wiedzę, że konkursy są ustawiane pod kogoś, to pan to zgłosi, a nie pan mnie oskarża - powiedział Popławski.

Radny pomówił zastępcę burmistrza?

Mateusz Popławski powiedział nam, że ta sprawa nie zostanie zamieciona pod dywan. W tym tygodniu złożył pozew o zniesławienie.

Wiceburmistrz powiedział, że radny Ireneusz Goławski jest bezwzględny w swoich oskarżeniach. - W trakcie tej sesji padły słowa, które nie powinny mieć miejsca. Chciałbym jasno podkreślić, że nie zatrudniam żadnych pociotków w urzędzie - mówił zastępca burmistrza.

- Debata publiczna powinna mieć swoje granice, a ja zachowuję dużą ostrożność w wypowiedzaniu się na temat nepotyzmu i koleśnictwa. Warto spojrzeć na te kwestie obiektywnie, z uwzględnieniem faktów - stwierdził.

- Nie będę tego komentował - powiedział w rozmowie z nami radny Goławski.

Patryk Pytlak

Ciężarówka wypadła z drogi i wjechała do kanału Wieprz-Krzna



Siły i środki na miejscu zdarzenia: JRG Lubartów – 2 zastępy, 6 strażaków, OSP Nowy Uścimów – 5 strażaków, JRG Parzew – 2 zastępy, 6 strażaków, OSP Sosnowica – 6 strażaków, OSP Nowy Orzechów – 3 strażaków, OSP Stary Orzechów – 5 strażaków, Specjalistyczna Grupa Ratownictwa Technicznego – 4 zastępy, 9 strażaków

We wtorek, 21 listopada w Nowym Orzechowie ciężarówka volvo, jadąc od strony Łęcznej w kierunku Parczewa, wjechała do kanału Wieprz-Krzna.

Pojazd wyłamał bariery drogowe energochłonne.

Było ryzyko, że ze stojącego w wodzie samochodu wyciekną płyny eksploatacyjne oraz olej napędowy. Strażacy usta-

wiliśmy zaporę sorpcyjną na rzece.

Samochód przewoził odpad kopalny, którego część rozsypała się na nasypie kanału. Strażacy wyciągnęli zestaw z kanału.

Kierowca był trzeźwy i nie potrzebował pomocy medycznej. Został ukarany mandatem za nieostrożną jazdę.

Joanna Niecko

Idą zmiany? Co dalej z Zamkiem w Janowcu

Czy nieprzekonani zostali przekonani? Część raczej tak. Ale na pewno z Janowca lubelscy radni wyjechali z nowymi informacjami.

Komisja wyjazdowa

Jak zapowiadali, tak zrobili. We wtorek, 21 listopada radni Sejmiku Województwa Lubelskiego wchodzący w skład Komisji Edukacji, Kultury i Sportu wybrali się na Zamek w Janowcu. Chcieli zdobyć więcej informacji dotyczących dalszych planów związanych z tym miejscem, ale przede wszystkim dowiedzieć się, co o planowanym „rozwodzie” Janowca z Kazimierzem myślą pracownicy MNKD oddział Zamek w Janowcu, mieszkańcy oraz osoby, którym los zamku nie jest obojętny. Chętnych do wypowiedzenia swojego zdania nie brakowało.

Izabela Andryszczyk, dyrektor Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym, opowiedziała o tym, co dzieje się na janowieckim zamku i jakie są plany na najbliższe lata. Zamek w Janowcu został zbudowany w XVI w. i przez kolejne lata albo był rozbudowywany, albo popadał w ruinę. W 1975 r. został wcielony w strukturę Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym. W tamtych latach ówczesny dyrektor, Jerzy Żurawski, rozpoczął remont obiektu, który jednak nie został nigdy dokończony.

- Mamy to, co mamy. Zamek tak naprawdę jest w 50 procentach udostępniony zwiedzającym - podkreśla dyrektor Andryszczyk. - Działania MZKD od jakiegoś czasu skupiają się na przygotowaniu strategii i dokumentacji, które pozwolą na rozwój tego oddziału, np. poprzez remonty konserwatorskie poszczególnych obiektów, które



Izabela Andryszczyk,
dyrektor Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym

Materiały, które zbieramy, pokażą nam, w którą stronę iść. Mamy zaplanowaną odbudowę części zamku (...), a część zamku zostawiamy w tzw. „trwałej ruinie”. Będzie to część zabezpieczona konserwatorsko, aby nie niszczała. Chcielibyśmy rozszerzyć naszą ekspozycję, a tak naprawdę nie mamy jej gdzie pokazywać.

tutaj się znajdują, poprzez przygotowanie podłoża do tego, alby te budynki, czy sam zamek mogły zostać udostępnione w dalszej części dla zwiedzających - dodaje.

Jak będzie wyglądał remont?

Dom Północny ma zostać przystosowany do pełnienia funkcji wystawienniczej, nodegowej i magazynowej. Podziemie i parter pełnić będą funkcje wystawiennicze, a na I piętrze dokończony ma zostać remont części nodegowej. Poddasze posłużyć ma jako magazyn do przechowywania zbiorów muzealnych. Przeprowadzony ma zostać także remont Dworu z Mońiak i jego otoczenie. Odnowiona ma zostać także stodoła i spichlerz, które mają także pełnić m.in. funkcje wystawiennicze. Zagospodarowane mają także zostać nowo zakupione działki, ma na nich znaleźć się m.in. ścieżka rowerowa, czy parkingi.



Leszek Gorgol,
wicestarosta puławski, przewodniczący Rady w MNKD

Nie wiem, jak w tej sytuacji się zachować. Jestem przewodniczącym Rady Muzeum i serce mam podzielone. Jeśli miałbym się wypowiadać w kwestii podziału, to dla mnie oddzielenie jednego z oddziałów oznacza osłabienie Muzeum Nadwiślańskiego. Ale z drugiej strony patrząc na to, co się może wydarzyć w przyszłości, można by się było nad tym zastanawiać w momencie, gdyby doszło do prawdziwej rewolucji (...).

20 listopada zapadła także decyzja dotycząca utworzenia społecznej pasieki.

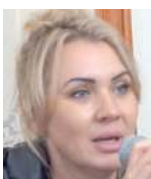
- Nie podlega dyskusji, że pszczoły są potrzebne, pasieka społeczna jest czymś wyjątkowym, a nowo powstałe ogrody różane będą świetnym miejscem, aby te pszczoły (...) mogły być prowadzone - dodaje dyrektor oddziału Zamek w Janowcu, Marzena Brzezicka.

Dzielmy! Ratujmy Zamek w Janowcu!

- Idą konkretne zmiany, które mogą tylko rozwinąć to miejsce (...). Nie ma na co czekać - mówi Jakub Pieleszek, profesor ASP w Gdańsku, specjalista od architektury drewnianej i malarstwa. - Zamek posiada niesamowitą perspektywę rozwoju - dodaje, wymieniając wiele możliwości, jakie można w Janowcu realizować. Jego zdaniem zamek, poza kulturalną, może pełnić także (i już pełni)



Marzena Brzezicka,
dyrektor Oddziału Zamek w Janowcu
Borykamy się z problemem uruchomienia nowych wystaw.



Ewelina Borawska,
kierownik oddziału Zamek w Janowcu
To miejsce jest wyjątkowe i ma ogromny potencjał. Tylko autonomia pozwoli na wydobycie tego potencjału.



Bartłomiej Bałaban,
członek Zarządu Województwa Lubelskiego
To jest chyba taki czas na usamodzielnienie się tej części, którą dzieli na razie Wisła, na to, żeby poszła dalej, na to, żeby rozbudowała się, żeby ta koncepcja (...) była chlubą województwa lubelskiego.

funkcję edukacyjną. - To jedno z najważniejszych miejsc w historii polskiego wina - podkreśla prof. ASP w Warszawie, Wojciech Włodarczyk. Dostrzega on równowagę i współgranie doświadczenia winnicy i doświadczenia zamku, ale nie wyobraża sobie, że można to zrobić w połączeniu z muzeum kazimierskim.

A co na to sami mieszkańcy? W ich imieniu wypowiedziała się Zofia Malinowska, przewodnicząca Rady Gminy w Janowcu. - Ludzie starsi, którzy mieszkają u podnóża wzgórza zamkowego (...) niepokoją się o zakłócenie miru domowego, bezpieczeństwa. Młodzi ludzie, aktywni zawodowo, oczekują, że będą nowe miejsca pracy, że będą szanse na nowe biznesy, działalności - mówi Malinowska.

- Mieszkańcy po cichu mówili i tak naprawdę marzyli (o tym - dop. red.), bo my zawsze chcieliśmy mieć oddzielną instytucję w Janowcu (...). Potrzebujemy Kazimierza do dalszego rozwoju, potrzebujemy

Muzeum Nadwiślańskiego do rozwoju Janowca. (...) My jesteśmy za (oddzieleniem - dop. red.)! - mówi Łukasz Skowyrza, przedsiębiorca i radny powiatowy, a jednocześnie mieszkaniec gminy Janowiec. Jego zdaniem jest to szansa na rozwój i na to, by więcej młodych ludzi zostawało w gminie, żeby mieli oni więcej perspektyw.

Nie dzielimy!

- Jest wiele „ale”... (...). To będzie jednostka, która będzie miała zerowe praktycznie znaczenie, jeśli chodzi o muzealnictwo, tylko rangę lokalną. Nie wierzę w to, że poważne organizacje będą chciały z taką nowo powołaną jednostką, która nie jest w państwowym rejestrze muzeów, współpracować - zaznacza Romana Rupiewicz.

Dodała też, że obecny model funkcjonowania muzeum (jednostka macierzysta plus mniejsze orbity) jest sprawdzony i najtańszy. Rupiewicz ma też sporo zastrzeżeń do winnicy, która jej zdaniem po-

wstała nielegalnie, a na dodatek na obszarze Natura 2000. Uważa, że zniszczonych zostało wiele gatunków roślin chronionych. O tym fakcie Romana Rupiewicz powiadomiła Ministerstwo Środowiska.

- Państwo mówicie cały czas o jakimś centrum winiarstwa polskiego i pada tu słowo „muzeum”... Te dwie rzeczy się wykluczają, ponieważ w instytucji publicznej nie można produkować alkoholu akcyzowanego, wprowadzać go w sprzedaż... (...) Tu przychodzą dzieci, tu przychodzą wycieczki... Instytucja muzealna z taką tradycją nie jest od tego, żeby promować alkoholizm - nazwijmy sprawę po imieniu - mówi Rupiewicz.

Nieprzekonani już przekonani?

Po wysłuchaniu wszystkich stron radni wojewódzcy, którzy wstrzymali się od głosu podczas podejmowania uchwały intencyjnej dotyczącej podziału Muzeum Nadwiślańskiego na sesji sejmiku, wydawali się nieco bardziej przekonani.

- To nie jest tak, że to wszystko było czarne czy białe. Tylko brak nam było informacji dotyczących tych wątpliwości, które dzisiaj też już częściowo zostały rozwiane, ale też częściowo są do rozwinięcia - zaznacza Krzysztof Babisz.

O tym, że w uzasadnieniu uchwały zabrakło wielu szczegółów, przypomniał radny Adam Wasilewski. - Tempo, które narzucił Zarząd, żeby wprowadzić ten pomysł (podziału MNKD - dop. red.) budziło moje podejrzenia. Dzisiaj niestety, a może stety państwo zachwiali tę moją niewzruszoną chęć wstrzymania się od głosu czy bycia przeciwnym... - mówi Adam Wasilewski.

AG

Dyrektorka szkoły zabrała dzieciom papier toaletowy. Wcześniej lądował w sedesie

POWIAT ŁUKOWSKI:
Młodzież ze Szkoły Podstawowej w Wandowie notorycznie wrzucała papier toaletowy do toalet. Za karę pani dyrektor odebrała go im... na jeden dzień.

Jeden z rodziców dziecka chodzącego do SP w Wandowie zaalarmował nas o tym, że dyrektor Joanna Pietrzak nakazała pozabierać wszystkie papiery toaletowe z toalet na terenie całego budynku.

Jako powód miała podać to, że dzieciaki notorycznie wrzucają papier toaletowy do ubikacji. - To jest

uwłaczające, dzieci muszą chodzić do szkoły ze swoim papierem toaletowym - grzmiał jeden z rodziców. Podczas rozmowy z nami padły słowa, że to jest dyskryminacja i że cofamy się do czasów PRL-u.

Papier w toalecie wylądował po raz trzeci, po czym miarka się przebrała

W rozmowie z nami pani dyrektor wyjaśniła, dlaczego zdecydowała się na taki ruch. Usłyszeliśmy, że papier toaletowy został odebrany na jeden dzień w każdej toalecie, z wyjątkiem ubikacji dla przedszkolaków.

- W tej sytuacji konieczna jest wspólna odpowiedzialność - tłumaczyła.

Pani dyrektor argumentowała podjęcie tak radykalnej decyzji tym, że dzieciaki notorycznie wrzucały papier do toalet. Zdarzało się również, że mokry lądował na ścianach, a w męskiej toalecie obsikiwane były podłogi wokół sedesu.

Dzieci wrzucały mokry papier do toalet. Reakcja dyrektorki szkoły

Papier w toalecie wylądował po raz trzeci, po czym miarka się przebrała. Po ostatnim incydencie pani dyrektor powiedziała: dość.

- Rozumiem, że to dość drastyczne posunięcie, ale konieczne było podjęcie pewnych kroków. Nie możemy tolerować sytuacji, w której papier toaletowy jest regularnie marnowany - mówiła Joanna Pietrzak i dodała: - Przecież to wszystko muszą sprzątać pracownicy szkoły.

Pani dyrektor w rozmowie z nami zadawała sobie pytania, czy do takich incydentów dochodzi również w domach dzieci z tej placówki.

- Jeśli ktoś nie okazuje szacunku, celowo niszczy, to czy rzeczywiście warto dostarczać mu papier do toalety? - pytała Joanna Pietrzak.

Ten problem poruszyła w rozmowie z rodzicami na ostatniej

wywiadówce. O dziwo, według relacji Joanny Pietrzak, większość z rodziców nie wiedziała, że do takich incydentów dochodziło w przeszłości.

- To jest uwłaczające, dzieci muszą chodzić do szkoły ze swoim papierem toaletowym - grzmiał jeden z rodziców

- Większość rodziców pozytywnie oceniła podjętą przeze mnie decyzję - mówiła Joanna Pietrzak. Dyrektorka placówki podkreśliła, że ten problem rodzi się w domu

i to właśnie dom jest pierwszym miejscem, gdzie dzieci muszą nauczyć się szacunku. - Rodzice powinni przekazywać swoim dzieciom, że takie postępowanie jest nieakceptowalne - stwierdziła pani dyrektor.

Pani dyrektor powiedziała nam, że w szkole prowadzone są apele dotyczące higieny. O higienie mówi się również na spotkaniach ze szkolną pielęgniarką oraz na godzinach wychowawczych.

- Te apele będziemy powtarzali i miejmy nadzieję, że przyniosą sukces - powiedziała Joanna Pietrzak.

Patryk Pytlak

REG

Dwa złote medale policjantki z Radzyna

Policjantka z Radzyna Podlaskiego z kolejnymi medalami w sportach siłowych! Starsza posterunkowa Weronika Purgał wzięła udział w Pucharze Świata federacji XPC w Trójboju siłowym, jaki odbył się w Siedlcach. Zdobyła dwa złote medale w kategorii Kobiet Służb Mundurowych i kategorii Kobiet OPEN do 82,5 kilogramów!

Przed tygodniem pisaliśmy, że st. post. Weronika Purgał stanęła na podium w Pucharze Polski federacji WPC w Wyciskaniu Sztangi Leżąc. W kategorii wagowej do 82,5 kg wśród kobiet zdobyła II miejsce.

Tym razem stanęła do walki na Zawodach XPC Powerlifting World Cup 2023 w Trójboju Siłowym. Przedsięwzięcie na skalę światową przyciąga dużą liczbę



Kolejne medale do kolekcji, ale tym razem okupione naprawdę wielkim wysiłkiem

zawodników. Ale pani Weronika i tu stanęła na wysokości zadania zdobywając dwa złote medale - zajęła 1. miejsca w kategorii Kobiet Służb Mundurowych oraz kategorii Kobiet OPEN do 82,5 kilogramów.

Starsza posterunkowa Weronika Purgał podnoszeniem ciężarów pasjonuje się od kilku lat i odnosi spore sukcesy. Jak sama przyznaje, w Siedlcach warunki były bardzo ciężkie i kolejne medale do kolekcji tym razem okupione były naprawdę wielkim wysiłkiem.

McM



Zawody XPC Powerlifting World Cup 2023 w Trójboju Siłowym to wyzwanie naprawdę dla silnych ludzi

Spróbowała najbardziej śmierdzącego owocu na świecie

Nasza piękna Patrycja w TOP 10 w Malezji. Jarocka: To była przygoda życia



20-latką z Białej Podlaskiej znalazła się w gronie dziesięciu wyróżnionych uczestniczek konkursu Miss Tourism International, który odbył się w Malezji

Patrycja Jarocka jakiś czas temu wywalczyła tytuł trzeciej wicemiss Polski 2023. Teraz ma za sobą przygodę życia. W sobotę reprezentowała Polskę podczas konkursu Miss Tourism International, który odbył się w Malezji.

w kraju pojawi się 28 listopada.

Za Jarocką kilkanaście dni w kilka tysięcy kilometrów od domu. - Zwiedziłam piękną Malezję. Próbowałam kuchni azjatyckiej. Za mną przede wszystkim przygotowania do gali, próby. Miałam okazję zobaczyć zachód słońca z dwunastego piętra hotelu. Nurkowałam. Widziałam piękną rafę koralową - opowiada.

Białczanka spróbowała najbardziej śmierdzącego owocu na świecie. - Durian naprawdę miał nieprzyjemny zapach, ale w smaku nie był taki zły. Ponadto w Sabah Forestry Departure posadziłam swoje drzewo, a co najważniejsze, poznałam cudowne 43 dziewczyny z każdego zakątka świata. Teraz czas wracać do zimnej Polski. To nic. Tęskniłam. Nie mogę doczekać się grudnia. Uwielbiam ten czas - kończy.

- To mój pierwszy międzynarodowy konkurs. Samo dotarcie na miejsce było dużym wyzwaniem. Podróżowała ponad 20 godzin. Miałam dwie przesiadki. Zmęczenie minęło w momencie, kiedy pojawiłam się w pięknym kraju, dokładnie w mieście Kota Kinabalu - mówi 20-latką.

Przepustką do udziału w Miss Tourism International był tytuł trzeciej wicemiss Polski. - Uplasowałam się w gronie dziesięciu najlepszych. O miano tytułu walczyły 44 kobiety z całego świata - dodaje. W Malezji pojawiła się 9 listopada, zaś

mp

Witamy na świecie!

Noworodki urodzone w lubartowskim szpitalu

Cezary Dorosz z tatą,
Biała Podlaska
ur. 22 listopada,
g. 22:25,
3660 g, 56 cm
Rodzice: Klaudia
i Tomasz



Mikołaj Czerwoniak
z babcią Moniką,
Nowa Wola,
gm. Serniki,
pow. lubartowski
ur. 23 listopada,
g. 13:39, 3480 g, 56 cm
Rodzice: Ola i Patryk



Aleksander Urbaś
z tatą, Lubartów,
ur. 24 listopada,
g. 14:37, 2740 g, 50 cm
Rodzice: Paula i Piotr



Klara Papińska,
Biała Podlaska
ur. 14 listopada, g. 11:46, 3280 g, 54 cm
Rodzice: Ewelina i Robert
Rodzeństwo: Wiktor (4 lata), Róża (1,5 r.)



Wiktoria Welikan,
Radzyń Podlaski
ur. 23 listopada, g. 2:12, 3740 g, 58 cm
Rodzice: Anna i Paweł
Siostra: Amelia (12 lat)



Nikodem Stępień,
Michałówka, gmina Abramów,
powiat lubartowski
ur. 7 listopada, g. 20:17
Rodzice: Ola i Jacek



Maja Szczygielska,
Radzyń
20 listopada, 13.40
3650 g, 55 cm
Rodzice: Justyna i Bartłomiej

Szpital w Radzynie

Jak prawosławni widzą unię brzeską i dlaczego się nie cieszą?

Jak jednoczyć chrześcijaństwo chciał święty Jozafat

„Pamięci prawosławnych ofiar tragicznej dla chrześcijaństwa unii brzeskiej 1596-1996” - głosi napis na pomniku ustawionym w prawosławnym klasztorze w Jabłecznej. Jak widziana jest unia i jej dziedzictwo przez tych, którzy do niej nie przystąpili?

Dla wielu mieszkańców Północnej Lubelszczyzny (vel Nadbuża czy Południowego Podlasia) kwestia „unickiego dziedzictwa” jest istotnym elementem własnej tożsamości lokalnej, religijnej, społecznej oraz narodowościowej. Zwłaszcza lata 1874-1905, okres prześladowań unitów, do tej pory są mocno obecne w zbiorowej świadomości. Stały się źródłem samoidentyfikacji i ukształtowania wielu postaw. Heroiczny, długoletni opór postawiony przez pobożnych i wiernych swoim zasadom podlaskich włościan całemu aparatowi policyjnej, administracyjnej i duchowej przemocy carskiego imperium, stał się momentem konstytuującym tożsamość „tutejszych” jako katolików i - wbrew głównemu celowi prześladowców - Polaków.

Warto pamiętać jednak, że istnieje również inna perspektywa widzenia sprawy zawarcia unii brzeskiej oraz jej konsekwencji. Nie tylko pomniki w Jabłecznej świadczą, że w perspektywie prawosławnej unia była fałszywą drogą do zjednoczenia, prowadzącą do zniszczenia prawosławnej tożsamości wiernych, przejścia ich drogą porozumienia ponad ich głowami, a w wielu wypadkach nawet przemocą.

Co ustalono w Brześciu w 1596 roku?

W największym uproszczeniu: sześciu spośród ośmiu prawosławnych biskupów w Rzeczypospolitej przyjęło nad sobą i swoimi wiernymi zwierzchnictwo papieża, pozostając przy swoim obrządku, liturgii, tradycji i dyscyplinie kościelnej. Zewnętrzna forma miała pozostać „prawosławna”, duchowieństwo i wierni jednak stawali się w ten sposób częścią Kościoła Katolickiego. Oczywiście, jak to w Polsce: kiedy dwie struktury postanawiają o zjednoczeniu, w efekcie otrzymujemy trzy: znacząca liczba prawosławnych wiernych unii nie uznała, sami łacinnicy zaś, jak mogli, tak długo wzbraniali się przed uznaniem wiernych obrządku wschodniego za równych sobie religijnie i politycznie.

Kościół z biskupami, ale bez wiernych

Realizacja porozumień z 1596 roku oczywiście nie nastąpiła ani



Nie tylko pomnik w monasterze w Jabłecznej świadczy, że czasem to, co dla jednych jest powodem do dumy i obiektem kultu, dla innych bywa otwartą raną

Dopiero śmierć biskupa stała się katalizatorem rozwoju unii czytelnym dla wszystkich symbolem, wydarzeniem kluczowym i potężnie oddziałującym mitem założycielskim

szybko, ani łatwo, a na pewno już nie bezboleśnie. Mimo obietnic hierarchów w wielu miejscach nie została przyjęta. Dwie diecezje odrzuciły ją całkiem, w pozostałych doszło do potężnych podziałów. Jest to o tyle istotne, że prawosławie jest w takich sytuacjach bardzo „demokratyczne”: jeśli lud się nie zgodzi, biskupi muszą ustąpić. Tu przy prawosławiu pozostała część starej ruskiej magnaterii z Konstantym Ostrogskim na czele, świeckie bractwa cerkiewne z potężnym i wpływowym wileńskim i lwowskim włącznie, będące centrami życia duchowego i intelektualnego monasterów oraz poszczególne parafie. Po stronie unii stał aparat państwa, jej wielkim zwolennikiem był król Zygmunt III. Ale nawet polityczny i administracyjny nacisk nie był w stanie przeważać szali. Aż pojawił się na scenie wydarzeń biskup połocki, Jozafat Kuncewicz.

Czy wolno nieuniatów topić i głowy im rąbać...

Imponował energią, osobistą, niekwestionowaną nawet przez najbardziej zaciekle wrogów, pobożnością i ascezą, surowością wobec siebie i podległego duchowieństwa, dbałością o mienie kościelne. Ale póki żył, był w stanie tylko przymuszać do unii. Sposób działania biskupa wywoływał zdumienie nawet osób jego sprawie, nawet jeśli nie życzliwych, to z pewnością niespecjalnie wrogich. Najlepszym i często przytaczanym dowodem jest skierowany do Kuncewicza list Lwa Sapiehy. Był to jeden z najważniejszych polskich polityków pierwszej połowy XVII stulecia, magnat, wódz wojskowy i dyplomata. Urodzony jako prawosławny zmienił wyznanie na protestanckie, a potem na katolicyzm. We wszystkich swoich włościach rad fundował świątynie, zarówno łacińskie, jak i obrządku wschodniego. Pisz w liście do Kuncewicza: „Trzeba, żeby nasza gorli-



Relikwie świętego Jozafata przez długie lata były przechowywane w Białej Podlaskiej. Po przejściu świątyni bazylianów prawosławni ukryli je w podziemiach kościoła, odnalezione zostały w 1915 roku. Obecnie znajdują się w Rzymie

Pisze p. Ewa Dubas - Urwanowicz: Sposób działania arcybiskupa charakteryzował się konsekwencją, surowością i gwałtownością. Siłowe „nawracanie” na unię wiernych Kościoła prawosławnego nie było zgodne z dotychczasową praktyką typową dla procesu zmian wyznaniowych w Rzeczypospolitej. Tradycja kilkusetletniego współżycia i współdziałania ludzi o różnym pochodzeniu etnicznym, należących do różnych odmian chrześcijaństwa, a także religii niechrześcijańskich tkwiła głęboko w świadomości społeczeństwa Rzeczypospolitej. Gwałt w przekonywaniu do zmiany wyznania nie mieścił się w dotychczasowej pragmatyce dnia codziennego

wość i żądanie powszechnego zjednoczenia zasadzały się na *prawidłach miłości, podług wyrazów św. Pawła; lecz widać, żeście się Wy oddalili od nauki tego apostoła. (...) Dodajecie: że Wam wolno nieuniatów topić, głowy im rąbać itp. Nie tak z nimi postępować należy się, dlatego, że Ewangelia Pańska srogi daje wszystkim mścicielom zakaz, który i do Was się ściąga: 'Moja jest zemsta, mówi Pan, ja będę nagradzał. Przeczytajcież żywoty wszystkich pobożnych biskupów [...], nie najdziecie w nich ani skarg, ani protestacji, ani jednej wzmianki procesów, zatargów albo świadectw sądowych [...], najdziecie tam tylko to, co pomnaża chwałę bożą... Obróćmy się teraz do czynów Waszej Przewielebności: u Was pełne ziemskie sądy, pełne magistraty, pełne trybunały, pełne ratusze, pełne biskupie kancelarie pozwów, procesów [...], czem nie tylko Unij utwierdzić nie podobna, lecz nawet i ostatni w społeczeństwie związek miłości się roztrąga, i sejmy i wszelkie urzędy napętnią się niezgodą i kłótniami'.*

»Na nieprzyjmujących Unii«, piszecie dalej, »wydać rozkaz i wygnać ich z państwa« itd. Broń Boże! Z tego powodu rozchodzi się już wszędzie pogłoska, że oni wolą być u niewiernych Turków w poddaństwie, aniżeli cierpieć takie sumienia swego uciśnienia. Już się odzywają słuchy zewsząd, że chcą na zawsze z nami wszelki związek zerwać...».

Ojciec chrzestny politycznej tragedii

Oczywiste jest, że mądry, doświadczony, o pokolenie starszy Sapieha o wiele lepiej niż rozpalony emocjami mieszczański syn rozpoznawał polityczne konsekwencje takiego wprowadzania nowych porządków religijnych. Że nieuchronnie skłóci to Rzeczpospolitą z wojskiem zaporoskim, że popchnie Kozaków i wszystkich prawosławnych w łapaski Moskwy, że ktoś w końcu głośno powie, że prawosławny lepiej by było nawet pod władzą Turków niż tak działających katolików. Lew Sapieha myślał o Rzeczypospolitej jak

wielcy Jagiellonowie. Kuncewicz myślał jak Zygmunt III i Piotr Skarga. I, co gorsza, miał w sobie dość ognia, pasji i energii, żeby tak działać.

Tragedia w Witebsku

Paradoksalnie: wbrew najgorętszym staraniom i intencjom Kuncewicza nie zdołał znacząco wpłynąć na rozwój sprawy unii. Kiedy po 1618 roku odbierał przemocą w Witebsku, Połocku i Orszy świątynie prawosławnym i czynił je unickimi, miejscowi niespecjalnie chcieli do nich chodzić, nawet mimo prób przymusu. Znowu oddajmy głos Sapieszce: *Niechaj się nie dzieje w ojczyźnie naszej, tak okropnie bezprawie! Z tem wszystkim niechaj mi Wasza Przewielebność pokaże, kogoście Wy pozyskali tą swoją srogością, tem pieczętowaniem cerkiew? (...) Żydom i Tatarom nie zabrania się w państwach królewskich mieć swoje synagogi i meczety, a Wy chrześcijańskie pieczętujecie cerkwie - rozliczał Kuncewicz mądry Sapieha.*

Kiedy prawosławny tłum w 1623 roku w Witebsku zamordował biskupa Jozafata, to właśnie Lew Sapieha spacyfikował miasto. Dziwiłnastu liderów z burmistrzem włącznie święto, kilkudziesięciu udało się uciec. Miasto straciło szereg przywilejów, w miejsce zburzonej cerkwi prawosławnej zbudowano okazałą unicką. Porządek i prawo przede wszystkim.

Druga strona medalu

Dosyć podobna sytuacja jak z ciałą oddawaną św. Jozafatowi przez katolików jest z prawosławnym kultem patrona Prawosławnej Diecezji Lubelsko - Chełmskiej świętego męczennika Atanazego Filipowicza, ihumena brzeskiego. Był to działający głównie w czwartej dekadzie XVII wieku mnich, uczestnik sporów z unitami, autor niezliczonych polemik i gorący szermierz prawosławia. Jego wystąpienia charakteryzowały się wysoką temperaturą, nie stronił od mocnego języka, co budziło sprzeciw nawet jego przełożonych - metropolita kijowski Piotr Mohyla (też późniejszy święty) nałożył na niego zakaz wypowiedzi o unitach. Po jego śmierci Atanazy wrócił do dawnych nawyków. W 1648 roku został aresztowany pod zarzutem spiskowania z rebelią Chmielnickiego i przewożenia dla buntowników broni i - jak się wydaje bez sądu - rozstrzelany. Prawosławni dostrzegli w nim jednak męczennika za wiarę, w XIX wieku doszło do formalnej kanonizacji. Obecnie głównym miejscem kultu jest bialska cerkiew pw. św. Cyryla i Metodego w Białej.

Zbigniew Smółko
REG

Maria Rostworowska Tovar de Diez Canseco (1915-2016) - uczona córka i wnuczka lubelskich ziemian (cz. II)

Jak wnuczka ziemian z Milejowa trafiła na peruwiański banknot

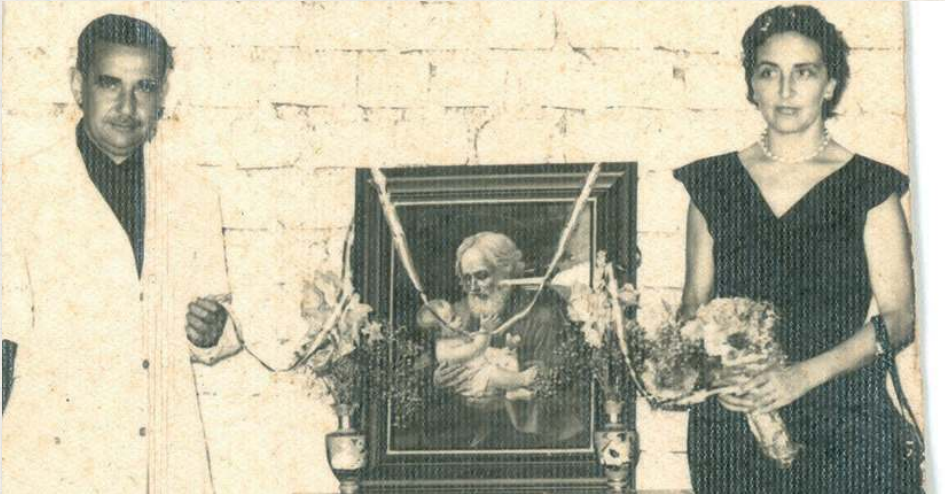
Milejów i Jaszców na Lubelszczyźnie w połowie XIX wieku stały się rodzowym gniazdem rodziny Rostworowskich.

W ciągu następnych kilku pokoleń znakomici gospodarze, zasłużeni duchowni, politycy i żołnierze zapisywali piękne i szalenie ciekawe karty w dziejach polskiego ziemiaństwa. Marię Rostworowską, córkę Jana Jacka, wnuczkę Antoniego Ignacego i prawnuczkę Antoniego Melitona, losy rzuciły do dalekiego Peru, gdzie zasłynęła jako jedna z najwybitniejszych badaczek historii tego kraju.

- Mój ojciec lubił przygody, lubił to co nowe, egzotyczne; dla niego Peru było czymś zupełnie innym. Rodzina ze strony matki mieszka tu od dawna, myślę, że od XVII wieku, mam na to dokumenty. Mój dziadek mówił w keczua i ajmara - opowiadała o swoich polskich i peruwiańskich korzeniach Maria Rostworowska Nelsonowi Manrique w 2013 roku w wywiadzie dla portalu <http://www.andes.missouri.edu>.

Między Polską a Andami

- Zostałam poczęta w Andach, w Puno i myślę, że to dla mnie jest



Maria Rostworowska z drugim mężem, peruwiańskim przedsiębiorcą Alejandro Diez Canseco

bardzo ważne, bo chyba właśnie dlatego posiadam to głębokie andyjskie przywiązanie. Podstawówkę kończyłam w Europie, dwa lata byłam w Polsce, ale moja matka nie wytrzymała klimatu i wtedy mój ojciec kupił folwark we Francji - opowiadała o pełnym podróży dzieciństwie.

Po zawartym w 1935 roku ślubie z Zygmuntem Broelem -Platerkiem wróciła do Peru, ale małżeństwo szybko się rozpadło. Znacznie bardziej udany był związek z Alejandro Diez Canseco, który był człowiekiem światłym i otwartym, inspirował żonę do studiów. Zapisala się jako wol-

ny słuchacz na zajęcia z historii i antropologii na Uniwersytecie Świętego Marka w Limie. Szybko jednak zwróciła na siebie uwagę wybitnych uczonych (sama po latach przyznawała, że niejaka rolę w tym odegrały jej umiejętności kulinarne...), którzy ukierunkowali jej zainteresowania i pomogli zbudować warsztat badawczy. Mimo że była samoukiem, rychło doszłusowała do czołówki uczonych zajmujących się Ameryką prekolumbijską. Szszerzej publiczności dała się poznać przy okazji badań nad słynnymi liniami z Nazca, które często bywają interpretowane jako dzieło cywi-

lizacji pozaziemskich i dowód na ich kontakty m.in. z Inkami. Wykazała, że tajemnicze rysunki nie były wcale jakimś nadzwyczajnie skomplikowanym kalendarzem, a raczej obiektami o znaczeniu religijnym.

Peruwiańska feministka

W 1961 roku ponownie owdowiała i musiała zająć się prowadzeniem interesów rodzinnych, dopiero po kilku latach mogła powrócić do badań historycznych. Pracuje w Hiszpanii, opiekuje się peruwiańskimi studentami, dyktuje w muzeum i wydaje kolejne



Pani Profesor ze swoim prawnukiem Lorenzo, potomkiem dziedziców podlubelskiego Milejowa i Jaszcowa

Ze wspomnieniowego artykułu Łukasza Jasiny o Marii Rostworowskiej:

„W Peru, w przeciwieństwie do Polski, wciąż istnieje coś na kształt akademii literatury. Ta szacowna instytucja mieści się w odrapany gmaszysku na limskiej starówce. Wszystko jest tam jak należy – balkon, jakich w Limie pełno, skórzane fotele rodem z angielskich klubów, kilogramy kurzu i książki. Jest też sala posiedzeń, gdzie w fotelach zasiadają „nieśmiertelni” (podobnie jak w Akademii Francuskiej). Ku mojemu wielkiemu zdumieniu okazało się, że honorowego miejsca wśród nich nie zajmował wcale peruwiański noblista i niedoszły prezydent, Mario Vargas Llosa, ale najwybitniejsza historyczka Peru – Maria Rostworowska”

publikacje, większość o kluczowym znaczeniu dla rozwoju wiedzy o dawnym Peru. Z dzisiejszej perspektywy nie jest to może tak widoczne, ale w wielce konserwatywnej Ameryce Płd. zupełna samodzielność w kształtowaniu kariery i własnego rozwoju przez kobietę wcale nie była czymś oczywistym ani codziennym. Dodatkowo

wo wciąż miała status, wprawdzie wybitnego, ale jednak, samouka. Maria Rostworowska dożyła stu lat, niemal do końca pozostając czynną społecznie i naukowo. W 2019 roku znalazła się na jednym z banknotów emitowanych przez peruwiański Banco Central de Reserva del Perú.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ RYCIINIE

Tak się zaczynał Nałęczów

Zakład Hydropatyczny.

Jedno z najstarszych zdjęć nałęczowskiego sanatorium, wykonane około 1880 roku, niedługo po tym, jak Michał Górski, właściciel miejscowości, wydzierzał bogate w zdrowe wody tereny lekarzom Konradowi Chmielewskiemu, Wacławowi Lasockiemu i Fortunatowi Nowickiemu. Ten ostatni zamówił u znanego architekta Karola Kozłowskiego projekt i w 1878 wznosił budynek będący dziś znany jako Sanatorium numer 1 Książę Józef. Wydaje się, że najpoważniejszą różnicą jest fakt, że początkowo nie było w budynku, dobrze dziś znanych kuracuszom i nie tylko, urokliwych drewnianych balkoników na krótszej ścianie

„Zarys dziejów Polskowoli” Andrzeja Bojaczuka

O dziejach Polskowoli, co była Ruskowolą

Zaskakująco dużo jak na niewielką wioskę się tej historii nabierało - dumaliśmy trzymając w rękach okazałą monografię miejscowości położonej na rubieży gminy Kąkolewnica i powiatu łukowskiego.

Polskowoli przed 1919 rokiem próżno by szukać na mapach. Nie dlatego, że jej nie było, ale wcześniej nazywała się Ruskowolą. Stanowiła bowiem jeden z najbardziej na zachód wysuniętych ośrodków osadnictwa rusińskiego: jej mieszkańcy tradycyjnie byli wiernymi kościoła unickiego, po 1874 twardo stawiającymi opór przymusowej konwersji na prawosławie i rusyfikacji. Żeby uniknąć wszelkich nieporozumień i w podkreśleniu przywiązania do polskości, po I wojnie światowej zażądali zmiany nazwy. Po II wojnie światowej wieś była miejscem zabójstwa



odważnego księdza Lucjana Niedziela, kapelana Armii Krajowej, zamordowanego przez radzyńską bezpiekę. Ale nie tylko o zetknięciach małej wsi z dużą historią jest monografia miejscowego historyka pana Andrzeja Bojaczuka.

Znaczną jej część stanowią, nader szczegółowo przedstawione, dzieje „wewnętrzne” samej społeczności i jej centrów: parafii, szkoły, sklepików, spółdzielczości, lokalnej polityki i „polityki”. Dla czytelnika „z zewnątrz” jest to ciekawy opis mikrokosmosu, dla miejscowych okazja do uporządkowania wiedzy i obudzenia wspomnień. Dzieło ze wszechmiar pożyteczne i warte naśladowania. Zaś dla miłośników historii lokalnej - czytelniczka jazda obowiązkowa. Wydawcą książki przy wsparciu środków Województwa Lubelskiego i Powiatu Radzyńskiego jest Radzyńskie Stowarzyszenie Inicjatyw Lokalnych.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Samobój i czerwona kartka kapitana

Nieudana delegacja do stolicy Podkarpacia. Górnik przegrał w sobotę w Rzeszowie ze Stalą 0:3. Niefortunny występ zanotował ten, który wielokrotnie ratował swój zespół przed stratą punktów - Maciej Gostomski mecz kończył z samobójem i czerwoną kartką na koncie.

Gospodarze od początku naciskali, kreując sporo ataków, które kończyli strzałami w kierunku bramki Górnika. W pierwszej połowie ani razu znaleźli sposobu na wyjście na prowadzenie, bo ich uderzenia mijały bramkę zielono-czarnych lub były wyłapywane przez Macieja Gostomskiego.

Na początku drugiej połowy Stal dopięła swego. Po akcji na prawej flance Szymon Łycz-

ko wyłożył piłkę do Patryka Warczaka, a ten mocno po ziemi dośrodkował wzdłuż linii bramkowej. Gostomski interweniował na tyle niefortunnie, że futbolówka odbiła się od jego nogi i wpadła do siatki Górnika.

W 69. minucie spotkania Karol Łysiak odzyskał piłkę w środku boiska i popisał się pięknym i skutecznym strzałem z odległości około 25 metrów.

W doliczonym czasie gry Gostomski sfaulował w sytuacji sam na sam Wiktora Kłosa. Bramkarz łącznian zobaczył za to zagranie czerwoną kartkę. Sędzia podyktował rzut karny, a na domiar złego trener Ireneusz Mamrot nie mógł już wprowadzić na boisko rezerwowego golkipera. Między słupkami stanął więc Souleymane Cissé. Jedenastkę pewnie wykorzystał Adler Da Silva i było 3:0 dla Stali.

To druga porażka Górnika w tym sezonie, druga wyjazdowa.

Gospodarze byli konkretniejsi

Może to dziwnie zabrzmieć, ale największe pretensje do zespołu mam za pierwszą połowę. Jak chcesz wygrać mecz, musisz być bardziej zdeterminowany. Nie tylko utrzymywać się przy piłce, ale też szukać podania otwierającego i przede wszystkim uderzenia na bramkę. Za dużo szukaliśmy innych rozwiązań. Gospodarze byli konkretniejsi. W drugiej połowie mecz bardzo szybko się otworzył. To podobne spotkanie do tego w Niecieczy, gdzie także przegraliśmy. Nie mam pretensji za trzecią bramkę, bo jak przegrywasz 0:2, to wiadomo, że ryzykujesz. Zły jestem, bo pracujemy ciężko całą rundę, a takimi meczami zamazujemy obraz dobrej gry i organizacji.



Ireneusz Mamrot
trener Górnika

Stal Rzeszów - Górnik Łęczna
3:0 (0:0)

Bramki: Gostomski 49' (s), Łysiak 69', Da Silva 90'+8 (k).

Stal: Wrąbel - Warczak, Kościelny (87' Paśko), Oleksy, Śimčák - Kądziołka (46' Danielewicz), Łysiak (87' Bukowski), Thill, Łyczko (71' Kłos), Díaz

(78' Wachowiak) - Da Silva.

Górnik: Gostomski - Zbozień (87' Pawlik), Cissé, Klemenz, Dziwniel (71' Grabowski) - Durmuś, Deja, Kryeziu, Żyra (71' Podliński), Gąska (57' Roginić) - Starzyński.

Żółte kartki: Díaz, Łyczko, Kłos - Cissé.

Czerwona kartka: Gostomski 90' (za faul).

WYCHOWANEK GÓRNIKA ZADEBIUTOWAŁ W REPREZENTACJI

Pomocnik Karol Struski zaliczył pierwszy w karierze mecz w seniorskiej kadrze narodowej. Niespełna 23-letni piłkarz rozegrał blisko dwa kwadranse w towarzyskim spotkaniu przeciwko Łotwie na PGE Stadionie Narodowym. Ten zawodnik z rocznika 2001 rozpoczął przygodę z futbolem w łącznej. Do 2017 roku bronił zielono-czarnych barw, przechodząc przez kolejne szczeble juniorskich drużyn Górnika. Następnie trafił do Jagiellonii Białystok, gdzie zadebiutował w ekstraklasie. Aktualnie Struski jest zawodnikiem cypryjskiego Arisu Limassol, z którym w zeszłym sezonie wywalczył mistrzowski tytuł

Sędziował: Piotr Rzucidło (Warszawa).

Dominik Smagała



Wyniki 16. kolejki:

Odra - Polonia 3:0
Stal - Górnik 3:0
Wisła - Katowice 3:2
Arka - Lechia 1:0
Miedź - Zagłębie 2:0
Chrobry - Podbeskidzie 3:0
Motor - Resovia 3:2
Płock - Znicz 0:1
Tychy - Termalica (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Arka Gdynia	16	32	26-17
2	Odra Opole	16	30	21-14
3	Miedź Legnica	16	27	26-15
4	Lechia Gdańsk	16	26	23-16
5	Górnik Łęczna	16	26	18-14
6	Motor Lublin	16	26	21-22
7	Wisła Kraków	16	25	31-19
8	GKS Tychy	15	25	19-18
9	Wisła Płock	16	23	21-21
10	Stal Rzeszów	16	21	23-24
11	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	15	20	25-19
12	GKS Katowice	16	20	21-20
13	Polonia Warszawa	16	18	21-23
14	Chrobry Głogów	16	18	16-26
15	Znicz Pruszków	16	17	12-20
16	Resovia	16	14	15-30
17	Podbeskidzie Bielsko-Biała	16	13	11-23
18	Zagłębie Sosnowiec	16	11	13-22

Następna kolejka

(30.11. - 3.12.):

Znicz - Odra, Resovia - Płock, Podbeskidzie - Motor, Zagłębie - Chrobry, Lechia - Miedź, Katowice - Arka, Termalica - Wisła, Górnik - Tychy (2.12., g. 17.30), Polonia - Stal

dsm

II LIGA

WYNIKI 19. KOLEJKI

ŁKS II - Wisła 2:1
Lech II - Chojnicz. 1:2
Olimpia E. - Kotwica 2:3
Polonia - Olimpia G. 2:1
Sandecja - Skra 2:2
Hutnik - Radunia 3:1
KKS Kalisz - Zagłębie II 3:1
Stomil - GKS Jastrzębie 2:0
Stal - Pogoń - po zamk. nr.

MECZ 18. KOLEJKI

ŁKS II - Pogoń 1:2

TABELA II LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Kotwica Kołobrzeg	19	37	41:28
2	KKS Kalisz	19	34	28:17
3	Pogoń Siedlce	18	33	31:20
4	Radunia Stężyca	19	31	25:22
5	ŁKS II Łódź	19	28	30:27
6	Skra Częstochowa	18	27	24:18
7	Hutnik Kraków	18	27	28:25
8	Chojniczanka Chojnice	19	27	26:23
9	Olimpia Elbląg	18	26	23:21
10	Zagłębie II Lubin	19	25	29:28
11	Stal Stalowa Wola	18	24	20:23
12	Stomil Olsztyn	19	23	20:26
13	Wisła Puławy	19	22	28:30
14	Lech II Poznań	18	22	21:31
15	Polonia Bytom	19	21	21:27
16	GKS Jastrzębie	19	21	21:28
17	Sandecja Nowy Sącz	19	17	17:28
18	Olimpia Grudziądz	19	16	21:32

NASTĘPNA KOLEJKA

(03.12., godz. 14:00): Stal

- Wisła, Sandecja - Radunia, Polonia - Skra, Chojniczanka - ŁKS II Łódź, Pogoń - Stomil, GKS Jastrzębie - KKS Kalisz, Zagłębie II - Hutnik, Olimpia G. - Olimpia E., Kotwica - Lech II.

mp

REG

Wisła tuż nad „kreską”. Jeszcze jeden mecz

Piłkarze z Puław wybrali na spotkanie z ŁKS-em II Łódź. Przegrali 1:2 po dwóch rzutach karnych.

Podopieczni Michała Pirośa, który jeszcze kilka tygodni temu plasowali się w górnej części tabeli, teraz mają za ledwie punkt przewagi nad: Polonią Bytom i GKS-em Jastrzębie, które znajdują się w strefie spadkowej. Miejscowi triumfowali po strzałach Oskara Koprowskiego. Obrońca za pierwszym razem wykorzystał „wapno” po faulu Maksymiliana Tkocza na Łukaszu Dynelowi, który chwilę wcześniej pojawił się na boisku. Następnie cieszył się z gola po... No właśnie trudno było to stwierdzić, ale zapewne arbiter zauważył jakieś zagranie ręką. Nasi musieli radzić sobie w osłabieniu od 66. minuty. Wówczas z boiska zszedł Tkocz, który nieprzepisowo zatrzymywał Nelsona Balondo.

Wisła była w stanie doprowadzić do wyrównania. W 84. minucie Kamil Kargulewicz otrzymał podanie ze środka na



Kamil Kargulewicz (w środku) w niecodzienny sposób celebrował trafienie. Po bramce pobiegł w kierunku schodów prowadzących z trybun na murawę i tam sobie... usiadł. Po chwili z gratulacjami podążyli koledzy

lewą stronę od Krystiana Putona. 23-latek oddał strzał tuż przy słupku, a piłka po rękach Tomasza Kucharskiego wpadła do siatki. Dla „Kargula” był to drugi gol w sezonie. Celebrował go niecodziennie, bo tuż po trafieniu pobiegł w kierunku schodów prowadzących z trybun na murawę i tam sobie... usiadł. Po chwili z gratulacjami podążyli koledzy.

Pierwsza połowa upłynęła pod znakiem gry, którą zwykliśmy określać tzw. walką w środkowej strefie boiska. Więcej do powiedzenia mieli gospodarze, rzadziej inicja-

tywę przejmowali nasi, choć pod samymi bramkami działało się niewiele. Warto tu odnotować jedynie bardzo efektywny strzał z powietrza Mateusza Bąkowicza z 25. minuty, z którym doskonale poradził sobie Paweł Łakota oraz nieudaną dobitkę Jana Kuźmy. W odpowiedzi czujność Kucharskiego sprawdzili Dawid Retlewski i Krystian Puton, a pozostałe nieźle zapowiadające się akcje (przede wszystkim ekaesiaków) w porę powstrzymywały dobrze w tej odsłonie zorganizowane defensywy obu zespołów.

ŁKS II Łódź - Wisła Puławy
2:1 (0:0)

Bramki: Koprowski 64' (k), 90' (k) - Kargulewicz 84'.

ŁKS II: Kucharski - Bąkowicz, Pawłowski, Koprowski, Radziński, Zajac, Małachowski (46' Lorenc), Kuźma (86' Kamon), Ricardo (62' Dynek), Glapka (61' Młynarczyk), Nelson Balongo (79' Sławiński).

Wisła: Łakota - Przywara, Seweryś, Tkocz, Pavlas, Nojszewski (79' Szymanek), Puton, Kumoch (70' Gałązka), Janicki (70' Kołtański), Klichowicz, Retlewski (79' Kargulewicz).

Żółte kartki: Zajac, Ricardo, Kuźma, Młynarczyk, Sławiski - Puton, Tkocz.

Czerwona kartka: Tkocz 66', za dwie żółte kartki.

Sędziował: Borowiak (Poznań).

Ta ostatnia niedziela

3 grudnia o godz. 14 ekipa Michała Pirośa rozegra ostatni mecz w tym roku.

Wiślacy wybiorą się do Stalowej Woli na bój ze Stalą. W pierwszej rundzie w spotkaniu rozegranym w Puławach padł wynik remisowy.

„20 lat minęło jak jeden dzień...” Ostrowianki-Polesianki świętują jubileusz



Ostrowianki - Polesianki na obchodach jubileuszu

25 listopada Zespół Śpiewaczy „Ostrowianki-Polesianki” celebrował jubileusz dwudziestolecia swojej działalności artystycznej.

„Niech ten dzień dzisiejszy na długo w pamięci zostanie. Śpiewajcie, bawcie się z nami. Niech nas świat zastanie” - tak „Ostrowianki-Polesianki” powitały przybyłych gości.

Na uroczystość jubileuszową zawiąły m.in. okoliczne zespoły śpiewacze, a także przedstawiciele władz Ostrowa Lubelskiego, Towarzystwa Ziemi Ostrowa Lubelskiego oraz delegacja ministra Przemysława Czarnka. Członkom „Ostrowianek-Polesianek” przyznano honorową odznakę „Za zasługi dla Towarzystwa Ziemi Ostrowa Lubelskiego”.

HISTORIA ZESPOŁU

Korzenie zespołu sięgają lat 60. Wtedy był to zespół Koła Gospodyń Wiejskich przy SKR w Ostrowie Lubelskim. Po kilku latach zaprzestano działalności. Pomysł powołania nowego zespołu zrodził się zimą przełomu 2002/2003 roku. Spotkanie założycielskie miało miejsce 8 listopada 2003 roku w Centrum Kultury w Ostrowie Lubelskim.



Lenka Szymańska
najmłodsza członkini

W zespole jest bardzo fajnie. Raczej nie mam tremy na scenie, już kilka razy występowałam.

Uczestniczyły w nim panie: Zofia Remiszewska, Teresa Reszko, Bronisława Kubeluk i Maria Wójcik. Patronat nad zespołem „Ostrowianki” sprawowało Towarzystwo Ziemi Ostrowa Lubelskiego. Kierownictwo zespołu powierzono pani Marii Jaksim. Pierwsza próba odbyła się 10 grudnia 2003 roku. Zaś pierwszy występ miał miejsce 18 grudnia 2003 roku podczas spotkania opłatkowego Koła Kombatantów Osób Represjonowanych.

W 2008 roku zmieniono nazwę zespołu. Od tamtej pory funkcjonuje jako „Ostrowianki-Polesianki”.

Obecnie zespół składa się z: kierownik Bronisławy Kubeluk, Iwony Czeberak, Aliny Czubackiej, Ewy Domańskiej, Stanisława Gogacza, Bronisławy Kubeluk i Marii Wójcik.



Stanisław Gogacz
senator

Chciałbym pogratulować zespołowi tych dwudziestu lat, a jednocześnie chciałbym podziękować za to, że przez te dwadzieścia lat tak upiększacie nasze życie, nasz świat. Bez takich zespołów życie nie byłoby tak wspaniałe.

ślawy Drozd, Ireny Gruszczyk, Józefy Ignatiuk, Marianny Jaksim, Magdaleny Kołton, Bożeny Matyjaszczyk, Marii Słomki, Haliny Woźniak, Jerzego Drozda i Kazimierza Malinowskiego. Najmłodsza członkinią jest Lenka Szymańska. Od sierpnia 2021 roku kierownikiem muzycznym zespołu jest Dariusz Bernacki.

W 2021 roku zespół uzyskał III miejsce w V edycji konkursu „Polak roku we Włoszech” w kategorii działalność artystyczna za promocję folkloru, kultury i kuchni polskiej na arenie międzynarodowej.

Zespół bierze udział w dożynkach gminnych i powiatowych, uświetnia te uroczystości śpiewem, a także przygotowuje wieniec dożynkowy. Zespół kultywuje tradycję poprzez coroczne spotkania opłatkowe, których ważnym elementem jest wspólne koledowanie. Istotnym punktem działalności zespołu jest utworzenie Koła Gospodyń Wiejskich, którego motto brzmi: „Śpiewamy, smacznie gotujemy, młodszemu pokoleniu tradycję przekazujemy”.



Bronisława Kubeluk
kierownik zespołu

Upowszechnianie tradycji ludowej stało się naszą pasją. Najlepiej wspominam to, kiedy byliśmy w Palombarze Sabina we Włoszech. Byliśmy tam na Święcie Czereśni. Tam nawiązaliśmy współpracę między naszą gminą Ostrow Lubelski a gminą Palombara Sabina, z którą do dziś utrzymujemy stosunki. Na Boże Narodzenie czy Wielkanoc wysyłam tam drobne upominki z życzeniami.

Wych, uświetnia te uroczystości śpiewem, a także przygotowuje wieniec dożynkowy. Zespół kultywuje tradycję poprzez coroczne spotkania opłatkowe, których ważnym elementem jest wspólne koledowanie. Istotnym punktem działalności zespołu jest utworzenie Koła Gospodyń Wiejskich, którego motto brzmi: „Śpiewamy, smacznie gotujemy, młodszemu pokoleniu tradycję przekazujemy”.

Oliwia Zielińska



WASZE KOMENTARZE

lubartow.24wspolnota.pl

- Więcej troski o zakład pracy, a mniej troski o swoje portfele, które są już dobrze nabite pieniędzmi - mówi o „związkowcach” w rozmowie ze „Wspólnotą” Artur Szczupakowski, p.o. dyrektora szpitala w Lubartowie.

- No cóż, jest pan pierwszym dyrektorem, który sięga po pensje pracowników, żeby ratować szpital, a tak naprawdę to stołki pisiorów w starostwie. Gratuluję pomysłu, kariery na jakimkolwiek stanowisku kierowniczym nie wróżę.

- Mimo pojawiających się możliwości pozyskania środków zewnętrznych na ten cel z programów i z instytucji rządowych nie mogłem liczyć na wspar-

cie mojego zastępcy. Tym bardziej jest to dla mnie zastanawiające, że wywodził się z obozu politycznego, który rządził krajem przez osiem ostatnich lat - mówi Krzysztof Paśnik, burmistrz Lubartowa.

- Potyczki obu panów to najmniejszy problem mieszkańców, ale zarządzanie w mieście leży i płacze i to jest fakt nie do podważenia, trzeba dobrego gospodarza, ktokolwiek by nim nie został, bo aktualny najwidoczniej nie podolał. Miło, że ktoś w końcu miał jaja i powiedział, jak to jest od wewnątrz, bo z zewnątrz to można różne kity ludziom wciskać, a oni lękają to, jak pelikany.

Marcin Kusyk

RCEZ w Lubartowie zaprasza na akcję poboru krwi. Już 5 grudnia!

Regionalne Centrum Edukacji Zawodowej w Lubartowie serdecznie zaprasza na Akcję Poboru Krwi, która odbędzie się w dniu 5 grudnia w godz. 9 - 13 w budynku bursy.

Akcja odbywa się we współpracy z Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Lublinie i PCK Oddział w Lubartowie oraz objęta została patronatem honorowym przez Starostę Lubartowskiego.

EM

Opel w rowie w Brzeźnicy Bychawskiej. Kierowca trafił do szpitala

Kierowca Opla Vectry 22 listopada nie dostosował prędkości do warunków na drodze i stracił panowanie nad pojazdem. Wjechał do rowu i dachował.

Kierowca został przewieziony do szpitala - informuje sierż. szt. Jagoda Stanicka.

Marcin Kusyk

NEKROLOGI

Henryk Pszczół
65 lat, zm. 19 listopada

Jan Józef Urban
84 lata, zm. 24 listopada

Marianna Kędzierska
86 lat, zm. 18 listopada

Barbara Kawka
44 lata, zm. 23 listopada

Teresa Gątarczyk
73 lata, zm. 19 listopada

Jarosław Czajka
38 lat, zm. 23 listopada

Jan Fiuta
84 lata, zm. 19 listopada

Wójt Gminy Michów

informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy BIP; oraz na stronie internetowej www.gminamichow.pl znajduje się wykaz nieruchomości zabudowanej ozn. nr 187 przeznaczonej do oddania w użyczenie w obrębie ewidencyjnym Michów Osada gm. Michów.

CISOWIANKA®

Sponsor
tytułarny

Gol bramkarza! „Franek łowca bramek” wyręczył kolegów

Zespół z Poniatowej wywalczył punkt w spotkaniu z dużo wyżej notowanym Startem Krasnystaw.

Goście zdobyli gola po nieco ponad kwadrans gry. Franciszek Szczucki musiał wyciągać piłkę z siatki po strzale Adriana Leszczyńskiego, który dostał piłkę na linii pola karnego. Za pierwszym razem trafił w Pawła Pikułę. Dopiero poprawka okazała się skuteczna.

Im dłużej trwał mecz, tym boisko było coraz bardziej białe. Wydawało się, że podopieczni Konrada Szymygały zanotują porażkę. W doliczonym czasie gry poniatowianie mieli rzut rożny. W pole karne rywali powędrowali wszyscy nasi, włącznie z Franciszkiem Szczuckim. Do piłki podszedł Kamil Przychodzień. Futbolówkę przedłużył Mateusz Wrzys, a będący na szóstym metrze Szczucki trafił do siatki na wagę punktu.



Franciszek Szczucki udowodnił, że nie tylko świetnie broni, ale również umie strzelać. 19-latek trafił do siatki w trzeciej minucie doliczonego czasu gry

- Miałem przecucie, że może być dobrze. Poszedłem w pole karne. Piłka spadła mi pod nogę, więc strzeliłem. To

mój pierwszy gol w czwartej lidze. Po chwili leżałem na boisku, a na mnie wszyscy koledzy z drużyny. Wcześniej

trafiłem z karnego, ale było to jakieś siedem lat temu, gdy grałem w drużynie Opolanina Opole Lubelskie - mówi Fran-

ciszek, który od minionego sezonu występuje w Stali.

19-latek zadedykował trafienie swoim rodzicom: Ewie i Piotrowi. - Za nami wyrównane spotkanie. Obie ekipy miały swoje okazje. Nam brakowało szczęścia pod bramką rywali, tak jak to bywa w ostatnim czasie. Kolegom się nie udało, więc ktoś musiał wziąć ciężar na siebie. Fajnie, że mogłem zdobyć gola, pomóc drużynie - śmieje się Szczucki.

**Stal Poniatowa - Start Krasnystaw
1:1 (0:0)**

Bramki: Szczucki 90+3' - Leszczyński 62'.

Stal: Szczucki - Pikuła, Żurek, Pyda, Jakubaszek (76' Barszcz), Przychodzień, Pietrzyk, Wliżło, Poleszak, Tkaczyk (58' Sowiński), Wrzyszc.

Żółte kartki: Przychodzień, Tkaczyk.

mp

mp

IV LIGA

WYNIKI 17. KOLEJKI

Huragan - Motor II 3:1
Grom - Tomasovia 0:6
Lewart - Opolanin 2:1
Stal - Start 1:1
Górnik II - Gryf 0:1
Janow. - Cisowianka 2:2
Łada - Ogniwo 2:1
Lublin. - Krysztal 0:2
Granit - Stal 0:8

TABELA IV LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Janowianka Janów Lub.	17	40	48:14
2.	Stal Kraśnik	17	40	51:20
3.	Lewart Lubartów	17	39	36:13
4.	Cisowianka Drzewce	17	38	40:18
5.	Start Krasnystaw	17	35	32:21
6.	Łada Biłgoraj	17	31	33:24
7.	Tomasovia Tom. Lub.	17	29	33:20
8.	Opolanin Opole Lub.	17	23	36:38
9.	Motor II Lublin	17	22	26:31
10.	Krysztal Werbkowice	17	22	22:33
11.	Gryf Gmina Zamość	17	22	26:22
12.	Górnik II Łęczna	17	19	24:28
13.	Stal Poniatowa	17	16	19:30
14.	Ogniwo Wierzbica	17	14	19:38
15.	Huragan Międzyrzec Podl.	17	14	20:33
16.	Lublinianka Lublin	17	12	15:28
17.	Granit Bychawa	17	10	15:42
18.	Grom Kąkolewnica	17	7	13:55

Piłkarze IV ligi zakończyli zmagania w rundzie jesiennej.

Podium Lewartu. 17 trafienie „Pawki”

Lewart wygrał po raz dwunasty w sezonie. Ekipa Grzegorza Białka pokonała 2:1 Opolanina Opole Lubelskie.

Gospodarze objęli prowadzenie po rzucie rożnym Aleksa Aftyki, który wrzucił w pole karne. Tam najlepiej odnalazł się Paweł Myśliwiecki i w zamieszaniu trafił lewą nogą z woleja po długim roku z około 11 metrów. Dla 33-latką to 17 trafienie w sezonie. Skuteczniejszym graczem IV ligi jest tylko Jurij Perin. Napastnik Janowianki Janów Lubelski ma o jednego gola więcej. Podwyższył Aftyka, który po wrzutce Sebastiana Plesza przyjął futbolówkę na klatkę piersiową, minął zawodnika z Opola Lubelskiego i strzelił nad Michałem Adamczykiem.



Lubartowianie poradzi sobie z Opolaninem i rundę zakończyli na najniższym miejscu na podium

Po chwili przyjeźdźni zdobyli bramkę kontaktową. Po wymianie szybkich podań Karol Banachiewicz dograł do Jakuba Sobstyła, który trafił z pola karnego pod poprzeczkę bramki strzeżonej przez Damiana Podleśnego.

- To nasza ósma porażka w sezonie, a piąta na wyjeździe. Cieszymy się, że to koniec grania w tym roku. Z konieczności musiałem dokonać jednej zmiany. To pokazuje,

jaką kadrą dysponujemy na ten moment. Sądzę, że remis nie krzywdziłby żadnej z ekip. To był dosyć wyrównany mecz - mówi Daniel Koczon, opiekun Opolanina.

- Dla mnie było to spotkanie na remis. Starcie charakteryzowało się dużą ilością bojów fizycznych. Były ciężkie warunki pogodowe. Po raz kolejny straciliśmy gole po błędach w kryciu. Sądzę, że gdybyśmy wykorzystali swoje dogodne

okazje z pierwszej połowy, wynik mógłby być inny - dodaje Jan Czapla, gracz z Opola Lubelskiego.

**Lewart Lubartów - Opolanin Opole Lubelskie
2:1 (1:0)**

Bramki: Myśliwiecki 15', Aftyka 60' - Sobstyl 62'.

Lewart: Podleśny - Plesz, Niewęgłowski, Gede, Urban (60' Pęksa), Najda (90' Paluch), Majewski, Aftyka (90' Duda), Wolski, Myśliwiecki, Zieliński (84' Sulowski).

Opolanin: Adamczyk - Adamczuk, Czapla, Lenkiewicz, Izdebski, Pałka, Banachiewicz, Lipiński (46' J. Górski), Sobstyl, Drzazga, Kowal.

Żółte kartki: Niewęgłowski, Podleśny, Zieliński - Izdebski, Lenkiewicz, Banachiewicz, Czapla, Pałka.

Kiedy zaczną się rozgrywki?

Lubelski Związek Piłki Nożnej podał program ramowy rozgrywek w rundzie wiosennej. Najwcześniej do boju ruszą zmagania IV-ligowców. Ostatnia kolejka zaplanowana została na 16 czerwca.

IV LIGA

Początek: 16/17 marca
Koniec: 16 czerwca

KLASA OKRĘGOWA

Początek: 23/24 marca
Koniec: 15 czerwca

KLASA A

Początek: 30 marca
Koniec: 22 czerwca

KLASA B

Początek: 13/14 kwietnia
Koniec: 23 czerwca

PUCHAR POLSKI

(03.04., godz. 16:00)

Górnik II Łęczna - Świdniczan
Świdnik
Cisowianka Drzewce - Avia
Świdnik
LKS Wierzbiszew - Stal
Poniatowa
Sygnał Lublin - Opolanin
Opole Lubelskie

MECZE PÓŁFINAŁOWE

11/12 maja

MECZ FINAŁOWY

22 maja

PÓŁFINAŁ WOJEWÓDZKI

29 maja

FINAŁ WOJEWÓDZKI

12 czerwca

mp

mp

PUL

WSA unieważnił uchwałę Rady Gminy Niemce w sprawie protestu wyborczego

Felerne wybory do rady sołectkiej w Nowym Stawie. Dalej nic się nie stało?

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie stwierdził nieważność uchwały, w której Rada Gminy Niemce odnosiła się do przebiegu wyborów na sołtysa i Rady Sołectkiej w Nowym Stawie. Do sądu poszła Ewa Godlewska.

Sąd uznał, że zaskarżona uchwała została podjęta z istotnym naruszeniem prawa.

Skarga na przebieg wyborów

Przypomnijmy, że Ewa Godlewska, kandydatka na urząd sołtysa, skierowała do Rady Gminy Niemce protest do przeprowadzonych 28 stycznia 2023 roku na zebraniu wiejskim w Nowym Stawie wyborów sołtysa i rady sołectkiej. Miała szereg uwag, a jedną z najistotniejszych było pozbawienie jej prawa do ubiegania się o miejsce w Radzie Sołectwa. Stało się tak, ponieważ przedstawiciele Urzędu Gminy Niemce, nadzorujący przebieg wyborów, zaakceptowali pomysł połączenia głosowania na urząd sołtysa i do rad sołec-

kich, chociaż statut nakazuje oddzielenie tych czynności.

Tym samym Ewa Godlewska, przegrywając głosowanie na sołtyskę, już nie mogła kandydować do składu rady, co oznacza, że została pozbawiona biernego prawa wyborczego. Były też uwagi dotyczące niedopuszczenia do głosowania części osób popierających panią Godlewską, ale zdaniem urzędników nie wszyscy dopełnili obowiązku przedwyborczej rejestracji.

Po protestie Ewy Godlewskiej sprawą zajęli się radni, którzy w uchwale uznali zastrzeżenia Ewy Godlewskiej za częściowo zasadne (w części dotyczącej jednoczesnego głosowania na sołtysa i do Rady Sołectkiej – red.). I na tym sprawa się zakończyła. Podczas sesji wyjaśniano, że władze gminy nie mają możliwości unieważnienia wyborów i ich powtórzenia.

Sąd: Radni nie rozstrzygnęli problemu

Do ich uchwały odnosi się wyrok WSA. W uzasadnieniu wyroku sądu czytamy: „Skarżąca wykazała, że pozbawiona została biernego prawa wybor-

czego do rady sołectwa”. Sąd zaznaczył też, że pozostawienie w obrocie prawnym zaskarżonej uchwały, która nie zawiera żadnego rozstrzygnięcia, skutkującego rozwiązaniem problemu, nadal uniemożliwiałoby Ewie Godlewskiej korzystanie z biernego prawa wyborczego.

Sąd przyznał też, że trafny jest zarzut skargi. „Sąd nie aprobuje w tym względzie stanowiska Rady Gminy zajętego w zaskarżonej uchwale, że w trakcie zebrania wiejskiego nikt z obecnych nie wniósł sprzeciwu co do jednoczesnego przeprowadzenia wyborów na sołtysa oraz do rady sołectkiej oraz że nikt z kandydatów nie zgłaszał zamiaru kandydowania zarówno na sołtysa i ewentualnie do rady sołectkiej... Nieprzestrzeganie procedury wyboru oraz ustalenia ilościowego składu rady w sposób istotny naruszało przepisy prawa, a tym samym i interes prawny skarżącej, pozbawiając ją uprawnień do zgłoszenia swojej osoby na członka rady sołectkiej”.

WSA przyznał także, że nie ma kompetencji do unieważnienia wyborów. Powołanie jednostki pomocniczej gminy, a taką jest instytucja sołtysa i rady sołec-

Ewa Godlewska Może mam małą satysfakcję, że sąd w znacznej mierze przyznał mi rację

kiej, jak i określenie zakresu jej działania, należy do wyłącznej kompetencji rady gminy, która sprawuje również kontrolę nad działalnością jej organów.

Można się procesować dalej

Od powyższego wyroku przysługuje skarga kasacyjna do Naczelnego Sądu Administracyjnego w terminie 30 dni od daty doręczenia orzeczenia z uzasadnieniem. Jak na wyrok zareagowali zainteresowani?

- Może mam małą satysfakcję, że sąd w znacznej mierze przyznał mi rację - powiedziała Ewa Godlewska. - Proszę mi wierzyć. Już nie chodzi o miejsce w Radzie Sołectkiej. Istotne jest przestrzeganie zasad. Władza umawia się na coś z obywatelami, ustala reguły, a później sama je omija. To wywołało mój sprzeciw. I jeszcze jeden plus. Po

wyborach w Nowym Stawie były kolejne zebrania. Wiem, że ich przebieg był już zgodny z procedurami.

Wiele wskazuje na to, że władze gminy Niemce złożą skargę kasacyjną do NSA. Taką informację uzyskaliśmy od Iwony Pulińskiej, pani sekretarz gminy Niemce. Informację potwierdził także reprezentujący gminę mecenas Maciej Muzyka. - Jeszcze nie zapoznałem się z uzasadnieniem, dlatego powstrzymam się od komentarza. Kiedy będzie gotowa skarga kasacyjna, na pewno podzielimy się jej treścią.

Komentarz

Uzasadnienie Sądu wyraźnie wskazuje, że podczas wyborów w Nowym Stawie popełniono błędy. Co z tą wiedzą zrobią władze gminy i radni, których uchwałę WSA unieważnił? Można przyjąć dwie różne postawy. Przyznać się do pomyłki, a to cenna umiejętność i próbować naprawić błąd. Można też uparcie trzymać się swojej wersji niczym kierownik szatni z filmu „Miś”, który klientowi powiedział: „Nie mam pańskiego płaszcza i co mi

Artur Toruń

Młodzież z Jakubowic Konińskich powiedziała: szach mat

W Szkole Podstawowej w Jakubowicach Konińskich zorganizowano XII edycję Gminnego Turnieju Szachowego pod patronatem wójta gminy Niemce, Krzysztofa Urbasia.

Turniej przeprowadzono w formule zakładającej rywalizację „każdy z każdym”. W zawodach brało udział sześć drużyn szachowych składających się z uczniów szkół podstawowych gminy Niemce, po trzy osoby w każdej z kategorii wiekowych - „dzieci” i „młodzież”.



„Rodzinne” zdjęcie uczestników turnieju szachowego

WYNIKI TURNIEJU:

Kategoria „dzieci”

- I miejsce - SP w Jakubowicach Konińskich
- II miejsce - SP w Krasieninie
- III miejsce - SP w Ciecierzynie

Kategoria „młodzież”

- I miejsce - SP w Jakubowicach Konińskich
- II miejsce - SP w Ciecierzynie
- III miejsce - SP w Krasieninie

Artur Toruń



Młodzież grająca w szachy - widok to niezwykły w dobie gier komputerowych

Można pomóc Polakom w Sławucie. Zbiórka darów dla partnerskiego miasta Lubartowa

Sławuta na Ukrainie jest partnerskim miastem Lubartowa. Wśród 30 tys. mieszkańców miasta żyje około 500 Polaków. Sytuacja mieszkańców Sławuty po wybuchu wojny jest ciężka. Niedawno, w nocy 25 października, miasto było bombardowane przez siły rosyjskie. Związek Polaków na Ukrainie prosi o pomoc w zorganizowaniu paczek świątecznych dla ponad stu polskich dzieci. W paczce mogą być np.: koce, rękawiczki, czapki, szalik, skarpetki, ciepłe rajstopy, książeczki, zabawki i stody-

cze. Prosimy, aby przynoszone rzeczy były nieużywane. Dzieci mają od 3 do 16 lat. Mieszkańcom Sławuty potrzebne są świece, zapalniczki, latarki i baterie oraz papier do drukarki. Można je dołączyć do paczek.

Paczki można dostarczać do siedziby PCK przy ul. Jana Pawła II 14 (budynek po straży). Od poniedziałku do piątku, od godz. 9 do 16 (wejście od ul. Armii Krajowej).

Zbiórka będzie trwała do 15 grudnia.

Marcin Kusyk

Play polubił nasz powiat Jak nie Uścimów... to Michów

Gmina Michów: Kolejny teren powiatu lubartowskiego przypadł do gustu pracownikom spółki P4. Dlaczego? Do Urzędu Gminy w Michowie wpłynął wniosek o ustalenie lokalizacji masztu sieci komórkowej.

Na łamach „Wspólnoty” informowaliśmy o kolejnych faktach w sprawie budowy stacji bazowej sieci Play w gminie Uścimów. Przypomnijmy, że działka wybrana przez operatora na samym początku według mieszkańców znajduje się za blisko ich domów. Gmina posta-



Poza wiatrakami w naszej gminie będzie i maszt sieci komórkowej?

nowiła zaoferować inną działkę, której jest właścicielem. Sprawa jest w toku.

- Operator sieci PLAY realizu-

je na terenie całego kraju, w tym województwa lubelskiego, szereg procesów inwestycyjnych, które są na różnym poziomie zaawan-

sowania i posiadają różny priorytet w planie budowy sieci – informował wówczas „Wspólnotę” Paweł Antończyk ze spółki P4.

Jak nie Uścimów... to Michów?

21 listopada Urząd Gminy w Michowie opublikował ogłoszenie, w którym możemy przeczytać, iż „Wójt Gminy Michów zawiadamia o wszczęciu postępowania administracyjnego w sprawie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego”.

Co to oznacza? Budowę masztu w miejscowości Wypnicha.

Konrad Sławiński

Stypendyści premiera z lubartowskich



Stypendium otrzymała dwójka uczniów ZS nr 2 w Lubartowie: Maja Zdziobłowska z klasy 3B i Patryk Wasilewski z klasy 5Z - był on stypendystą już trzykrotnie



Stypendystą z II LO został Krzysztof Domiński z klasy IVa z rozszerzonym programem nauczania matematyki i fizyki. Jest laureatem XVI Ogólnopolskiej Olimpiady O Diamentowy Indeks AGH z matematyki i finalistą XVI Ogólnopolskiej Olimpiady O Diamentowy Indeks AGH z fizyki. Został przyjęty do Stowarzyszenia Mensa Polska

Wśród osób, które otrzymały stypendium premiera są uczniowie ZS 2 i II LO w Lubartowie.

Marcin Kusyk

Ustalą wynagrodzenie dla nowego wójta

Ustalenie wynagrodzenia wójta gminy Firlej jest jednym z punktów sesji Rady Gminy Firlej, która rozpocznie się 29 listopada o godz. 9.

Przedterminowe wybory w gminie Firlej wygrał Grzegorz Siwek. Pokonał w II turze Małgorzatę Zagojską. 10 listopada nowy wójt złożył ślubowanie.

Rada Gminy ma teraz ustalić wynagrodzenie wójta. Na sesji 29 listopada będzie rozpatrywany projekt uchwały w tej sprawie.

Proponowane wynagrodzenie ma kilka składników:

*wynagrodzenie zasadnicze - 9300 zł;

*dodatek funkcyjny - 2850 zł;

*dodatek specjalny (30 proc. sumy wynagrodzenia zasadniczego i dodatku funkcyjnego) - 3645 zł;



Grzegorz Siwek wygrał przedterminowe wybory w gminie Firlej

*dodatek za wieloletnią pracę (6 proc. wynagrodzenia zasadniczego, będzie wzrastał o 1 proc. za każdy następny rok) - 558 zł.

W sumie wyniesie to 16 353 zł brutto. To oznacza, że Siwek byłby jednym z najmniej zarabiających wójtów w powiecie. Pensje niektórych włodarzy miast i gmin są bliskie 20 tys. zł brutto.

Dariusz Jędrzyśka

MKS Lubartów z kolejnymi medalami! Battle of Warriors - Wieliczka!



Zawodnicy lubartowskiego MKS-u - Sekcja MUAYTHAI/K1 po raz kolejny zawalczyli do Wieliczki na BATTLE OF WARRIORS! Podczas tego wydarzenia czterech zawodników lubartowskiego klubu skrzyżowało rękawice z wojownikami z całej Polski! Najskuteczniejszy okazał się Michał Turlewicz, który pewnie wygrywał swój pojedynek! Widowskie walki dały również młode, perspektywiczne wojowniczki Martyna Kozłowska i Aleksandra Zabłocka. Ciężki bój stoczył Piotr Serwin

Pieniądze dla strażaków z gminy Lubartów. Wyniki Bitwy o Remizy

Spośród jednostek OSP w powiecie lubartowskim tylko OSP z gminy Lubartów otrzymają do miliona złotych na termomodernizację budynków.

Ministerstwo Klimatu i Środowiska i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji we wrześniu zapowiedziały, że w każdym powiecie (z wyłączeniem miast na prawach powiatu) gmina do 20 tys. mieszkańców z największą frekwencją w wyborach do Sejmu i Senatu otrzyma do 1 miliona złotych dotacji na termomodernizację, remont i wyposażenie remizy strażackiej.

Znane są już wyniki Bitwy o Remizy. W powiecie lubartowskim pieniądze trafią do jednostek OSP z gminy Lubar-

tów. W tej gminie frekwencja wyborcza wyniosła 73,37 proc. Na 8910 uprawnionych wydano 6537 kart do głosowania.

„Już wiadomo, Ochotnicze Straże Pożarne z Gminy Lubartów jako jedyne z Powiatu Lubartowskiego otrzymają do 1 miliona złotych na termomodernizację budynków OSP i na wyposażenie jednostek w niezbędny sprzęt, to w ramach programu pro frekwencyjnego w ostatnich wyborach parlamentarnych” - napisał wójt Krzysztof Kopyś na facebooku. Jak mówi wójt, w gminie jest 8 jednostek OSP. O podziale środków zadecyduje komisja, w której znajdują się przedstawiciele PSP, wójt i prezesi jednostek OSP z terenu gminy.

Marcin Kusyk

OSP ma wyremontowaną świetlicę



Zakończyła się modernizacja świetlicy w Kolechowicach Kolonii. W ramach tej inwestycji wymieniono dach, zmodernizowano strop z ociepleniem i utwardzono teren wokół budynku.

- Wartość zadania to 177 807,78 zł brutto. Wykonawcą robót była Ventaja Sp. z o.o. z Lubartowa - informują pracownicy Urzędu Miejskiego w Ostrowie Lubelskim.

Projekt modernizacji świetlicy był dofinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rolnego

Potrącenie kobiety w Lubartowie. Trafiła do szpitala

Do zdarzenia doszło 22 listopada. 86-letni mieszkaniec Lubartowa kierujący Citroenem potrącił 69-letnią kobietę, również mieszkankę Lubartowa, przechodzącą przez przejście na

ul. Lipowej. Kobieta trafiła do szpitala. Policja prowadzi postępowanie w kierunku wypadku drogowego.

Marcin Kusyk

GAMA

SPOŁEM
LUBARTÓW
1918

PROMOCJA 28 LISTOPADA - 4 GRUDNIA:

1. Czekolada Milka 100 g (wybrany asortyment) - 3,99 zł
2. Kawa Tchibo Exclusive mielona 250 g - 11,99 zł
3. Coca Cola 1,5 l - 6,69 zł
4. Ser żółty złoty Mazur - 24,99 zł/kg (do 02.12.2023)
5. Majonez dekoracyjny Winiary 400 ml - 6,99 zł

Czy karetki specjalistyczne mogły mieć dwuosobową obsadę?

Koordynator karetek: Szpital nie dostał kar. Przewodniczący związku: To nie są pomówienia z mojej strony

Czy szpital będzie musiał zapłacić NFZ-owi prawie 200 tys. zł? Tak twierdzi szef związku zawodowego ratowników medycznych w SPZOZ-ie. Kategorycznie zaprzecza temu koordynator karetek w lubartowskim szpitalu. I zarzuca związkowcowi pomówienia.

„Tak zrobiono w każdym pogotowiu w Polsce”

W poprzednim wydaniu „Wspólnoty Lubartowskiej” informowaliśmy o piśmie, jakie przedstawiciele czterech związków zawodowych z lubartowskiego SPZOZ-u złożyli do Starostwa Powiatowego w Lubartowie. Związkowcy zwracali uwagę m.in. na obsadę karetek specjalistycznych. Ich zdaniem SPZOZ będzie musiał oddać ponad 191 tys. zł do Narodowego Funduszu Zdrowia. A to dlatego, że - jak wyjaśniają - karetki typu S od lipca do października br. jeździły w składach dwuosobowych, a nie trzyosobowych. Ich zdaniem doszło do przekazania ze strony szpitala nieprawdziwych informacji do innych instytucji oraz złamania przepisów.

Według Michała Bronisza, koordynatora ratowniczych zespołów wyjazdowych w SPZOZ w Lubartowie, przepisy pozwalały, żeby w karetce specjalistycznej nie jeździł lekarz. Jeździło

więc dwóch ratowników.

- Przepisy jasno mówią, że od 1 lipca do 18 października nie będą nakładane kary za brak lekarza w karetce specjalistycznej pod warunkiem zapewnienia w składzie zespołu specjalistycznego co najmniej dwóch osób uprawnionych do wykonywania medycznych czynności ratunkowych - odpowiada Michał Bronisz, koordynator ratowniczych zespołów wyjazdowych w SPZOZ w Lubartowie. - Do końca czerwca byliśmy w okresie pandemii, a w pandemii przepisy dopuszczały zastępowanie lekarza w karetce specjalistycznej ratownikiem medycznym. Tak zrobiono w każdym pogotowiu w Polsce. Od lipca br. NFZ wymagał od dysponentów obstawienia karetek specjalistycznych przez personel lekarski, niemniej z powodu braku obsady lekarskiej zredukowaliśmy personel medyczny w karetkach typu S do dwóch ratowników medycznych po to, żeby finansowanie ryczałtowe dobokaretki się bilansowało oraz żeby uniknąć kar umownych. Warunkiem było również wystąpienie z prośbą o przekształcenie karetek typu S na podstawowe do wojewody lubelskiego, co też wykonaliśmy w wyznaczonym terminie. Jednak od 19 października, z powodu braku lekarzy do pracy w zespołach wyjazdowych typu S, przedłużono nam możliwość zastąpienia lekarza ratownikiem medycznym bez nakładania kar umownych do 31 grudnia br. A finalnie prawdopodobnie zostanie

Michał Bronisz

koordynator karetek w SPZOZ

Mówienie o rzekomych karach dla szpitala za dwuosobowy skład karetek to nic innego, jak pomówienia ze strony przewodniczącego związków zawodowych

Michał Krawczyk

przewodniczący związku zawodowego ratowników medycznych w SPZOZ w Lubartowie

- Dwuosobowa obsada karetek typu S to złamanie ustawy i koordynator ratowniczych zespołów wyjazdowych powinien to wiedzieć

to przedłużone do czerwca 2024 roku ze względu na problemy z obsadą lekarską w karetkach specjalistycznych w całym kraju - dodaje.

Pomówienia?

Koordynator ratowniczych zespołów wyjazdowych zastrzega, że NFZ nie nałożył na lubartowski szpital kar.

- Mówienie o rzekomych karach dla szpitala za dwuosobowy skład karetek specjalistycznych to nic innego, jak pomówienia ze strony przewodniczącego związków zawodowych ratowników medycznych. Dementuję te informacje. NFZ nie wysłał do szpitala w Lubartowie żadnego pisma z informacją o nałożeniu kary. Nawet jeśli karetki jeździłyby w dwuosobowych składach, a szpital wystawiłby NFZ-owi fakturę za zespoły trzyosobowe, to szpital musiałby jedynie zwrócić różnicę pomiędzy wysokością świadczenia przysłu-

gującą za karetkę podstawową a karetkę specjalistyczną. Jednocześnie szpital nie poniósłby kosztów trzeciego pracownika. To nie byłaby kara, tylko zwrócenie tych pieniędzy, które szpital niesłusznie dostałby za trzeciego pracownika w karetce - mówi Michał Bronisz.

Michał Krawczyk, przewodniczący związku zawodowego ratowników medycznych w SPZOZ w Lubartowie zwraca uwagę na jego zdaniem niewłaściwą liczebność obsady karetek: w specjalistycznych powinno jeździć trzech ratowników.

- Nie są to pomówienia z mojej strony. Nie ma podstawy prawnej, która pozwalałaby w okresie od lipca do października funkcjonować zespołom specjalistycznym w pomniejszonych składach. Przepisy, czyli ustawa o Państwowym Ratownictwie Medycznym z 2006 roku wymaga, by w tych zespołach były trzy osoby medyczne. Dwuosobowa obsada karetek typu

S to złamanie ustawy i koordynator ratowniczych zespołów wyjazdowych w SPZOZ w Lubartowie powinien to wiedzieć - ripostuje Michał Krawczyk, przewodniczący związku zawodowego ratowników medycznych w SPZOZ w Lubartowie. - To pewne, że szpital będzie musiał zwrócić te 191 tys. zł z tytułu obsady karetek specjalistycznych w okresie od lipca do października. A szkoda, bo była możliwość obsadzenia karetek specjalistycznych trzema ratownikami medycznymi. W tym okresie nie było konieczności umieszczania w nich lekarza. W takiej sytuacji skorzystałby nie tylko pacjent, u którego medyczne czynności ratunkowe byłyby wykonywane przez trzech ratowników, co według mojej oceny jest dużo lepszym rozwiązaniem niż składy dwuosobowe, ale też szpital, który otrzymałby za jego pracę świadczenie z NFZ-u. I zgadza się, że jeśli chodzi o kary umowne za pomniejszone składy, rozporządzeniem ministra zdrowia z 11 października 2023, zostały zniesione, ale dysponent będzie musiał zwrócić różnicę za składy osobowe niezgodne z ustawą - dodaje.

Uzgodnione z dyrektorem szpitala

Michał Bronisz deklaruje, że o składach zespołów lubartowskich karetek raportowano rzetelnie.

- Jako koordynator ratowniczych zespołów wyjazdowych przekazywałem do Działu

Świadczeń Medycznych SPZOZ w Lubartowie wszystkie informacje dotyczące obsady karetek zgodnie z tym, jak to się odbywało w rzeczywistości. W Kocku karetka specjalistyczna nie była non stop obsadzona dwuosobowym zespołem, była obstawiana trzyosobowo w miarę możliwości. Zostało to uzgodnione z dyrektorem szpitala. To był okres urlopowy, do tego czterech pracowników było na długotrwałym zwolnieniu. Dlatego w razie potrzeby pracownik z obsady karetki w Kocku był przesuwany do stacji w Jadwinowie. To było zabezpieczenie w postaci osoby rezerwowej - podkreśla koordynator ratowniczych zespołów wyjazdowych.

W odpowiedzi na wniosek o udostępnienie informacji złożony przez związkowca-ratownika Wojewódzkie Pogotowie Ratunkowe podało, że w lubartowskich karetkach typu S od lipca do października załogi nie wykonywały świadczeń w składzie dwuosobowym. Tymczasem Krajowe Centrum Monitorowania Ratownictwa Medycznego w Warszawie, także w odpowiedzi na wniosek o udostępnienie informacji, wskazało, że od 1 lipca do 4 października lubartowskie karetki typu S miały w swoim składzie dwóch ratowników medycznych. Łącznie przez prawie 2 tys. godzin.

Dominik Smagała

Medale i rekordy życiowe zawodników GULKS Niemce

Bardzo dobrze zaprezentowali się sztangiści GULKS Niemce prowadzeni przez trenera Zbigniewa Cękałę na hali sportowej MOSiR w Puławach. Wiele medali okrasili rekordami życiowymi.

Dodajmy, że Zawody Wojewódzkie XIX Puchar Ziemi Puławskiej w podnoszeniu ciężarów, połączono z wojewódzką ligą juniorów.



Niezawodne zawodniczki GULKS Niemce tym razem udanie startowały na pomoście w Puławach

Wyniki zawodników GULKS Niemce:

Amelia Gruszecka, kl. II TI, srebrny medal, wynik 113 kg – rekord życiowy
Aleksandra Maj, kl. III TAK, srebrny medal, wynik 114 kg
Zuzanna Baran, kl. III TAK, złoty medal, wynik 125 kg
Anna Stefaniak, kl. III TŻ, złoty medal, wynik 125 kg
Krzysztof Tomczak, I TI, brązowy medal, wynik 120 kg – rekord życiowy
Szymon Bernacki, I LO, srebrny

medal, wynik 117 kg – rekord życiowy
Jakub Gdula, IV LO, złoty medal, wynik 149 kg – rekord życiowy

Artur Toruń

Nagrody od burmistrza na Im



KS System, Działalność Gospodarcza
Nagrodę odebrali Sebastian Koziej i Jarosław Gryzio. Firma od 2010 r. produkuje bramy garażowe i przemysłowe. Od 2023 r. funkcjonuje w nowej siedzibie przy ul. Strefowej w Specjalnej Strefie Ekonomicznej

W listopadzie obchodzona jest rocznica zmiany nazwy miasta z Lewartowa na Lubartów w 1744 r. Organizowane są Imieniny Miasta. Obchody odbyły się dziś w LOK. Wystąpili: Chór Ziemi Lubartowskiej, dzieci z Przedszkola nr 2 oraz nauczyciele Społecznej Szkoły Muzycznej im. F. Chopina.

Marcin Kusyk



Tomasz Drozd
Działalność Społeczna na Rzecz Miasta

Społeczny menager LUKS
Lubartów. Pomysłodawca turnieju z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka „Wspieramy Serce Karolci Jakubczyk”, Nocnego Charytatywnego Półmaratonu Szachowego, Feryjnego Turnieju Szachowego. Organizator akcji, zbiórek i licytacji



Jakub Adamczyk
Praca z Dziećmi i Młodzieżą w Zakresie Sportu

Prezes MKS Lubartów, trener piłki nożnej MOSiR Lubartów 2015, trener MKS Lubartów - sekcja MMA junior. Założyciel kilku sekcji w MKS Lubartów, organizator Lubartowskiego Dnia Sportu, Streetballu, Lubelskiej Gali Sportów Walki. Ostatnio organizował w Lubartowie spotkanie z Mariuszem Pudziańskim



Grzegorz Białek
Działalność Sportowa

Od 1993 r. występował w MKS Lewart Lubartów, w klasie okręgowej, potem w IV i III lidze. W latach 2006-2008 - trener drużyny seniorów. 2011 r. - powrócił do szkolenia I zespołu, z którym w 2015 r. wszedł do III ligi. Po raz kolejny rozpoczął szkolenie I zespołu w 2022 r. Wszedł z nim do grupy mistrzowskiej IV ligi, obecnie zespół zajmuje III miejsce w tabeli



Tomasz Mitura
Działalność Sportowa

W MKS Lewart Lubartów od lat 90-tych, grał w klasie okręgowej, IV i III lidze. Przez 10 lat kapitan drużyny, obecnie prezes zarządu MKS Lewart Lubartów, kierownik drużyny, asystent trenera drużyny seniorów



Wojciech Majewski
Działalność Sportowa

Jeden z podstawowych zawodników MKS Lewart Lubartów, gra na pozycji obrońcy. Od 2016 r. reprezentuje klub w rozgrywkach III i IV ligi. W ostatnich latach jest podporą defensywy



Wiesław Stępiński
Działalność Społeczna na Rzecz Mieszkańców Miasta

Członek LTR od 1972 r., były wiceprezes. W latach 80-tych i 90-tych członek Rady Parafialnej przy parafii św. Anny. Od 1983 r. do dziś kierownik Biura Cechu Rzemiosł. Autor tekstów w wydawnictwie „Lubartów i Ziemia Lubartowska”, członek kapituły księgi „Pamięć i Zobowiązanie”. - Społecznikiem jestem od zawsze. W szkole podstawowej byłem przewodniczącym Samorządu Uczniowskiego. Byłem przewodniczącym Rady Drużyny Harcerskiej. Prawie 30 lat temu, jak w Lublinie organizowano przeglądy hejnałów miejskich, poszedłem do Tadeusza Szyski, jak jeszcze był komendantem PSP, dzięki temu na ten przegląd pojechało trzech naszych trębaczy. To było dwóch Poździków, Wiesław, który już nie żyje i Tadeusz, kto był trzeci nie pamiętam. Wtedy lubartowski hejnał zrobił furorę, bo po raz pierwszy grali na trzy trąbki. Prawie 30 lat byłem radnym. Jeszcze za „komuny”, potem wygrywał Komitet Obywatelski. Był razem ze mną w radzie Edek Woliński, Aleksander Szalast, Jan Pytka. Byłem radnym do 2006 r.



Iwona Tarkowska
Praca z Dziećmi i Młodzieżą w Zakresie Sportu

Współzałożycielka klubu Swim Team Lubartów, instruktorka i trenerka pływania. Szkoli dzieci, młodzież i dorosłych. Współpracuje z osobami niepełnosprawnymi, podopiecznymi Fundacji Stella im. Agaty Orłowskiej. Współorganizatorka Nocnego charytatywnego Maratonu Pływackiego „Pływamy dla...”, imprez mikołajkowych i z okazji Dnia Dziecka. Zawodniczka Masters (dwa srebrne medale i jeden brązowy w Pucharze Polski Masters)



Arkadiusz Smolarz
Praca z Dziećmi i Młodzieżą w Zakresie Sportu

Zawodnik MKS Lewart Lubartów, potem szkoleniowiec, awansował z zespołem do III ligi. Organizator wakacyjnego turnieju Dzikich Drużyn. Trener rocznika 2011 w MOSiR Lubartów. Nauczyciel wychowania fizycznego w lubartowskich szkołach



Zbigniew Grzesiak
Działalność Sportowa

Były zawodnik piłki nożnej, grał w Górniku Łęczna, Motorze Lublin. Legii Warszawa, austriackiej drużynie VFB Modling, Lubliniancie. Obecnie trener, prowadzi m.in. Orleńską Spółkę Radzyń Podlaski. Od 2018 r. szkoli młodzież w MOSiR Lubartów

Izabela Tomasiak
Działalność Sportowa

Wychowanka MKS Lubartów, przeszła szkolenie w Górniku Łęczna, grała w Stomilankach Olsztyn. Od czterech lat bramkarka MOSiR Lubartów, szkoli dzieci, wraz z klubem awansowała z IV do III, a potem do II ligi

Orkiestra Dęta OSP
Działalność Kulturalna

Orkiestra obchodzi w bieżącym roku 95-lecie istnienia. Obecnie liczy ok. 50 muzyków. Nagrodę odebrała Ewelina Topyła



Marian Sagan
Działalność Społeczna na Rzecz Miasta

Od 45 lat uczestniczy w działalności sekcji tenisa stołowego przy MKS Lewart Lubartów, pomaga przy organizacji zajęć i treningów. Współorganizator turniejów. Sędzia klasy okręgowej Lubelskiego Związku Tenisa Stołowego. Jego zasługą jest wyremontowanie pawilonu przy ul. Krzywe Koło



Cezary Misiurski
Działalność Społeczna na Rzecz Miasta

Od lat 90-tych wspiera sekcję Taekwon-do MKS Lewart AGS. Autor znaku graficznego klubowego turnieju mikołajkowego. Autor banerów, plakatów, koszulek, nalepek, gadżetów klubowych. Projektował okładkę książki „XXX lat Taekwon-do w Lubartowie”. Ogółem jest autorem ok. 70 projektów graficznych dla klubu



MKS Lewart Lubartów
Promocja Miasta

Nagrodę odebrał członek Zarządu MKS Lewart Lubartów, Dariusz Karwat. Klub w bieżącym roku obchodzi stulecie działalności. Obecnie trenuje w nim ok. 80 zawodników piłki nożnej



Ewelina Topyła
Promocja Miasta

Gra na waltorni w Orkiestrze Dętej OSP Lubartów, wiceprezes orkiestry. Współorganizatorka koncertów, imprez kulturalnych, działa w ognisku muzycznym przy orkiestrze. Od 2021 r. jest skarbnikiem Orkiestry Dętej OSP Lubartów



Weronika Dajek
Działalność Sportowa

10-letnia szachistka, reprezentuje LUKS Lubartów. Od czterech lat członkini zawodniczej Mistrzostw Polski w szachach klasycznych, szybkich i błyskawicznych. Zdobyła 8 medali w Mistrzostwach Polski: 2 złote w szachach klasycznych, 4 srebrne w szachach szybkich, 1 złoty i 1 brązowy w szachach błyskawicznych. 66 pozycja w świecie w kategorii do lat 10. Uczennica SP 3 w Lubartowie



Agata Lipska
Działalność Sportowa

Zawodniczka tenisa stołowego w MKS Lewart AGS. I miejsce w ogólnopolskim turnieju Z SKS-u do AZS-u, I miejsce w III Wojewódzkim Turnieju Kwalifikacyjnym Juniorek, I miejsce w Mistrzostwach Województwa ŁZS, srebrny medal Mistrzostw Województwa Lubelskiego w kat. juniorek, II miejsce w turnieju o Puchar Starosty Lubartowskiego, II miejsce w turnieju o Puchar Burmistrza Lubartowa

Imieniny Lubartowa



Zuzanna Sitarz
Promocja Miasta

Prezes Stowarzyszenia Kupców i Przedsiębiorców Polskich Ziemi Lubartowskiej, trener biznesu, współpracuje z różnymi firmami i fundacjami, w których prowadzi szkolenia dla osób bezrobotnych i niepełnosprawnych. Prowadzi doradztwo w zakresie obrotu nieruchomościami. Jest członkiem komisji weryfikującej z ramienia federacji PPRN badającej wiedzę kandydatów ubiegających się o uprawnienia zawodowe



Mateusz Baranowski
Działalność Sportowa

Zawodnik sekcji tenisa stołowego MKS Lubartów. Występuje w rozgrywkach II ligi. Prowadzi zajęcia z najmłodszymi adeptami tenisa stołowego. Brązowy medalista województwa w grze podwójnej, srebrny medalista Mistrzostw Polski AZS Seniorów w Kickboxingu. Student III roku AWF w Białej Podlaskiej



BOOKSALE sp. z o.o.
Działalność Gospodarcza

Nagrodę odebrał Marcin Treger, prezes zarządu. Firma prowadzi sprzedaż książek w Lubartowie, sezonowo - w miejscowościach nadmorskich, w Kazimierzu Dolnym. Wspiera lubartowskie instytucje kultury (LOK, bibliotekę) przy organizacji imprez i wydarzeń kulturalnych



Ryszard Trybalski
Działalność Społeczna na Rzecz Mieszkańców Miasta

Prezes Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Współpracuje z instytucjami i osobami, dzięki którym możliwa jest organizacja zajęć dla seniorów (nauka języków obcych, nauka nowoczesnych technologii), organizuje zajęcia poprawiające kondycję fizyczną seniorów. Pozyskuje środki finansowe dla UTW. Organizował naukę języka polskiego dla uchodźców z Ukrainy (korzystało z niej 90 osób)

Adam Belcarz wpisany do Księgi Pamięć i Zobowiązanie



Księga z podobizną Adama Belcarza

„Księga Pamięć i Zobowiązanie” to księga, w której zamieszczane są życiorysy zasłużonych Lubartowian. W tym roku z okazji Imienin Miasta znalazł się w niej biogram Adama Belcarza, zawodnika Lewartu i działacza sportowego. Zbiega się to także ze stuleciem MKS Lewart Lubartów.

Podczas uroczystości związanych z Imieninami Lubartowa życiorys Adama Belcarza przedstawiła dyrektor Muzeum Ziemi Lubartowskiej i prezes Lubartowskiego Towarzystwa Regionalnego, Ewa Sędziewicz.

Adam Belcarz urodził się w Lubartowie 30 lipca 1917 r. Jego rodzicami byli Józef i Helena, z domu Lisek. Adam Belcarz miał starszego brata Czesława i dwie młodsze siostry - Janinę i Krystynę. Belcarzowie mieszkali w kamienicy przy ul. Lubelskiej 19. Ojciec zmarł, gdy Adam miał pięć lat.

Adam Belcarz po ukończeniu szkoły powszechnej zaczął naukę w zawodzie fryzjera. Uzyskał tytuł mistrza fryzjerstwa męskiego. Otworzył zakład w domu, w którym mieszkał, przy ul. Lubelskiej 19. W urzędowych spisach figuruje jako zakład II klasy.

Brat Adama, Czesław, był zawodnikiem Lewartu, a od 1932 r. także członkiem zarządu klubu. Został także kierownikiem drużyny. Od 1936 r. był prezesem KS Lewart. Za przykładem brata w piłkę zaczął grać także Adam. W składzie drużyny wymieniany jest od 1932 r.

W czasie okupacji niemieckiej Adam Belcarz zaangażował się w działalność konspiracyjną. Prowadzony przez niego zakład fryzjerski był punktem kontaktowym dla kurierów podziemia. Adam Belcarz brał też udział w działaniach oddziału Kierownictwa Dywersji AK dowodzonego przez Bolesława Mucharskiego „Lekarza”. Zajmował się też kolportażem prasy podziemnej, w tym wydawanej w Lubartowie „Naszej Warty”.

Po wypędzeniu Niemców z Lubartowa wznowiono rozgrywki piłkarskie. Adam Belcarz brał udział w meczu z żołnierzami 1 Armii WP, w których drużynie grał Kazimierz Górski. Zawarli wtedy znajomość, która przydała się, kiedy potrzeba było zdobywać sprzęt dla Lewartu,

W czerwcu 1958 r. Kazimierz Górski jako trener Lechii Gdańsk przebywał w Puławach na obozie szkoleniowym. Adam Belcarz poprosił go wówczas, żeby przyjechał z drużyną do Lubartowa, rozegrany został mecz z Lewartem.

Adam Belcarz grał jako skrzydłowy Lewartu do lat pięćdziesiątych, kiedy zespół rozpadł się po awanturach na boisku w Zamościu. Do 1956 r. Belcarz był jeszcze skarbnikiem klubu. Był też sędzią piłkarskim.

Zakład fryzjerski Adama Belcarza był miejscem spotkań miłośników piłki nożnej, w oknach umieszczane były afisze zapowiadające mecze. W zakładzie można było przeczytać prasę sportową i wydawane przez Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Lubartowskiej jednodniówki „Lubartów i Ziemia Lubartowska”. Adam Belcarz zapraszał do Lubartowa zawodników innych dyscyplin, np. w 1953 r. odbyła się walka bokserska z udziałem Henryka Kukiera, mistrza Europy w wadze muszej. Zaprosił też mistrza świata juniorów w szachy, Wojciecha Zabłockiego.

Adam Belcarz działał w Cechu Rzemiosł, występował w jego zespole muzycznym i w zespole mandolinistów. Był radnym Miejskiej Rady Narodowej i ławnikiem sądowym.

Z żoną Marianną miał trzech synów, Jerzego, Grzegorza i Ryszarda. Wszyscy związali się ze sportem.

Adam Belcarz zmarł 28 maja 1964 r. Jest pochowany na lubartowskim cmentarzu parafialnym.

Marcin Kusyk



Roman Kędzior
Działalność Społeczna na Rzecz Mieszkańców Miasta

Współzałożyciel Klubu Abstynenta „Nadzieja” w 1991 r. Od 1998 r. zajmuje się „telefonem zaufania”, wspiera poradami potrzebujących i ich rodziny. Przez wiele lat działał z zarządzie klubu. Jest fotografem klubu, prowadzi jego profil na facebooku, organizuje imprezy kulturalne i rekreacyjne



Alfred Kędzióra
Działalność Kulturalna

Dyrygent Chóru Ziemi Lubartowskiej, instruktor muzyczny w LOK, instrumentalista, występuje jako pianista na koncertach w Lubartowie. Autor aranżacji wielu utworów, w tym hymnu Lubartowa „O Ziemi Lubartowska”. Autor podkładów koncertowych dla siostr Sztylowskich, zwyciężczyń Voice Senior. Członek Triu Instrumentalnego Con Passione



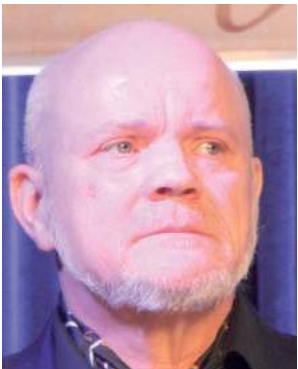
Maria Biernacka-Drabik
Nauczycielka języka polskiego

Autorka powieści kryminalnej „Za żywopłotem”. Autorka scenariuszy i reżyserka form scenicznych, widowisk słowno-muzycznych, których celem jest wsparcie klasztoru oo. Kapucynów w Lubartowie. Wiceprezes Stowarzyszenia Alwernia, współorganizatorka imprez (Piknik Motocyklowy, Bieg Pokój i Dobro, Półmaraton Lubartowski)



PPH Oksan
Działalność Gospodarcza

Nagrodę odebrał właściciel, Andrzej Tabafa. Firma jest właścicielem i producentem marki TemoProfi, termoizolacyjnych profili dystansowych. Używane są w nowoczesnych oknach. Firma ogranicza emisję CO2 w czasie produkcji, przez co przyczynia się do walki ze zmianami klimatu



Marek Danielkiewicz
Działalność Kulturalna

Poeta, malarz, rysownik, recenzent literacki i teatralny, felietonista. Jego wiersze tłumaczono na 8 języków. W latach 2001-2009 dyrektor biblioteki, twórca wystawy o Georgesie Perecu, autor folderu o jego twórczości. Związany z lubelskim piśmem „Akcent”. Pomysłodawca konkursu literackiego im. Stanisława Ludwika Licińskiego. Laureat nagród literackich. Ostatnio pracował jako instruktor LOK, w 2023 r. przeszedł na emeryturę



Marcin Świderek
Praca z Dziećmi i Młodzieżą

Nauczyciel wychowania fizycznego w II LO. Nieodpłatnie prowadzi zajęcia pozalekcyjne przygotowując młodzież do udziału w zawodach. Jest opiekunem Samorządu Szkolnego i radiowęzła szkolnego. Angażował się w działania na rzecz Budżetu Obywatelskiego, skutkiem tych starań jest Pump Track przy u. Mucharskiego. Współpracuje ze Stowarzyszeniem Alwernia i MOSiR. Angażuje się w organizowanie pomocy dla uczniów w trudnej sytuacji materialnej i życiowej



Izabella Dybała
Praca z Dziećmi i Młodzieżą

Lubartowska plastyczka. Nauczycielka w PMDK i w SP 1. Wraz z podopiecznymi z PMDK wykonała prace plastyczne na kiermasz na rzecz klasztoru oo. Kapucynów. Prowadziła warsztaty plastyczne dla dzieci z Ukrainy. Pod jej kierunkiem powstały prace plastyczne dla WOŚP, dla Hospicjum św. Anny, na aukcje charytatywne przekazuje obrazy swojego autorstwa. Działa w LTR, współpracuje z Fundacją Stella im. Agaty Orłowskiej



Katarzyna Lipowska
Działalność Sportowa

Piłkarka MOSiR Lubartów, wychowanka MKS Lewart Lubartów, kapitan drużyny. Czterokrotna królowa strzelczyń ligi, aktualna liderka rundy jesiennej (12 trafień, w 11 spotkaniach), w 2021 r. dołączyła do grona zdobywców 100 bramek na boiskach ligowych. - Cieszę się z nagrody, nie spodziewałam się, że uda mi się zostać laureatką. Od 12 lat gram w piłkę. Zaczynałam w Lubartowie, od czterech lat gram w MOSiR. Piłka nożna kobiet zyskuje coraz większą popularność, jest to wciągające. Ja to robię głównie dla pasji

Koncert dla hospicjum

Relaks zbierał na budowę nowego budynku

30,8 tys. zł zebrali uczestnicy pielgrzymki MKTR Relaks do Fatimy na pomoc dla Hospicjum św. Anny w Lubartowie. To nie wszystko. W sobotę była kolejna zbiórka i licytacja.

Członkowie MKTR Relaks postanowili wesprzeć rozbudowę lubartowskiego hospicjum. Pieniądze zbierali podczas pielgrzymki do Fatimy - jak mówił Tadeusz Matwiejczyk, udało się zebrać 18,1 tys. zł i 12,7 tys. zł z kiermaszu.

Zorganizowali też dzisiaj koncert dla hospicjum. Można było wrzucać pieniądze do puszek wolontariuszy, ale też wziąć udział w licytacji dwóch ikon autorstwa litewskiego twórcy. Cena wywoławcza wynosiła 3,5 tys. zł. Sprzedano je za 4,6 tys. zł i za 4 tys. zł.



Zbigniew Skrzypek i zespół Red Socks

Koszulkę Łukasza Kaczmarka, atakującego w reprezentacji Polski w piłce siatkowej, kupił za 1000 zł Artur Kuśmierzak z lubartowskiego MOSiR (cena wywoławcza wynosiła 200 zł).

W koncercie wystąpili m.in. wykonawcy związani z LOK, PMDK, Szkołą Muzyczną, śpiewał Zbigniew Skrzypek z zespołem, Małgorzata Gałązka - Staszek, chór męski Bas Canto z Niemiec, artyści z Litwy.

Marcin Kusyk

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile. W skali od jednego do pięciu.



Dla organizatora pielgrzymki

Tadeusz Matwiejczyk

Mieliśmy jechać z wnukiem na Tour de France, ale coś mu nie wyszło, nie mógł pojechać. Postanowiłem, że pojadę z grupą międzynarodową. Pojechalismy w ośmioosobowym składzie, z rowerzystami z Białorusi i Ukrainy. Myślą przewodnią było namawianie ludzi, nie tylko Polonii, ale też innych, do wpłat na hospicjum. Mieliśmy dużo darmowych noclegów, zaoszczędziliśmy prawie 18 tys. zł, wpłaciliśmy je na hospicjum. Potem pomyślałem, że można zorganizować jakieś podsumowanie tej pielgrzymki, tak powstał charytatywny koncert.



Artur Kuśmierzak z wylicytowaną koszulką Łukasza Kaczmarka



Małgorzacie Staszek na scenie towarzyszyła córka

Kolekcje - wystawa w PMDK w Lubartowie.

Pokazali obrazy i fotografie



Autorzy prac wystawionych w Galerii PMDK

Kolekcje to cykliczne spotkanie artystów w PMDK. Odbywa się od 2001 r.

Na wystawie pokazano obrazy i fotografie twórców głównie z powiatu lubartowskiego, ale nie tylko. Swoje dzieła wystawili: Aleksandra Kozak - Kotowska (Puławy), Miro Biały (Rozkopaczew), Ewa Skomo-

rowska (Lubartów), Marek Jędrych (Biała Podlaska), Dorota Rybak (Nowodwór), Jarosław Kiełczyński (Kraków), Urszula Czakon (Lubartów), Rafał Eret (Lubartów), Agnieszka Wróblewska (Parczew), Joanna Gielecka (Puławy), Iwona Duda (Rozkopaczew), Piotr Kopeć (Lubartów), Grzegorz Winnicki, Jerzy Pęczuła (Rozkopaczew), Katarzyna Lenarciak

(Lubartów), Adrianna Sawczuk - Dejko (Lubartów), Anna Jakoniuk (Kock), Iwona Mali-

nowska (Wólka Krasienińska), Marcin Jabłoński (Lubartów).

Marcin Kusyk

Miro Biały z Rozkopaczewa

Obraz „Suto zastawiony stół”. Co prawda butelki są puste, bo są wypite. Ale to jest symboliczne - żeby odbić się od dna, to coś musi być pustego. Trzeba zobaczyć samo dno. Ja dałem szansę widzowi, żeby któraś butelka, którą sobie wybierze, należała do niego i do niego należało dno, od którego mógłby się odbić. W PMDK wystawiam obrazy po raz drugi, wystawiałem i wystawiam w miastach takich jak Warszawa, Kraków, Wiedeń, Bruksela, Kopenhaga. Wystawiam tutaj, bo mieszkam niedaleko stąd, w Rozkopaczewie. Wystawiałem w tamtym roku obraz „Golden Boy”, który się wszystkim podobał.



Piotr Kopeć

To są projekty scenografii do opery „Opowieści Hoffmanna” Jacquesa Offenbacha. Jeszcze nie były wykorzystane na scenie. Mam doświadczenie z Teatrem Starym w Krakowie, gdzie byłem asystentem żony Andrzeja Wajdy. Potem zaczęła się przygoda z filmem. w 2000 r. - „Chopin, pragnienie miłości”. Był realizowany w dużej mierze w Kozłówe, ale również zaproponowane przeze mnie plenery lubartowskie nad Wieprzem, łąki, zostały zaakceptowane przez świetnego, nieżyjącego już operatora Edwarda Kłosińskiego. Samemu Jerzemu Antczakowi te plenery bardzo się spodobały i zostały uwiecznione.

